Cena 1,50 zł

AWANGARDA PAŃSTWA NARODOWEGO

Nr. 1—4 Poznań, Styczeń—Kwiecień 1937 r. Rok XV

SPIS TREŚCI:

350

WYDAWNICTWO „AWANGARDY PAŃSTWA NARODOWEGO"
ODBITO W DRUKARNI UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. WINIEWICZA

WARUNKI PRENUMERATY

półrocznie 2,50 zł

rocznie 5 złotych

Prenumeratę uprasza się wpłacać na konto w P. K. O. 204.453.

AWANGARDA
PAŃSTWA NARODOWEGO

POD REDAKCJĄ

ZYGMUNTA WOJCIECHOWSKIEGO

ROK XV — 1937

P O Z N A Ń   1 9 3 7

WYDAWNICTWO „AWANGARDY PAŃSTWA NARODOWEGO"
ODBITO W DRUKARNI UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. WINIEWICZA

SPIS TREŚCI:

Polityka i charakter

„Mimo że był gentlemanem, geniuszem i monarchą", pisze słynny historyk Theodor Mommsen w swojej „Römische Geschichte" o Juliuszu Cezarze, „póki żył, zachował dla swojej czcigodnej matki Aurelii — ojciec jego rychło umarł — najczystsze uwielbienie. Do kobiet swoich, a zwłaszcza do swojej córki Julii był szczerze przywiązany, co nawet nie pozostało bez wpływu na stosunki polityczne. Z najtęższymi i najdzielniejszymi mężami swojej epoki, bez względu na wysokość ich stanowiska, pozostawał w pięknym stosunku wzajemnej wierności z każdym w odpowiedni sposób. Podobnie jak on sam nigdy nie opuścił za małym i pozbawionym serca wzorem Pompejusza nikogo ze swoich i trwał — nie tylko z wyrachowania — w złych i dobrych czasach niezachwianie przy swoich przyjaciołach, tak i z nich niektórzy, jak Aulus Hirtius i Gaius Matius, zachowali dla niego przywiązanie nawet po jego śmierci i dali mu wyraz w pięknych świadectwach".

Inny słynny historyk Edward Meyer w dziele „Caesars Monarchie und das Prinzipat des Pompeius" jest zdania, że Mommsen może zbyt jasnych kolorów używa dla charakterystyki Cezara a zbyt ciemnych dla Pompejusza, ale i on pisze o Pompejuszu następująco: „Małostkowy i pozbawiony zupełnie uczuciowego ciepła, nie potrafił nigdy wzbudzić rzeczywistej sympatii — bowiem sympatia, do której rzekomego odczuwania dla niego przyznawał się nieraz Cicero, nie jest prawdziwym uczuciem. Raczej stara on ją sobie sam wmówić na podstawie błędnego politycznego wyrachowania. Jak chłodno myślał o nim w rzeczywistości, wypowiedział dosyć często w poufnych zdaniach, a ostatnio i przy jego śmierci. Bez-

względny sposób, w który Pompejusz ciągle zmieniał przynależność partyjną i próbował utaić swoich zwolenników i narzędzia oraz żądał, ażeby, podczas gdy pozornie się bronił, gwałtem narzucano mu stanowisko, którego w duszy pożądał, a do tego skrupuły sumienia, które go przy tym trapiły nie dlatego, że łamał prawo i moralność — głębsze uczucia etyczne były mu obce — ale dlatego, że nie mógł utrzymać formalnej poprawności, która mu imponowała, to wszystko są odpychające rysy charakteru i odsłaniają podobnie, jak jego bardzo charakterystyczny portret, osobistość małą i chytrą, pragnącą zagrać rolę człowieka wielkiego, do której nie dorósł".

I Meyer więc znajduje dla Pompejusza słowa ostre, podkreślając jego charakter niski i mały, niezdolny do rzeczywistego uczucia i wielkości.

Charakterystykę Cezara, zawartą w słowach Mommsena w zestawieniu z charakterystyką Pompejusza należy przeciwstawić rozpanoszonemu dzisiaj mniemaniu, jakoby polityka nie dopuszczała takich cnót, jak przyjaźń, wierność, poświęcenie, a nawet miłość, jakoby największą sztuką polityczną była ciągła gotowość zdrady nawet swoich najbliższych przyjaciół, niezdolność do uczucia, śliska i zimna wężowatość skóry, oschłość serca, zapatrzenie się tylko i wyłącznie w siebie i swoją karierę, oraz w ogóle w „mały i pozbawiony serca wzór Pompejusza".

To nie Pompejusz jednak przeszedł do historii jako największy mąż stanu czasów starożytnych, a kto wie, czy nie wszystkich czasów w ogóle, ale Juliusz Cezar, nie imieniem Pompejusza oznaczamy po dziś dzień panujących wielkich mocarstw, ale imieniem Cezara (cesarz), mimo, że wierność i zaufanie, jakie okazywał przyjaciołom i otoczeniu, nie zawsze była odwzajemniona. Sprzysiężenie przeciwko Cezarowi i imię Brutusa pozostało w swoim rodzaju również symbolem. Zwyciężył jednak Cezar, za życia i po śmierci. Pompejusz pobity pod Pharsalos przez Cezara, zginął marną śmiercią w Egipcie. Późniejsi spiskowcy republikańscy, zabijając Cezara, nie uratowali jednak republiki. Historia poszła tymi drogami, na jakie on ją pchnął, a obrońcy dawnego porządku, dawnej konstytucji, dawnego przestarzałego ustroju, chociaż

sztyletami spiskowców przecięli niż żywota twórcy imperium rzymskiego, jak się okazało, sami nie wiedzieli, co zrobić po zabójstwie tytana. Reprezentowali czystą negację. Gdy nie było komu przeczyć, stanęli bezradni. Profesor uniwersytetu w Oxfordzie W. Warde Fowler mówi w swojej książce o Juliuszu Cezarze (W. Warde Fowler „Jules César et la fondation du régime impérial romain“, traduction francaise par L. Rambert, Payot, Paris) o „przepaści dzielącej ludzi, których wzrok zwrócony był bez przerwy w przeszłość od tego, który trzymał w ręku zaworę i widział przed sobą nieznany horyzont“. Cezar w oczach tych ludzi łamał ciągle prawo i łamał konstytucję, naruszał święte prawa rzymskich obywateli, dławił i gniótł społeczeństwo. Republika i dawna konstytucja była w ich oczach wolnością, zachowania i wskrzeszenia jej żądali od Cezara. Dla Cezara jednak byłoby wskrzeszenie tej konstytucji jednoznaczne z rozbiciem dzieła całego jego życia.

Tymi mniej więcej słowy charakteryzuje Fowler stosunek Cezara do obrońców dawnego stanu rzeczy.

Nihil novi sub Jove. Wielka szkoda, że wielu z naszych polityków i publicystów, żyjąc wyłącznie dniem dzisiejszym, rzadko bierze do rąk książkę, nie przeczyta na przykład chociażby żywota Juliusza Cezara, nie zgłębi jego postaci na tle epoki, w której działał, nie przyjrzy się temu, do czego dążył i tym ludziom czasem uczciwym, ale nie umiejącym widzieć przyszłości, a częściej zawistnym i przyzwyczajonym do fałszywej wolności wiecznego politykowania, którzy mu się przeciwstawiali i którzy bronili konstytucji zmurszałej, zepsutej i niezdolnej do życia. Dowiodły tego już przedtem rozmaite próby jej wskrzeszenia. Nawet taki Cicero odegrał tu w gruncie rzeczy rolę mizerną. Niechby przeczytali jak w imię najpiękniejszych haseł usiłowano sparaliżować pracę przygotowania państwa rzymskiego do spełnienia nowej i wielkiej roli panowania nad światem, jak posunięto się wreszcie nawet do morderstwa w imię obrony zgwałconych rzekomo praw i ustroju. A potem pomyśleli o tym, co się dzisiaj dzieje.

* *

*

Wszyscy ludzie, których pierś stworzona była nie na miarę krawca, zdołali w niej zawsze pomieścić serce i te właściwości charakteru, które się z niego wywodzą. To tylko koniec okresu przedwojennego, epoka typowo merkantylna, wydawała owych polityków, których oblicza odnajdujemy w wielu pamiętnikach z owego okresu, podobnych do wężów i łasic, w gruncie rzeczy małych, żyjących wyłącznie intrygą i zawiścią, toczących obskurne podjazdowe walki, których cel nie wychodził poza ich własne osoby, niezdolnych do męskiej szczerości i otwartości, prześlizgujących się między przeszkodami, a nie usuwający ich, z uśmiechem pogardy i niezrozumienia patrzących na wszystko, co się nie mieści w ramach małej gry i chytrości. Oczywiście, że dla nich zawsze pozostanie niezrozumiałą odwaga Cezara, niezrozumiałą jego beztroska i lekceważenie podkopów i intryg. Umysł zajęty wielkimi planami nie miał czasu na zajmowanie się tymi rzeczami. „W naturze jego leżało stawanie twarzą do rzeczywistości, a nie zakrywanie jej. Narażał on swoje życie na niebezpieczeństwo przez swoją otwartość“ powiada Fowler. Na innym miejscu, mówiąc o spisku, który położył kres życiu Cezara, historyk angielski mówi nawet o niedoświadczeniu Cezara w odniesieniu do intryg i podłości stolicy.

Czy niedoświadczenie? Pewne cechy charakteru wynikają z koniecznej prostoty natur silnych i mocnych, z pogardy, którą żywią oni dla środowiska małych i niskich intryg, z niechęci do zajmowania się nimi. Depczą je oni tak, jak się depcze jadowite węże — uderzeniem nogi wprost, nie schylają jednak głowy ku ziemi i nie szukają ich. Stąd zdarza się, że tak jak Cezar giną od ich ukąszenia.

Jednak tacy właśnie ludzie tworzyli historię, a nie ludzie gładcy, chytrzy i oschli. Lis może nawet zajść tu i tam, prześlizgując się między kołkami płotu, w milczeniu i chytrze, unikając skwapliwie wszelkiego trudu łamania ich. Płoty jednak w tych warunkach pozostaną, nic się nie zmieni, nikt za nim nie pójdzie. Kto chce torować drogę innym, musi iść wprost, musi stanąć twarzą do rzeczywistości, musi płoty łamać, chociaż się przy tym narazi na opór wszystkich obrońców płotów.

Okres przedwojenny, okres sytości i zadowolenia wydawał w dużej ilości polityków zdolnych, gładkich, dyplomatów chytrych, pływających zgrabnie w morzu intryg i współzawodnictwa, ludzi w rodzaju księcia Bülowa, czy Lloyd George'a, wielkie lisy i małych lisków. Cechy charakteru tych ludzi zaciążyły i ciążą jeszcze nad kształtowaniem się nowych ludzi, przykłady ich wychowują wciąż jeszcze następców. A jednak następcy ci nie zdadzą się dzisiaj na nic. Bo dzisiaj trzeba już czegoś więcej.

* *
*

Każdy wielki tworzący nowe wartości prąd ma swój patos etyczny. Patos ten przezwycięża wrodzoną ludziom małość, porywa ku górze, wydobywa na wierzch inne cechy charakteru, niż te, które potrzebne są do załatwiania własnych codziennych interesów. Skoro się toczy jakaś walka o cel wielki, trzeba wymagać od ludzi cech do walki tej potrzebnych. Cel zaś narzuca wartościowanie, określenie tego, co jest złe, i co jest dobre, wartościowanie również charakterów. Wielkie prądy społeczne i polityczne wymagają okazania odwagi, wierności i miłości. Nie można podejmować żadnej walki wspólnej, nie wiedząc, czy można liczyć na towarzyszy i przyjaciół w tej walce. Warunkiem heroicznego życia jest wskrzeszenie cnót heroicznych wbrew całemu morzu małości ludzkiej. Można ją widzieć, można i trzeba z nią walczyć, ale nie wolno jej uznawać przez dostosowywania się do niej. Nigdy nie da rezultatu prąd, w którym stare lisy wychowują młode lisy, a te z kolei zniżają do własnego poziomu lot właśnie rozpoczęty. Dla każdego celu i walki o niego trzeba sobie wychować ludzi. Rozmiar i poziom celu zakreślają ich format. Są charaktery i typy, które się do niego nie nadają właśnie dlatego, że brak im nie chytrości, której mieć mogą nadmiar, ale tych pierwiastków, które się z chytrością kłócą, które są przeciwstawieniem małości, że słowem brak im pierwiastków właściwych każdej naturze heroicznej, naturze bardzo męskiej.

Żaden lis nie zdobędzie się na to, ażeby komuś zawierzyć. A jednak umiejętność zdobycia się na zaufanie i na wiarę nie ma nic wspólnego z naiwnością polityczną. Można doskonale zdawać sobie sprawę z istoty człowieka i nie mieć złudzeń. Ale niektórzy ludzie nie wierzą zasadniczo nikomu i to stwarza równie trudne sytuacje, jak lekkomyślna wiara ludzi naiwnych. Nie można działać wśród ludzi i ludźmi się posługiwać, nie zdobywając się na położenie w nich zaufania, bo wtedy nikomu niczego by się nie powierzyło, na żadnym zapewnieniu oprzeć by się nie można i przecięło by się wszystkie węzły między ludźmi. Jest wielkim błędem nie wierzyć człowiekowi, któremu wierzyć można. Błędy takie popełniają bardzo często ludzie wychowani w lisich tradycjach. A tak że się czasem wydaje, że w Polsce ludzie są jak ten Ślimak ze słynnej noweli Prusa. Daje im się rzeczy cenne, a oni przyjąć ich nie chcą, wietrzą wszędzie podstęp, nie wierzą. Być może, że sami sobie też nie wierzą. Każda wiara jest oczywiście ryzykiem. Człowiek rozumny nie obdarza nią ludzi na ulicy i każdego przechodnia spotkanego po drodze. Ale jednak czasem ryzykować trzeba, inaczej traci się rzeczy większe, niż te straty, które wynikają z pomyłek i z ryzyka wiary. I dlatego nie jest dobrze, gdy w jakimś społeczeństwie ciągła agitacja, ciągłe oszczerstwa, ciągłe podejrzenia oduczą ludzi w ogóle wierzenia komukolwiek, napełnią ich podejrzliwością zasadniczą i sprawią to, że żadna dobra wola, żadne najszczersze zapewnienie, żadni ludzie nie potrafią ich przekonać do wielkich rzeczy, które podejmują. Społeczeństwo zasadniczych niedowiarków, ludzi, którym rozłożono w duszy możliwość zawierzenia komukolwiek, pozostanie społeczeństwem rozproszkowanym, niezdolnym do porywu, entuzjazmu, i wspólnego czynu. Przejdzie ono obojętnie koło historycznych usiłowań i historycznych ludzi, którzy sami i odosobnieni nie potrafią nieraz dokonać rzeczy, wymagających zgrupowania się koło nich społeczeństwa. A za to niestety właśnie w takich rozłożonych podejrzeniami społeczeństwach ci właśnie znajdują posłuch, którzy te podejrzenia szerzą, przedstawiciele typowej negacji wszystkiego i wszystkich, wiecznie rozkładający wszystko krytycy, a raczej „krytykie-

rzy". W społeczeństwach takich żadne pozytywne działanie i pozytywne twierdzenie nie zapuszcza korzeni. Uważa ono za mądrych jedynie tych, którzy operują insynuacją i podejrzeniem, wierzy tylko podejrzeniom i oszczerstwom.

Taki stan rzeczy jest wielką klęską w każdym społeczeństwie, uniemożliwiając organizację opartą na pozytywnej twórczości i pozytywnym działaniu, a ułatwiając mobilizację negacji. Prowadzi to do paraliżu twórczości.

Wszyscy wielcy, naprawdę wielcy ludzie, potrafią wierzyć i potrafią zdobyć się na zaufanie. Jest to logicznym wynikiem ich heroicznej natury. Ryzykują, to prawda. Oceniają czasem ludzi — według samych siebie. Tak czynił również Juliusz Cezar i mimo to zwyciężał, dokonując wielkich rzeczy, których nie przekreślił sztylet Brutusa.

Nie wierzą nikomu lisy i łasice, nie wierzą nawet wtedy, gdy wierzyć trzeba. I zachodzi pytanie: czy lepiej jest nigdy nie wierzyć i przez to uniknąć pomyłki, chociaż nieraz wierzyć można było i trzeba, czy też ryzykować zaufanie nawet z ryzykiem pomyłki.

Otóż, kto nigdy nie otworzy serca, do tego nikt nie przylgnie, ten na nikogo liczyć nie będzie mógł, ten też nigdy za nikim wielkim nie pójdzie, a pozyska go co najwyżej oszczerca i wiecznie niezadowolony „krytykier". Ten też chyba wszystko robić będzie sam, a wtedy nigdy nie sięgnie dalej. Człowiek twórczy musi się zdecydować na to, żeby wierzyć, podobnie jak i jemu wierzyć muszą. W okresach twórczych, w okresach, kiedy trzeba budować od nowa, kiedy walczy się o nowe rzeczy, kwestia wiary i zaufania i kwestia cnót, które są dla wiary i zaufania podstawą, staje się warunkiem działania. Cnoty te w walce się kształcą. Kto walczy, musi ufać. Kto walczy musi wierzyć. Kto walczy musi liczyć na swoich towarzyszy i przyjaciół. Podkopywanie ciągłe i systematyczne wiary w społeczeństwie, zawodowy sceptycyzm i podejrzliwość podcina u podstaw możliwość wysiłku.

* *

*

Dlatego specjalnie szkodliwy jest przerost agitacji wśród młodszych pokoleń, podcinający ich zaufanie i możliwość wiary. Straszliwe spustoszenie psychiczne szerzy metoda oszczerstw, szerzona nagminnie, hodująca typ zbyt przebiegłych zawodowych sceptyków, a nawet typ owych lisów niezdolnych do wystąpień twarzą ku przeciwnościom, ale prześlizgujących się chytrze między kołkami płotów. Próbuje się szczepić tego jadu w młodym pokoleniu bardzo dużo i on to sprawia ogólne rozbicie, niewiarę i rozszczepienie, dzielące ludzi i nie pozwalające im stanąć w jednym szeregu, aczkolwiek często różnic między nimi nie ma. Dopóki tego stanu psychicznego się nie przełamie, trudne będą próby usunięcia dotychczasowego stanu rzeczy. Dlatego też, mimo istnienia tylu grup, widzimy między nimi nierzeczowe dyskusje, bo dyskusje te wyjaśniłyby wkrótce bezzasadność wielu rozszczepień, ale ciągle wzbierające fale podejrzeń i szkalowań. Przełamanie tych fal jest rzeczą konieczną.

* *
*

Ceterum censeo: nie tylko rozum, ale w tej samej mierze charakter jest podstawą twórczej polityki.

Jerzy Drobnik.

Komunizm
i zagadnienie walki z komunizmem[1].

Komunizm rozpatrywać można z dwóch punktów widzenia: jako zjawisko międzynarodowe i jako zagadnienie rosyjskie.

I. RUCH KOMUNISTYCZNY W ŚWIECIE[2]).

1. Organizacje komunistyczne.

Idea komunistyczna nie jest w historii zjawiskiem nowym. Od dawna historia notuje próby zrealizowania ustroju komunistycznego, zbudowanego na zasadzie wspólnej własności środków produkcji i równego podziału dóbr; nowoczesny ruch komunistyczny powstał jednak dopiero w w. XIX.

Dnia 28 września 1864 r. zorganizował się w Londynie pierwszy międzynarodowy związek robotniczy (tzw. I Międzynarodówka) pod ideowym kierownictwem Karola (Mardochaj) Marksa z hasłem: „proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Od tej chwili praca nad zrealizowaniem ustroju komunistycznego ma pewną ciągłość, głównie dzięki powszechnemu przyjęciu — wśród międzynarodowych organizacyj robotniczych — zasad teorii Marksa, wyłożonych w jego pracy pt. „Kapitał".

Rozłam dokonany w 1872 r. przez Bakunina daje początek ruchowi anarchistycznemu oraz II Międzynarodówce (1889 r.), której patronuje nadal Marks. Rozpada się ona w 1914 r. z chwilą wybuchu wojny światowej na skutek zwycięstwa wśród jej członków solidarności narodowej nad międzynarodową. Po wojnie II międzynarodówka usiłuje

---

[1]) Artykuł, który niżej publikujemy, jest rozszerzonym referatem wygłoszonym dnia 15. II. b. r. w organizacji akademickiej Uniw. Pozn. „Awangarda". Autor w referacie oparł się na materiale przeważnie już w Polsce ogłoszonym (przyp autora).

[2]) Dział organizacyj komunistycznych opracowany na podstawie Adama Strapińskiego: „Wywrotowe partie polityczne". Warszawa 1934, Instytut Naukowego Badania Komunizmu.

się odrodzić (jako IV i V międzynarodówka) i organizuje się ponownie na kongresie w Hamburgu w 1923 r. jako socjalistyczna międzynarodówka robotnicza.

III Międzynarodówka bierze swój początek z rewolucyjnego kierunku II Międzynarodówki (w 1903 r. rozłam na zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji w Brukseli i Londynie z podziałem na „mienszewików" i „bolszewików" Lenina). Kierunek ten inicjuje nieudałą rewolucję w Rosji w 1905 r., a podczas wojny światowej organizuje konferencje na terenie Szwajcarii (1915 — Zimmerwald, 1916 — Kienthal), które tworzą międzynarodową komisję socjalistyczną z Leninem-Ulianowem, Zinowiewem-Apfelbaumem i Radkiem-Sobelsonem na czele. Grupa ta powoduje rozłamy partyjne w Anglii (Independent Labour Party), we Francji (Jean Longuet), w Niemczech (Róża Luxemburg, Karol Liebknecht, Leon Jogiches). Dnia 18. IV. 1917 roku Lenin wyjeżdża — wysłany przez Niemców — do Rosji i 25. X. 1917 r. (według naszego kalendarza 7. XI.) wybucha w Rosji rewolucja komunistyczna, która stwarza najpotężniejszą odtąd III międzynarodówkę (tzw. moskiewską). Powstaje ona oficjalnie dnia 24 stycznia 1919 roku w Moskwie, kiedy rosyjska partia komunistyczna łącznie z biurami zagranicznymi kilku innych partyj (w tej liczbie i polskiej) wydają odezwę, w której w 12 punktach wyjaśniają cele nowej międzynarodówki komunistycznej, jej taktykę i stosunek do partyj socjalistycznych.

Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Kominternu (Komunisticzeskij internacjonał) zostaje G. Zinowiew, sekretarzem — K. Radek. W poszczególnych krajach powstają teraz miejscowe partie komunistyczne, dla których II kongres Kominternu (w Petersburgu 17. VII. 1920 r.) uchwala ścisłe dyrektywy, znane jako 21 tez Zinowiewa[3]):

Najbliższym celem międzynarodówki komunistycznej jest dyktatura proletariatu. Prowadzi do niej droga przez organizację klasową, wzmacnianie walki klas, zdobywanie przewagi najliczniejszej klasy — robotniczej i rewolucję, wyrażającą się w obaleniu przemocą władzy burżuazyjnej, zniesieniu kapitalistycznego aparatu państwowego i instytucyj burżuazyjnych i stworzeniu nowych organów władzy proletariackiej. Tezy ustalają żelazną dyscyplinę partyjną, zupełną zależność poszczególnych partyj od Centralnego Komitetu Partii, żądają ścisłego odgraniczenia się od wszyst-

---

[3]) Ogłoszone w książce Rudolfa Korscha: „Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce", Warszawa 1925, str. 205—211.

kich innych międzynarodówek, zerwania bez zastrzeżeń i ostatecznie z wszelkimi prądami reformistycznymi i wytoczenia im zaciętej walki. Probierzem czystości ideowej ma być odtąd ślepe posłuszeństwo Partii i ofiarność. Dyrektywy przestrzegają przed legalnością burżuazyjną (sądy rozjemcze, ograniczenie zbrojeń, reformy demokratyczne) i przekreślają drogę ewolucyjną. Ustrój demokratyczny i jego urządzenia traktują jako jedną z form dyktatury burżuazji. Nakazują nieustanną i wytrwałą działalność przez ośrodki komunistyczne w masowych organizacjach robotniczych, w związkach zawodowych, w wojsku, w aparacie państwowym i na wsi, udzielanie pomocy Związkowi Sowieckich Republik, „ojczyźnie proletariatu światowego", przeszkadzanie w transportowaniu amunicji i środków wojennych dla wrogów Republiki Sowietów. W końcu dyrektywy nakazują zmienić nazwę Partii. Każda Partia ma nosić nazwę: „Partia Komunistyczna — takiego a takiego kraju, Sekcja III M-ki komun." („by różnica pomiędzy partiami komunistycznymi a dawnymi partiami socjal-demokratycznymi, które zdradziły sztandar klas robotniczych, była widoczną dla każdego zwykłego robotnika").

Tezy Zinowiewa wykreślają zasady ogólne i metody działania III M-ki, są charakterystyczne dla pierwszego okresu jej działalności i taktyki. Wychodzą z założenia, że obecna epoka jest okresem upadku ustroju kapitalistycznego, że „we wszystkich krajach Europy i Ameryki walka klasowa wchodzi w stadium wojny domowej", że zbliża się szybko moment rewolucji światowej, w której III M-ka sama winna odegrać rolę decydującą i zapewnić sobie uchwycenie władzy. Odgraniczając partię ściśle od wszystkich elementów nieposłusznych władzom III M-ki, tezy Zinowiewa mają Partię wzmocnić i uchronić od rozbicia od wewnątrz.

W oparciu o te zasady Komintern przystępuje teraz do zespalania poszczególnych organizacyj komunistycznych w związki służące celom specjalnym i tworzy organizacje nowe. Ruch komunistyczny zostaje ujęty w ramy, wyrażające się w oszałamiającym bogactwie form. Przedstawiając je z kolei, nie mamy zamiaru ani możności ich wyczerpać.

a) Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży (K. M. M.) Założona w 1919 r. na I kongresie młodzieży komun. w Berlinie, powstała z lewego skrzydła założonego w Stuttgarcie w 1907 r. (Karol Liebknecht) „Międzynarodowego Zjednoczenia Socjalistycznych Organizacyj Młodzieży" (do którego należy T. U. R. w Polsce). Głosi hasła walki antymilitarystycznej, obrony ekonomicznych intere-

sów młodzieży robotniczej i walki o nowy ustrój społeczny. W każdą pierwszą niedzielę września K. M. M. obchodzi „Międzynarodowy Dzień Młodzieży", jako dzień mobilizacji sił młodocianego proletariatu.

Odrębną międzynarodówkę młodzieży stworzono w zrozumieniu potrzeby posiadania rezerw, jako szkołę przygotowawczą dla Partii, z uwzględnieniem szczególnych właściwości młodzieży (wrażliwość na nowe idee, uczuciowość, gotowość do poświęceń) i dla umożliwienia przejawiania się inicjatywy i samodzielności większej, niż to jest możliwe w innych organizacjach komunistycznych. K. M. M. jest pełnoprawną sekcją M-ki kom. i podlega K. W. M. K. Do K. M. M. należy sowiecki Komsomoł; w r. 1932 K. M. M. liczyła 2 128 716 członków w 39 państwach.

W Polsce istnieje Komunistyczny Związek Młodzieży Polski (K. Z. M. P.) obok K. Z. M. Zachodniej Białorusi i K. Z. M. Zachodniej Ukrainy (p. niżej — organizacja Kom. Partii Polski). Struktura organizacyjna jest podobna do struktury Partii. Komitet Centralny posiada wydziały: Redakcja, Wydział Zawodowy, Antymilitarystyczny (najważniejszy), Propagit, Sportowy, Akademicko-Szkolny, Centralne Biuro Dziecięce (organiz. „Pionier" — głównie wśród dzieci żydowskich) i frakcję przybudówek legalnych.

b) Czerwona M-ka zawodowa („Krasnyj Internacjonał Profsojuzow" — „Profintern"). Powstała w r. 1920 i 1921. Jednoczy wszystkich komunistów pracujących w związkach zawodowych, dąży do zawładnięcia całym zorganizowanym zawodowo ruchem proletariackim i zjednoczenia go w jednej m-ce zawodowej. Dla utrzymania wpływu na masy, dąży do kierowania związkami zawodowymi przez jaczejki komunistyczne, a nie przez podporządkowywanie związków Kominternowi. (Profintern oficjalnie nie jest sekcją kominternu). Profintern wydał zdecydowaną walkę m-ce klasowych związków zawodowych (II m-ki) i wszelkim reformistom.

c) Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom (M. O. P. R.). Założona w 1922 r. na IV Kongresie Kominternu (Feliks Kon z „Towarzystwa Starych Bolszewików"). Celem M. O. P. R.-u jest zachowanie i wykorzystanie dla akcji komunistycznej uwięzionych komunistów. Nie ma charakteru filantropijnego (M. O. P. R. nie istnieje w Sowietach), lecz polityczny. Opiekując się więźniem, zapobiega jego izolacji, w więzieniu organizuje uwięzionych komunistów w komitety więzienne, tworzy komuny żywnościowe i oświatowe, szkoli więźniów, dostarczając litera-

turę propagandową i organizując odczyty, wspiera rodziny uwięzionych, (tworzy komitety rodzin więźniów, szefostwa więzień), dostarcza adwokatów dla obrony przed sądami, zbiera pieniądze (na bloczki MOPR-u — często znajdywane u aresztowanych komunistów) i żywność.

M. O. P. R. walczy z „klasowo-burżuazyjnym“ wymiarem sprawiedliwości i głosi wszystkie hasła Kominternu. Aczkolwiek ściśle podległy K. W. M. K. dąży do skupienia w organizacji robotników i chłopów bez różnicy przynależności partyjnej, a nawet elementy drobnomieszczańskie i z inteligencji zawodowej („wzmocnienie tyłów światowej rewolucji“). W broszurze: „Co to jest M. O. P. R. i o co walczy?“ (Wilno, 1933) czytamy:

> „W MOPR-ze jest ogrom pracy dla każdego, komu doskwiera wyzysk i ucisk, kto nienawidzi faszystowskiego teroru okupantów, kto jest wrogiem kapitalistów, obszarników, lichwiarzy, egzekutorów, urzędników okupanckich, wojewodów, starostów, osadników, strzelców, defenzywiaków, szpicli, prowokatorów, klechów, popów, sędziów, całej zgrai, siędzącej nam na karku i tuczącej się naszą pracą i naszą krwią“.

MOPR w Polsce nosi nazwę: „Czerwona Pomoc w Polsce“. Zorganizowany jest w komórki fabryczne, zawodowe i chłopskie, podległe komitetom K. P. P. Całością pracy organizacyjnej kieruje Komitet Centralny K. P. P. Na ziemiach wschodnich, zgodnie z zasadami organizacji K. P. P., działają oddzielnie: „Czyrwonyja Dapomoga Zachodniaj Biełarusi“ i „Czerwona Dopomoga na Zachidnoi Ukraini“ z hasłami właściwymi dla tych terenów.

MOPR jest jedną z najliczniejszych organizacyj komunistycznych. Na II konferencji międzynarodowej w 1927 r. obecne były delegacje z 26 krajów, w 1932 r. (III konferencja — I kongres światowy) liczył MOPR 13.8 miljonów członków w 70 państwach („Prawda“ moskiewska Nr 356 z 1932 r.).

Do organizacyj międzynarodowych, z którymi MOPR współdziała i którymi się posługuje, zaliczona jest Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

d) M i ę d z y n a r o d ó w k a C h ł o p s k a („K r e s t i n t e r n“). Założona w 1923 r. z inicjatywy Lenina, który zwrócił uwagę na wieś, gdy zawodziły nadzieje na dokonanie rewolucji światowej przez samych robotników. Na I konferencji zebrano 52 delegatów z 34 państw. Celem m-ki chłopskiej jest odegranie roli pomocniczej w akcji komunistycznej przez organizowanie mas chłopskich i uświadamianie w duchu ko-

munistycznym. Hasło: „Konfiskata i proletariacka nacjonalizacja wielkiej własności ziemskiej w mieście i na wsi". Polecenia Kominternu każą wykorzystywać pomoc chłopską, lecz nie pozwalają proletariatowi robotniczemu dzielić się z nią zdobytą władzą(!).

W 1929 r. Krestintern organizuje w Berlinie Europejską M-kę Chłopską z siedzibą w Berlinie (do przewrotu hitlerowskiego), z hasłami obrony Związku Sowieckiego przed wojną, walki z zieloną m-ką, itd.

W Polsce Krestintern działał na terenie „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego, w Hromadzie, N. P. Ch., Zj. Lew. Chł. „Samopomoc" i i., obecnie w Stronnictwie Ludowym („Wici", „Świt") i w Stronnictwie Chłopskim (grupa Dobrocha). Organem M-ki jest „Krestianskij Internacjonał".

Poza wymienionymi organizacjami istnieją jeszcze inne, które tylko wymienię [4]):

Liga Antywojenna,
Liga Walki z Imperjalizmem,
Liga Antykolonialna,
Międzynarodowe Towarzystwo Przyjaciół Kultury Sowieckiej (W. O. K. S.),
Komunistyczna Międzynarodówka Kooperatystów,
Unja Międzynarodowa Wolnomyślicieli,
Międzynarodowy Sekretarjat Kobiecy,
Międzynarodówka Sportowa,
Związek Marynarzy i Robotników Portowych.

W Polsce K. P. P. posiada ponadto „niezależne przybudówki":

Ukraińskie Sielańskie Obiednanie (z hasłami walki „przeciw narodowemu i socjalnemu uciskowi, przeciw zdradzieckiej roli ugodowców ukraińskich, przeciw wojnie i Z. S." itp.),
Towarzystwo Szkoły Białoruskiej (po zlikwidowaniu Hromady),
Zjednoczenie Chłopsko-Robotnicze „Przyszłość",
Ogólno-żydowska Partja Pracy w Polsce,
Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy,
Poalej-Sjon Lewica,
Bund, Kombund.

2. Komunistyczna Partia Polski.

Klasowe organizacje robotnicze zaczęły powstawać w Polsce w drugiej połowie XIX wieku w okresie rozwoju przemy-

---

[4]) Antoni Starodworski: „Katolicyzm i komunizm", Warszawa 1936.

słu, który wytwarzać zaczął proletariat fabryczny. Pierwszą organizacją klasową był „Proletariat“ utworzony w 1882 r. Władze rosyjskie zdusiły krwawo pierwsze próby akcji terorystycznej. Po rozstrzelaniu przywódców (1886) ruch rewolucyjny zamarł, odradzając się dopiero w 1900 r. w „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy“ — filii socjaldemokracji niemieckiej. Organizacja ta, kierowana przez Różę Luxemburg, Adolfa Warszawskiego („Warski“) i Leona Jogichesa („Jan Tyszka“), uważając się za jedyną partię rewolucyjnego marksizmu w Polsce, odnosiła się wrogo do powstałej wcześniej (1893 r.) Polskiej Partii Socjalistycznej, jako „powstańczo-socjal-patriotycznej“. Rezultatem tej walki był rozłam w P. P. S. w 1906 r. na PPS-frakcję i PPS-lewicę, która nawiązała kontakt z S. D. K. P. i L., zakończony ostatecznie zjednoczeniem obu tych partyj pod wpływem rewolucji w Rosji i powstania państwa polskiego. Na zjeździe w Warszawie dnia 15. XII. 1918 r. powstaje „Komunistyczna Partia Robotnicza Polski“ z komitetem Centralnym i organem pt. „Czerwony Sztandar“. — Po ogłoszeniu tez Zinowjewa partia podporządkowuje się Kominternowi, nazywa się odtąd: „Komunistyczna Partia Polski“ i wraz z „Komun. Partią Białorusi Zachodniej“ i „Komun. Partią Ukrainy Zachodniej“ stanowi sekcję III M-ki, korzystając z środków finansowych Kominternu.

K. P. P. działa odtąd nieprzerwanie w kierunku przewrotu rewolucyjnego w Polsce. Program K. P. P. ogłoszony zostaje dopiero w 1932 r. po długich dyskusjach i poprawkach uchwalony na VI zjeździe K. P. P. i zatwierdzony przez Komitet Wykonawczy M-ki Kom. Celem ostatecznym, do którego dąży K. P. P. wraz z całą M-ką Kom., jest zastąpienie światowego gospodarstwa kapitalistycznego przez światowy ustrój komunistyczny. Drogą jedynie prowadzącą do celu jest rewolucja. K. P. P. żąda utworzenia „Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich“ — jawnej formy dyktatury proletarjatu miast i wsi.

W kwestii narodowościowej program żąda:

„całkowitego samookreślenia się narodów ujarzmionych przez imperializm polski, aż do oderwania się od państwa polskiego; przepędzenia okupacji polskiej z terenów ukraińskich, białoruskich i litewskich“.

W stosunku do Rosji Sowieckiej:

„Polska Republika Radziecka zawrze braterski sojusz ze Związkiem Sowieckim .... na zasadzie dobrowolnego zjednoczenia i centralizacji sił wojskowych i gospodarczych“.

W stosunku do Górnego Śląska i Pomorza [5]):

„przekreślenie traktatów i zapewnienie ludności swobody samookreślenia aż do oderwania“.

W stosunku do Gdańska [5]):

„K. P. P. zwalcza narzucone mu jarzmo Polski i Ligi Narodów i uznaje prawo ludności do ponownego złączenia się z Niemcami“.

Równouprawnienie polityczne i społeczne ludności żydowskiej i niemieckiej, walka z szowinizmem wielkomocarstwowym, nienawiścią rasową i narodową.

W zakresie rolnictwa, organizacji handlu i kredytu, warunków bytu: 6-godzinny dzień pracy, społeczne wychowanie dzieci, reforma instytucji małżeństwa itp.; w stosunku do innych partyj program formułuje żądania analogiczne do tych, jakie głosi Komintern we wszystkich państwach.

O r g a n i z a c j a K. P. P. Komunistyczna Partia Polski wraz z Komunistyczną Partią Białorusi Zachodniej i Komunistyczną Partią Ukrainy Zachodniej jest sekcją III M-ki, od której otrzymuje pomoc finansową i dyrektywy, wykonywane pod kontrolą organów III M-ki. W łonie Kominternu K. P. P. posiada „Przedstawicielstwo Polskiej Sekcji Kominternu“ jako organ wykonawczy Politbiura Komitetu Centralnego K. P. P. Organem kierowniczym K. P. P. jest Komitet Centralny K. P. P., któremu podlegają Komitety Centralne partyj Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy.

Komitet Centralny kieruje komitetami okręgowymi (z sekretarzem okręgowym na czele, wypróbowanym komunistą. Do dyspozycji swej ma „egzekutywę“, miniaturę biura Komitetu Centralnego, — w 1933 r. było ich 43: K. P. P. — 18, K. P. Z. B. — 13, K. P. Z. U. — 12), — te z kolei kierują komitetami dzielnicowymi, (powiatowe, rejonowe), miejskimi i poszczególnymi jaczejkami w przedsiębiorstwach (podstawa organizacji komunistycznej).

W łonie Komitetu Centralnego istnieje biuro polityczne — „politbiuro“ i wydział organizacyjny oraz wydziały specjalne jak: zawodowy, rolny, agitacji i propagandy („propagit“, który kieruje redakcją centralną i archiwum), wojskowy (z wszystkimi działami akcji szpiegowskiej i dywersyjnej), kobiecy, żydowski i techniczny.

Najwyższą instancją partyjną jest zjazd partyjny. Władze kierownicze są według statutu obieralne, w praktyce je-

---

[5]) Program ogłoszono przed rewolucją narodowo - socjalistyczną w Niemczech.

dnak sam Komitet Centralny bywał zawieszany, a członkowie jego nawet zatrzymywani w Moskwie.

Metody pracy oparte są na zasadach ścisłej dyscypliny („żelazna dyscyplina proletariatu") i konspiracji. Przyjęcie do partii odbywa się uroczyście za zgodą Komitetu Okręgowego po wykazaniu czynnej działalności na rzecz partii. Przewinienia karane są surowo z karą śmierci włącznie — za zdradę („samoobrona przed prowokatorami"). Wykonywa ją za zgodą Komitetu Centralnego specjalny aparat M-ki, kierujący akcją terorystyczną. Konspiracja oparta jest na zasadzie: każdy członek powinien wiedzieć tylko tyle, ile wiedzieć mu trzeba dla powierzonej mu w danym okresie pracy. Szczególnie zakonspirowani są technicy, których izoluje się zupełnie od bieżącej pracy organizacyjnej. Zebrania mają różny charakter, konferencyjny, organizacyjny, szkolny (propagandy, mówców) i są zawsze nieliczne. Jaczejki obejmują dwóch do sześciu członków. Zadania, jakie spełniają są niezmiernie różnorodne, zależnie od terenu pracy i uzdolnień. Do najpospolitszych należą: kolportaż odezw i wydawnictw, klejenie na murach, flagowanie, akcja uświadamiająca, strajkowa, demonstracje, akcja wewnątrz obcych związków i organizacyj legalnych, ustawiczna propaganda haseł rewolucyjnych, a w chwilach kryzysu, rozognienie walki, kierowanie masami w ataku na państwo.

Wielkie znaczenie przywiązuje partia do literatury propagandowej, odrębnej dla każdego działu pracy komunistycznej.

K. P. P. wydaje nielegalnie (przeważnie w kraju):

„Czerwony Sztandar", „Gromada", „Robotnik Rolny", „Koszary", „Głos Poborowca", „Głos Robotnicy", „Sygnał" (dla kolejarzy), „Towarzysz", „Czerwona Pomoc w Polsce", „Czerwony Sportowiec", lokalne pisemka więzienne i fabryczne.

Organem Politbiura K. C. K. P. P. jest miesięcznik „Nowy Przegląd". Zagranicą wychodzi „Międzynarodówka Komunistyczna", „Internazionale Presse Korrespondenz", „Rundschau".

Legalne czasopisma komunistyczne w Polsce z r. 1936 [6]):

W Warszawie: „Chłopskie jutro", „Oblicze dnia", „Lewy tor", „Lewar", „Język Międzynarodowy", „Kultura Wschodu", „Przekrój tygodnia", „Wolnomyśliciel Polski", „Przy-

---

[6]) Antoni Starodworski: „Katolicyzm i komunizm", wydawnictwo I. N. B. K., 1936, str. 23. „Młoda Polska", R. I. Nr. 1 i „Bój z bolszewizmem" R. II. Nr. 1.

szłość to my", „Sumienie społeczne", „Horyzonty", „Przebudowa", „Światło", „Głos współczesny", „Błyski Wolnomyślicielskie", „W słońcu", „Ugory" — i: „Świat na opak" — Łódź, „Chłopskie życie gospodarcze" — Łódź, „Głos Ludu Miast i Wsi" — Częstochowa, „Nowa Wieś" — Naprawa, „Nasze Sprawy" — Katowice, „Wiadomości Robotnicze" — Katowice, „Głosy i odgłosy" — Cieszyn, „Sygnały" — Lwów, „Dźwigary". „Nowe tamy" — Lublin, „Trybuna Robotnicza" — Lwów, „Poprostu" — „Karta" — Wilno. W samym roku ubiegłym powstało 19 nowych czasopism. Z 38 czasopism wychodzących legalnie w 1936 roku zlikwidowały władze 31. W żargonie, języku białoruskim i ukraińskim istnieją wydawnictwa analogiczne. Na zachodnich kresach sowieckich, zamieszkałych przez ludność polską wydają bolszewicy 28 czasopism komunistycznych [7]). W Polsce według obliczeń Instytutu Naukowego Badania Komunizmu w okresie 1917 do 1931 r. wydano około 1000 jednostek bibliograficznych literatury komunistycznej w nakładzie ok. półtora miliona egzemplarzy, nie licząc wydawnictw okolicznościowych i czasopism drobnych [8]).

L i c z e b n o ś ć p a r t i i. Według wiadomości organów bezpieczeństwa w dniu 1. I. 1933 r. K. C. K. P. P. kierował ogółem 4 893 jednostkami organizacyjnymi z 23 664 członkami. Ilość uwięzionych komunistów powiększa tę liczbę do 32 000 członków.

Sukcesy wyborcze partii, wyrażające się w ilości głosów padłych na listę komunistyczną w wyborach do izb ustawodawczych:

rok	1922	—	132 000	głosów	—	1½ %	głosujących
„	1928	—	930 000	„	—	7,9 %	„
„	1930	—	400 000	„	—	3,6 %	„

3. W a l k a z r e l i g i ą.

Wszelki ruch religijny, a zwłaszcza największa i najpotężniejsza organizacja religijna, Kościół katolicki, jest dla ruchu komunistycznego wrogiem stałym, niezależnie od takiej czy innej taktyki. Stosunek ten wynika z zupełnej sprzeczności założeń z jednej strony idealistycznych, z drugiej materialistycznych.

„Socjalizm — pisze Pius XI. w encyklice „Quadragesimo Anno" — rozważany czy to jako system naukowy, czy to ja-

[7]) l. c. str. 20.
[8]) l. c. str. 26.

ko zjawiska historyczne, czy też ruch,... pozostaje w niezgodzie z dogmatami Kościoła katolickiego... ponieważ poglądy jego na społeczeństwo odbiegają całkowicie od prawdy chrześcijańskiej"... „Socjalizm nie zna wysokiego celu człowieka i społeczeństwa i nie liczy się z nim, mniemając, że społeczeństwo ma cele tylko utylitarne"... „Ojcem socjalizmu kulturalnego był liberalizm, a spadkobiercą będzie bolszewizm"... „Posiadaniu jak największej ilości przedmiotów, ułatwiających życie, przypisuje się taką wagę, że szczytniejsze dobra człowieka, nawet wolność, ofiaruje się i poświęca w interesie możliwie racjonalnej produkcji...".

Religia i doktryna komunistyczna wzajem się wyłączają, to też walka jaką komunizm wytacza religii, jest bezwzględna. Ponadpaństwowej, światowej organizacji Kościoła przeciwstawił Komintern organizację ateistyczną (Unia Międzynarodowa Wolnomyślicieli z siedzibą w Moskwie), której celem jest wytępienie religii na całym świecie. „Unia" posiada sekretariaty krajowe: środkowo-europejski, polsko-bałtycki, skandynawski, romański, bałkański, anglo-amerykański, południowo-amerykański, azjatycki; organizuje kursy, szkoli agitatorów i współpracuje z masonerią. Organizacja ta prowadzi atak na religię przede wszystkim w rozlicznych wydawnictwach wychodzących w 88 językach i narzeczach [9]). W okresie 1917—1934 poza akcją prasową wydano ok 15 000 jednostek bibliograficznych antyreligijnych o olbrzymiej rozpiętości tematowej. Z czasopism ateistycznych w Polsce wychodzą: „Wolnomyśliciel Polski", „Błyski Wolnomyślicielskie", „Bezbożnik wojujący", „Sumienie społeczne", „Przyszłość to my".

W walce z Kościołem Komintern usiłował z początku dezorganizować Kościół od góry, przez „jaczejki religijne" w Rzymie, nawiązywanie łączności z Kurią Rzymską, wysyłanie agitatorów do katolickich naukowych zakładów duchownych, próby wykradania tajemnic Watykanu. Gdy usiłowania te okazały się zupełnie bezowocne, stworzono w Berlinie „Wyższy Centralny Urząd Cerkiewny" dla śledzenia działalności Kościoła i zwrócono szczególną uwagę na działalność zakonu OO. Jezuitów, używając do tego także wpływów korpusu dyplomatycznego innych państw.

W wydawnictwach swych Komintern podkreśla wielkie trudności w walce z Kościołem i przyczynę tego upatruje

---

[9]) Antoni Starodworski: Katolicyzm i komunizm. I. N. B. K., 1936, str. 12.

w instytucji papieskiej i takich, jak Kongregacja Officium, która utrzymuje w nietykalności „absolutyzm“ religijny, Trybunał św. Roty Rzymskiej, który, wyrzucając odstępców poza progi kościelne, ma być wyrazem despotyzmu religijnego i Kongregacja dla spraw zakonnych, (ok. 100 męskich i 135 żeńskich zakonów, działających na całym świecie).

Jak beznadziejna jest walka z Kościołem, wymownie świadczą określenia używane w stosunku do niego w wydawnictwach komunistycznych, stanowiące stek oszczerstw i kłamstw. W czasie rewolucyj komunistycznych duchowieństwo zostaje wymordowane, a kościoły spalone. Bezwzględność, z jaką niszczy się każdy ślad instytucji i akcji religijnej (jak np. wymordowanie wielkiej liczby ubogich nawet księży i zakonników w Hiszpanii) jest niezrozumiałe dla tych którym wydaje się, że rozumieją dobrze przyczyny przewrotu, upatrując je wyłącznie w nienawiści płynącej z położenia materialnego proletariatu.

4. Zmiana taktyki komunistycznej.

Ruch komunistyczny III M-ki oparty jest na określonej zamkniętej doktrynie. Nie ulega ona ewolucji, zmianom poważniejszym, nie zmieniły się też w niczym cele III M-ki — wywołanie rewolucji światowej i ustanowienie dyktatury proletariatu. Zmienną jest jedynie taktyka Kominternu i w tym względzie zaszły zmiany duże, nieraz zasadnicze. Komintern w działaniu swym uzależniony jest od szeregu czynników. Pierwszym i najważniejszym jest Rosja Sowiecka. Od chwili opanowania Rosji i związania się z nią III M-ki, czynnik ten zaważył na metodach działania Kominternu, podporządkowując go ostatecznie celom własnej polityki imperialistycznej. Sowietom zawdzięcza Komintern stałe oparcie i olbrzymie środki finansowe i oddaje mu za to równie cenne usługi w świecie: szerzy wielki mit państwa komunistycznego, „ojczyzny proletariatu światowego“, walczy z niebezpieczeństwem wojny przeciw Związkowi Sowieckiemu, całym swym aparatem służy akcji szpiegowskiej, anarchizuje życie polityczne państw przez stwarzanie zamętu rewolucyjnego. Z drugiej strony przemiany, jakim ulega Związek Sowiecki, obciążają także Komintern i znacznie utrudniają jego akcję.

Drugim czynnikiem, który zadecydował o zmianie taktyki komunistycznej, są zmiany, jakim uległo życie polityczne w państwach europejskich. Rewolucje — faszystowska we Włoszech, w Portugalii i w Niemczech, zaznaczający się stopniowo upadek ustroju demokratycznego we wszystkich prawie

państwach europejskich wykazały błędy w komunistycznej diagnozie powojennej sytuacji politycznej. Założeniem jej było, iż ówczesne „walki klasowe wchodzą w stadium wojny domowej“ i kryzysu rewolucyjnego, w którym jedyną siłą, zdolną pokierować dalszym rozwojem wypadków, będzie zorganizowany w III M-ce proletariat światowy. Tymczasem okazało się, że z kryzysu wychodzą zwycięsko zorganizowane siły narodowe, gdziekolwiek nastąpiło ich starcie z siłami Kominternu. Co więcej, siły narodowe po zwycięstwie likwidowały ustrój demokratyczny, wzmacniały organizmy państwowe i stwarzały bardzo trudne warunki dla dalszej akcji Kominternu. Równoczesny upadek ustroju kapitalistycznego w tych państwach i budowanie w jego miejsce nowego ustroju, opartego na solidarności i współdziałaniu wszystkich „klas“, podważył od podstaw wszystkie założenia ruchu komunistycznego i postawił pod znakiem zapytania możliwość zrealizowania w ogóle ustroju komunistycznego w świecie. Jedynym dziedzicem ustroju kapitalistycznego miał być z fatalną koniecznością komunizm. Wskazywał na to trzeźwy obrachunek działających w świecie sił materialnych. Katastrofa była nieuchronna. To też ruch, który oparł się na tych założeniach i nie widział przed sobą żadnej innej siły twórczej, musiał dążyć do przyspieszenia katastrofy i przez stworzenie wielkiej, jednolitej i sprawnej organizacji w całym świecie zapewnić sobie wyłączne panowanie nad sytuacją w chwili katastrofy. Te założenia taktyczne wyrażają tezy Zinowjewa. Ostrze walki skierowują przeciw wszystkim innym międzynarodowym organizacjom komunistycznym i socjalistycznym dla usunięcia konkurentów do dziedzictwa, albo traktują inne partie lewicowe jako „agentury burżuazji“, które opóźniają kryzys rewolucyjny, wstrzymując radykalizację mas w granicach „drobno-mieszczańskiej demokracji“. Walki tej Komintern nie porzuca nawet pod wpływem licznych rozłamów w własnej organizacji, spowodowanych bezwzględnością walki w stosunku do pokrewnych ideowo ruchów i względnie małym w stosunku do zamierzeń rozrostem organizacji.

Dopiero wzrastająca nacjonalizacja państw europejskich, pojawienie się nieprzewidzianej w obrachunku sił działających w świecie, wyrosłej z imponderabiliów siły narodowej, a zwłaszcza rewolucja narodowo-socjalistyczna w Niemczech, której nieprawdopodobnie szybko uległa silna niemiecka partia komunistyczna [10]), spowodowały zmianę taktyki komuni-

[10]) W wyborach do parlamentu niemieckiego, ostatnich przed rewolucją narodowo-socjalistyczną, padło 6 milionów głosów na listę komunistyczną.

stycznej. Rozpoczęła się długa praca przygotowująca nowe metody walki z uwzględnieniem zmian, jakie zaszły w świecie i doświadczeń organizacyjnych, zamknięta uchwałami VII kongresu Kominternu (Moskwa, od 25 lipca do 20 sierpnia 1935 r.), przedstawionymi przez Dymitrowa (od 21. VIII. 1935 sekretarza generaln. Kominternu).

Podajemy wyjątki **rezolucji**[11]):

J e d n o l i t y f r o n t k l a s y r o b o t n i c z e j p r z e c i w f a s z y z m o w i. „Wobec poważnej groźby, jaką przedstawia faszyzm dla klasy robotniczej i wszystkich jej zdobyczy, dla wszystkich robotników i ich praw elementarnych, dla pokoju i wolności narodów, — VII kongres Międzynarodówki komunistycznej stwierdza, że realizacja jednolitego frontu klasy robotniczej jest w obecnym okresie historycznym głównym i najbliższym zadaniem międzynarodowego ruchu robotniczego. Skuteczna walka przeciw ofensywie Kapitału, przeciw wstecznym zarządzeniom burżuazji, przeciw faszyzmowi, temu najgorszemu wrogowi wszystkich robotników, pozbawiającemu ich wszelkich praw i swobód, niezależnie od ich zapatrywań politycznych, wymaga stanowczo przeprowadzenia jedności akcji wszystkich warstw klasy robotniczej, niezależnie od tego, do jakiej organizacji one należą, — nawet jeszcze zanim się większość klasy robotniczej zjednoczy na wspólnej platformie walki o obalenie kapitalizmu i zwycięstwo rewolucji proletariackiej“... W zadaniu tym „należy się liczyć ze zmianą sytuacji i zastosować taktykę jednolitego frontu w sposób nowy, starając się w wspólnych akcjach osiągnąć porozumienie organizacyj robotniczych o różnych tendencjach politycznych w obrębie fabryki, na terenie lokalnym, regionalnym, narodowym i międzynarodowym“.

„Wychodząc z tego założenia VII kongres M-ki komun. wzywa Partie komunistyczne do kierowania się przy stosowaniu taktyki jednolitego frontu, następującymi dyrektywami:

1. „Obrona najpilniejszych interesów ekonomicznych i politycznych klasy robotniczej, obrona jej przed faszyzmem powinna być punktem wyjścia i stanowi główną treść frontu jednolitego robotników we wszystkich państwach kapitalistycznych. Ażeby poruszyć wielkie masy koniecznym jest stawianie na czoło haseł i form walki, które wypływają z potrzeb życiowych mas, ze stopnia ich zdolności do walki w każdym jej etapie“....

---

11) Georges Dimitrov: „Pour vaincre le fascisme“. Paris. Éditions Sociales Internationales. 1935.

„Przygotowując klasę robotniczą do szybkich zmian form i metod walki w wypadku, gdyby się sytuacja miała zmienić, należy koniecznie w miarę rozwoju ruchu organizować przejście od obrony do ofensywy przeciw Kapitałowi, i zwrócić uwagę na zorganizowane masy biernej politycznie.

2. „Nie zaprzestając w swej niezależnej pracy ani na chwilę propagandy komunistycznej, organizowania i mobilizowania mas, komuniści, aby ułatwić robotnikom drogę do ujednolicenia akcji muszą starać się realizować działania wspólnie z Partiami socjal-demokratycznymi, syndykatami reformistycznymi i innymi organizacjami robotniczymi przeciw wrogom klasy proletariatu na podstawie krócej czy dłużej trwającego porozumienia“....

„Wypełniając lojalnie warunki porozumienia, należy koniecznie odkrywać na czas każdy akt sabotażu wspólnych działań bądź ze strony osób, bądź organizacyj uczestniczących w froncie jednolitym, a w wypadku zerwania porozumienia trzeba natychmiast apelować do mas, prowadząc w dalszym ciągu niezmordowanie walkę o przywrócenie zerwanej jedności.

3. „Formy realizacji jednolitego frontu proletariackiego powinny być różne zależnie od stanu i charakteru organizacyj robotniczych i konkretnego położenia“....

5. „Działania wspólne z Partiami i organizacjami socjal-demokratycznymi nie tylko nie wykluczają, lecz przeciwnie czynią jeszcze bardziej konieczną poważną i umotywowaną krytykę reformizmu i socjaldemokratyzmu, idei i praktyki współpracy klasy z burżuazją, jak również cierpliwe tłumaczenie robotnikom socjal-demokratycznym zasad i programu komunizmu“....

6. „Walki wyborcze powinny być wykorzystywane dla dalszego rozwoju i umocnienia jednolitego frontu walki proletariatu. Zachowując niezależność przy wyborach, rozwijając przed masami program Partii komunistycznej, komuniści muszą dążyć do zbudowania frontu jednolitego z Partiami socjal-demokratycznymi i syndykatami (jak również z organizacjami chłopów pracujących, rzemieślników itd.), dokładając wszelkich sił do przeszkodzenia wyborowi kandydatów reakcyjnych i faszystów. Wobec niebezpieczeństwa faszystowskiego mogą komuniści, mając na względzie rozwój i sukcesy ruchu frontu jednolitego i obowiązujący system wyborczy, — prowadzić walkę wyborczą na wspólnej platformie i z wspólnymi antyfaszystowskimi listami frontu, zastrzegając sobie swobodę swej propagandy politycznej i swobodę krytyki“....

7. ...„Szczególnie ważną rzeczą jest zmobilizowanie pracujących chłopów przeciw faszystowskiej polityce łupiestwa wielkich mas chłopskich, przeciw wyzyskiwaniu ich przez politykę cen monopolistycznego kapitału i rządów burżuazyjnych, przeciwko ogromnemu ciężarowi podatków, czynszom dzierżawnym, zadłużeniu, przeciw zajmowaniu mienia chłopskiego, — o pomoc Państwa dla zrujnowanego włościaństwa. W każdej pracy wśród drobnej burżuazji miejskiej, inteligencji i urzędników jest konieczne organizowanie tych warstw przeciwko zwiększaniu podatków i drożyźnie, przeciw ograbianiu ich przez kapitał monopolistyczny, przez trusty. — przeciw niewolnictwu lichwy, przeciw zwalnianiu i redukcji płac pracowników państwowych i samorządowych".

„Broniąc interesów i praw intelektualistów postępowych, należy wszelkimi sposobami podtrzymywać ich ruch przeciwko reakcji kulturalnej i ułatwiać im przejście na stronę klasy robotniczej w walce z faszyzmem".

8. „W warunkach kryzysu politycznego, gdy klasy rządzące nie mogą sobie już dać rady z potężnym wzrostem ruchu mas, komuniści muszą rzucić hasła rewolucyjne (np. kontrola działalności banków, zniesienie policji, zastąpienie jej przez uzbrojoną milicję robotniczą, itd.), dążąc do jeszcze większego zachwiania władzy ekonomicznej i politycznej burżuazji i do zwiększenia sił klasy robotniczej, do izolowania partyj pojednawczych — hasła, zbliżające ostatecznie masy robotnicze do rewolucyjnego objęcia władzy. Gdyby w chwili takiego wzmożenia ruchu mas okazało się możliwe i potrzebne dla dobra proletariatu utworzenie rządu jednolitego frontu proletariackiego albo ludowego frontu antyfaszystowskiego, który nie będzie jednak jeszcze rządem dyktatury proletariatu, ale który zobowiąże się poczynić energiczne zarządzenia przeciw faszyzmowi i reakcji, Partia komunistyczna powinna dążyć do utworzenia takiego rządu. Głównym warunkiem, żeby taki rząd frontu ludowego mógł powstać jest sytuacja następująca:

a) gdy aparat rządowy burżuazyjny jest tak silnie sparaliżowany, że burżuazja nie jest w stanie przeszkodzić powstaniu takiego rządu;

b) gdy duże masy robotników powstają gwałtownie przeciw faszyzmowi i reakcji, ale nie są jeszcze gotowe do podźwignięcia się do walki o władzę sowiecką;

c) gdy znaczna część organizacyj socjaldemokracji i innych partyj, które uczestniczą w froncie jednolitym, już się domaga bezwzględnych zarządzeń przeciw faszystom i innym

reakcjonistom i jest gotowa do wspólnej z komunistami walki o zastosowanie tych zarządzeń".

„O ile rząd frontu jednolitego przedsięweźmie rzeczywiście stanowcze środki przeciw kontr-rewolucyjnym magnatom finansjery i ich faszystowskim agentom i nie będzie w żaden sposób krępował aktywności Partii komunistycznej i walki klasy robotniczej, Partia komunistyczna będzie wszelkimi środkami podtrzymywała taki rząd; udział zaś komunistów w rządzie frontu jednolitego powinien być zdecydowany w każdym poszczególnym przypadku z uwzględnieniem sytuacji" [12])...

Zadania komunistów na poszczególnych odcinkach ruchu antyfaszystowskiego. 1. Kongres zwraca baczną uwagę na konieczność systematycznej walki ideologicznej z faszyzmem. Szowinizm jest główną i najbardziej niebezpieczną formą ideologii faszystowskiej, należy więc koniecznie wykazywać masom, że burżuazja faszystowska pod pretekstem obrony interesów całego narodu, uprawia politykę interesów swojej klasy, politykę ucisku i wyzyskiwania ludności własnego kraju oraz ograbiania i ujarzmiania innych narodów. „Ważnym jest wykazywanie, że klasa robotnicza, która walczy przeciw wszelkiemu niewolnictwu i uciskowi narodów, jest jedynym prawdziwym obrońcą wolności narodowej i niezawisłości narodów. Komuniści powinni energicznie zwalczać fałszowanie historii przez faszystów, czyniąc wszystko by pouczyć masy pracujące w sposób zgodny z historią i z duchem lenino-stalinowym o przeszłości swego własnego narodu, ażeby następnie powiązać jego obecną walkę z tradycjami rewolucyjnymi przeszłości. Ta przeszłość ostrzega przed jakąkolwiek postawą lekceważącą sprawę niezależności narodu i uczuć narodowych wielkich mas ludu, — postawą, która ułatwia rozwój szowinistycznych kampanii faszyzmu (Sara, okolice niemieckie Czechosłowacji, itd.); przeszłość wykazuje konieczność właściwego i konkretnego zastosowania polityki narodowej lenino-stalinowej".

„Komuniści nieprzejednani przeciwnicy burżuazyjnego nacjonalizmu we wszelkich jego postaciach, nie są w żadnym razie zwolennikami nihilizmu narodowego, lekceważenia losu własnego swego narodu".

2. „Komuniści winni wchodzić do wszelkich organizacyj faszystowskich... ażeby przeciwstawiać polityce faszyzmu interesy mas, których są częścią, i ażeby rozkładać jego podwa-

---

[12]) Jak wiemy o tym dziś z przykładu Komunist. Partii Francji, decyzja ta zapada w Moskwie.

liny wśród mas. Rozpoczynając od najprostszych rozruchów protestujących w sprawach potrzeb życiowych robotników, komuniści powinni się starać zręczną taktyką wciągnąć do swego ruchu coraz liczniejsze masy, zwłaszcza robotników, którzy wskutek nieświadomości idą jeszcze za faszystami. W miarę rozszerzania się ruchu wszerz i w głąb należy zmieniać hasła walki, przygotowując obalenie dyktatury faszystowskiej przy pomocy tych właśnie mas, które się znajdują w organizacjach faszystowskich".

3. „Broniąc energicznie i konsekwentnie interesów i praw bezrobotnych, organizując ich i prowadząc do walki o uzyskanie pracy, o dostateczne zapomogi, zabezpieczenie itp., komuniści powinni wciągać bezrobotnych do frontu jednolitego, wyłączając wszelkimi sposobami wpływy faszyzmu z ich środowiska. Należy się przy tym ściśle liczyć z odrębnościami różnych kategoryj bezrobotnych (kwalifikowani, niekwalifikowani, zorganizowani i niezorganizowani, mężczyźni, kobiety, młodzież, itd.)".

4. „Kongres zwraca usilnie uwagę wszystkich Partyj komunistycznych krajów kapitalistycznych na nadzwyczajnie doniosłą rolę młodzieży w walce przeciw faszyzmowi To właśnie z szeregów młodzieży faszyzm rekrutuje głównie swoje bojowe oddziały. Zwalczając niedocenianie pracy mas wśród młodzieży pracującej, wydając zarządzenia istotne, ażeby skończyć z zamkniętym charakterem organizacyj młodzieży, Partie komunistyczne powinny wszelkimi siłami dążyć do zgrupowania sił wszystkich młodych organizacyj syndykalistycznych, spółdzielczych itp. na najszerszej podstawie frontu jednolitego, dążąc do stworzenia wszelkiego rodzaju wspólnych organizacyj dla walki z faszyzmem, z niesłychanym ograbianiem młodzieży z wszelkich jej praw i jej militaryzacją, w imię interesów ekonomicznych i kulturalnych młodej generacji. Problem utworzenia antyfaszystowskiej organizacji Młodzieży komunistycznej i socjalistycznej należy stawiać na platformie walki klasowej. Partie komunistyczne powinny wszelkimi środkami pomagać przy rozwoju i naprawie organizacji Młodzieży komunist.".

5. „Życiowa konieczność wciągnięcia do jednolitego frontu ludowego milionów kobiet pracujących, a na pierwszym miejscu robotnic i wieśniaczek pracujących, jakie by były ich poglądy i przekonania religijne, wymaga od komunistów wzmożonej działalności w kierunku rozwinięcia masowego ruchu wśród kobiet pracujących dla walki o ich prawa i interesy życiowe, zwłaszcza przeciw drożyźnie, nierówności praw kobiety i trzymaniu jej w niewoli przez faszyzm...

i walki przeciw niebezpieczeństwu wojny. W każdym kraju, jak również na arenie międzynarodowej należy stosować w zręczny sposób najrozmaitsze formy organizacji, ażeby uzyskać kontakt i współpracę żeńskich organizacyj rewolucyjnych, socjal-demokratycznych i postępowych z gwarancją swobody przekonań i krytyki, nie zwlekając z tworzeniem oddzielnych organizacyj żeńskich tam, gdzie tego zajdzie potrzeba".

6. „Komuniści muszą walczyć o wciągnięcie do szeregów jednolitego frontu proletariatu i ludowego frontu antyfaszystowskiego organizacyj kooperatywnych".

„Trzeba, żeby komuniści udzielali kooperatywom najbardziej czynnej pomocy w walce o interesy życiowe ich członków, szczególnie w walce z drożyzną, o pożyczki, przeciw wprowadzeniu rabunkowych praw celnych i nowych podatków, przeciw ograniczaniu działalności kooperatyw i ich rozbijaniu przez faszystów, itd.".

7. „Komuniści powinni dać inicjatywę w tworzeniu samoobrony antyfaszystowskiej ludu przeciw napaściom band faszystowskich, samoobrony utworzonej z elementów mocnych i wypróbowanych w ruchu wspólnego frontu" [13]).

Uchwały te są niezwykle znamienne dla nowej sytuacji, w jakiej się znalazł Komintern, i nowej jego taktyki. Do tego czasu front walki nieustannie się rozszerzał. Liczba i siła piętnowanych przez Komintern wrogów klasy proletariackiej stale wzrastała. Do ostro zwalczanych socjalistów i reformistów wszelkich odcieni przybył „faszyzm". Z czasem zaczął się on wysuwać w liście wrogów na plan pierwszy. Absurdem, a co najmniej błędem taktycznym, okazało się łączenie z „faszyzmem" organizacyj lewicowych, ideowo pokrewnych ruchowi komunistycznemu, piętnowanie ich jako „socjal-faszystowskie", gdy „faszyzm" był dla nich równie wrogiem śmiertelnym. To też niezdolny do s a m o d z i e l n e g o zwycięstwa komunizm zwęził front walki do odcinka w obecnym

[13]) Z p r z e m ó w i e n i a D y m i t r o w a: „...We Francji liczba robotników zorganizowanych — komunistów, socjalistów, syndykalistów różnych odcieni — nie przekracza ok. 1 miliona, podczas gdy ogólna ilość robotników wynosi 11 milionów. W Anglii syndykaty i partie różnych odcieni liczą ok. 5 milionów zwolenników, a ogólna ilość robotników sięga 14 milionów. W Stanach Zjednoczonych Ameryki jest ok. 5 milionów robotników zorganizowanych na ogólną ilość 38 milionów robotników. Ten sam stosunek istnieje, w przybliżeniu, w wielu innych krajach. W czasach „normalnych" cała ta masa pozostaje poza życiem politycznym. Ale obecnie ta olbrzymia masa porusza się coraz bardziej, jest wciągana do życia politycznego, występuje na arenie politycznej".

okresie najbardziej istotnego i sięgnął po pomoc wszystkich, którzy w walce tej mogą mu być przydatni. Dostrzegł, że doskonałymi sojusznikami w tej walce mogą być wszystkie organizacje i ruchy zagrożone zwycięstwem prądów narodowych i likwidacją ustroju demokratycznego, a więc nie tylko ruchy oparte na doktrynie marksistowskiej, jak komuniści i socjaliści wszelkiego autoramentu[14]), nie tylko organizacje międzynarodowe, jak masoneria i międzynarodowe żydostwo, lecz także wszelkie partie demoliberalne, które stają w obronie starego ustroju, laickie i radykalno-mieszczańske.

Teraz z kolei faszyzm, który zwyciężać miał, rozbijając kolejno swych wrogów z sobą pokłóconych, stanąć ma wobec szerokiego „jednolitego frontu ludowego" i ulec mu w nierównej walce. Hasłami spajającymi ten front mają być nie hasła czysto komunistyczne, lecz te, które są wszystkim w froncie wspólne, przede wszystkim wszelkiego rodzaju hasła wolnościowe, walki z „szowinizmem faszystowskim", obrony interesów ekonomicznych robotników, chłopów i bezrobotnych, obrony swobód demokratycznych, itp., z odsunięciem na plan dalszy hasła dyktatury proletariatu. Zupełną nowością w uchwałach kongresu jest przestroga przed lekceważeniem uczuć narodowych („komuniści nie są w żadnym razie zwolennikami nihilizmu narodowego, lekceważenia losu własnego narodu"). Określenia te wskazują, jak dalekie są zamierzenia Kominternu w zyskiwaniu sojuszników. Demokracja określana dawniej jako jedna z form dyktatury burżuazji, wyznaczona została jako etap w drodze do dyktatury proletariatu, albowiem cel ostateczny pozostał niezmieniony, i przewidziano nawet drogę, po której winna kroczyć partia po osiągnięciu etapu demokratycznego, który się wyrazi w rządzie frontu ludowego:

„...Przed 15 laty Lenin wzywał nas do skoncentrowania całej uwagi na poszukiwaniu formy rządów przejściowych, dającej możność przygotowania proletariackiej rewolucji.

Bardzo możliwe, że rządy wspólnego frontu okażą się najważniejszą formą rządów przejściowych. Oto dla czego wskazujemy na możliwość utworzenia rządu frontu wspólnego w sytuacji kryzysu politycznego w danym kraju... Ale równocześnie szczerze mówimy masom ludowym: ten rząd nie może dać całkowitego wyzwolenia... przeto trzeba zbroić się dla przeprowadzenia socjalistycznej rewolucji... Sojusz fron-

[14]) Wyrażenie „socjal-faszyści" odtąd zostało zarzucone.

tu ludowego jest dopuszczalny tylko wtedy, kiedy się uzna, że jest rzeczą konieczną obalenie burżuazji drogą rewolucji i wprowadzenia dyktatury proletariatu w formie rządu sowietów" [15]).

„Antyfaszystowski front ludowy, to metoda walki a nie parlamentarnych przetargów... Rząd frontu ludowego nie ma nic wspólnego z rządem koalicyjnym. Jego celem jest złamanie siły i panowania kapitału i obszarnictwa" [16]).

„My, komuniści, mamy inne niż te partie cele ostateczne" [17]).

Realizacja nowej taktyki Kominternu wyraziła się we Francji, a w najbardziej jaskrawej formie w Hiszpanii.

W Polsce [18]) Komitet Centralny K. P. P. opracował i uchwalił specjalną instrukcję o zadaniach komunistów „w świetle uchwał VII kongresu". Instytucja ta została opublikowana w nielegalnym piśmie „Nowy Przegląd" (Nr. 9/83 XII. 1935). Przytaczamy wyjątki dotyczące działań politycznych:

„Chcąc skupić we froncie ludowym wszystkie antyfaszystowskie i demokratyczne organizacje, komuniści wysuwają taki program walki, który odpowiada potrzebom i nastrojom najszerszych mas robotników, chłopów, pracującej inteligencji, rzemieślników, drobnych kupców. Antyfaszystowski front ludowy stać się może potężną siłą tylko wówczas, gdy potrafi organizować skuteczną walkę o najbardziej palące żądania wspólne dla robotników, chłopów i pracującego drobnomieszczaństwa, oraz narodów uciskanych" (str. 844). „Amnestia wszystkich więźniów i emigrantów politycznych, zniesienie Berezy, rozwiązanie sejmu i senatu... wybory do samorządów... przywrócenie autonomii Górnego Śląska, zniesienie cenzury, wolność słowa, prasy, zebrań, stowarzyszeń, legalizacja partii komunistycznej, nauczanie powszechne w języku ojczystym na koszt państwa" (str. 844—845).

„Jedyne dziś wyjście — to obalenie reżimu sanacyjnego przez front ludowy wspólnymi siłami wszystkich organizacyj

---

[15]) Z przemówienia Dymitrowa na VII kongresie Kominternu. „Prawda" moskiewska z 6. VIII. 1935. Nr. 215. — według Biuletynu Informacyjnego „Prawda o komunizmie", zeszyt 1. R. 1937, str. 9.

[16]) „Nowy Przegląd", Nr. 9/83, str. 270 — według Biul. Inf., str. 11.

[17]) Z przemówienia Dymitrowa na VII kongresie Komint. — Biul. Inf., str. 11.

[18]) Cytat z Biul. Inform., str. 10.

antyfaszystowskich i zwołanie Zgromadzenia Ustawodawczego, które zapewni krajowi wolności demokratyczne“ [19]).

„Czy partia nasza wyłącza możliwość rozpisania przez rząd sanacyjny w pewnym stopniu demokratycznych wyborów do Sejmu i Senatu? Podobna możliwość nie jest wykluczona. Zwarty front wszystkich sił demokratycznych i wspólne napięcie walk masowych, zwłaszcza skoordynowany ruch robotników i chłopów mogłyby zmusić panującą klikę do przywrócenia starej ordynacji wyborczej. A wówczas wybory sejmowe postawiłyby na porządku dziennym sprawę demokratycznego rządu, który nie da się pomyśleć bez likwidacji reżimu sanacyjnego. Partia nasza już nie raz oświadczała, że komuniści poparliby taki rząd, realizując wolę mas ludowych, wyrażoną dobitnie w Nowosielcach i w Łodzi, w pochodach chłopskich i w zwycięstwie wyborczym frontu proletariackiego“ [20]).

Jak widzimy, K. P. P. zdecydowana jest, zgodnie z instrukcjami Kominternu, wykorzystywać wszelkie pojawiające się w kraju siły polityczne, gospodarcze i społeczne, o ile one mogą się w czymkolwiek przyczynić do anarchizacji kraju, rozpętania walk, zawrócenia na drogę chaosu demoliberalnego. Wnioski, jakie stąd wypływają, omówimy w dalszym ciągu referatu.

Zdzisław Jaroszewski.

---

[19]) „Przegląd“, październik-listopad 1936 r. Artykuł J. Leńskiego (Julian Leszczyński — przywódca K. P. P.): „Niech kraj rozstrzygnie“, str. 5, cytowane za „Przeglądem Powszechnym“ Nr. 2, 1937 r. z artykułu J. Skalińskiego: „Wobec nowej taktyki komunizmu“, str. 148.

[20]) Tamże, str. 148.

Ideologja „Przeglądu Wszechpolskiego"
(1895—1905)

VI. NARÓD I LUDZKOŚĆ

W związku z rozwojem pojęcia narodu pozostawało zagadnienie jego stosunku do ludzkości. Naród był, zgodnie z przekazanymi jeszcze przez wiek 18-y poglądami także i w „Przeglądzie" jakby drugim szczeblem w drabinie hierarchii społecznej świata. Pierwszą tworzyła ludzkość. Stosunek zatem narodu do ludzkości miał się tak, jak się ma w hierarchii jej rząd niższy do wyższego. Ten pogląd był dziedzictwem haseł 18 stulecia, według których wszelką twórczą nietylko pracę, ale i myśl ludzką należy uważać za drobne kółko w mechaniźmie myśli ogólno-ludzkiej; według takiego szablonu hierarchicznego wyznaczono również i narodowi odpowiednie miejsce. „Idea wszechpolska płynie z wielkim prądem nowoczesnej cywilizacji ku sprawiedliwości międzynarodowej i braterstwa ludów" [1]) — głosił „Przegląd", przyznając się otwarcie do dziedzictwa haseł wolnościowych Rewolucji Francuskiej, a równocześnie wykazując swoje powinowactwo również z prądami demokratycznymi 19 stulecia. Można też uznać ten pogląd za jeden z dowodów łączności ideowej „Przeglądu" z kierunkiem socjalistycznym, reprezentowanym przez grupę Limanowskiego. W kilka lat potem pisał „Przegląd" także: „Nasza idea narodowego wyzwolenia się, nasz prąd polityczny spłynął się z ogólnym potokiem dziejowym XIX w., z dążeniem do wolności Włochów, Belgów, Irlandczyków i innych ludów uciemiężonych. Idea walki o Polskę była przez długi czas hasłem, przyjętem i uznanem w Europie, jako idea walki

[1]) P. W. 1895 — 4.

za wolność świata. To, co jest przeszkodą dla nas w tem dążeniu, jest zarazem zagadnieniem polityki już nie ogólno-europejskiej, ale wszechświatowej, kwestją ugruntowania się despotyzmu i kultury mongolskiej na olbrzymiej półkuli całego starego świata" [2]). Chociaż i tu przebija pewna tendencja skojarzenia sprawy Polski ze sprawą „walki za wolność świata", to jednakże „Przegląd" bezpośrednio nie wyraża tu swojego zdania i jedynie przedstawia panującą opinję. Wyraźnie wreszcie cały problem do zagadnienia ściślej aktualno-politycznego, a nie ideowego sprowadza „Przegląd" nieco dalej: „Jeśli upadek Polski -- pisze -- najściślej był związany z układem polityki międzynarodowej, był pewnym wyrazem charakteru i obyczajowości ówczesnego wieku, to i sprawa polska w XIX stuleciu stanowiła odbicie pewnej, poszczególnej fazy, pewnego prądu rozwoju ogólno-ludzkiego, ściślej mówiąc, ukształtowania się stosunków między zachodnią Europą a Rosją, bo sprawa polska jest i była częścią odwiecznej walki wschodu z zachodem, walki sprzecznych ze sobą dwóch ras i dwóch kultur, dwóch różnych systemów życia państwowego, dwóch znoszących się wzajemnie potęg duchowych" [3]). Weszła sprawa zatem na tory węższe, bo chodzi o stosunek nie do ludzkości, ale do grupy narodów innych. Ten stosunek zaś zgodny jest z ustalonym przedtem poglądem w tej sprawie. Pozatem zaś zagadnienie z ideowego zredukowano na problem raczej polityczny. Mimo to jednak charakterystyczne jest oddawanie narodowi roli przewodnika pewnych haseł szerszych. nawet reprezentanta idei, bo walki, ale nie politycznej, tylko przedewszystkiem „walki sprzecznych ze sobą... kultur, dwóch różnych systemów życia państwowego" jako tej kultury wytworów. I tu więc naród stoi na usługach tylko moralnych wartości, jakie przedstawiają pewne grupy narodów. Te poglądy, wygłoszone w r. 1900, są odblaskiem istniejących dawniej w „Przeglądzie" myśli w tej sprawie. W konsekwencji poglądu z r. 1895 nie mogła wyniknąć teoria supremacji idei narodu. Najwyższą bowiem ideę stanowiła ludzkość z ha-

---

[2]) P. W. 1900 — 551.
[3]) P. W. 1900 — 609.

słem „sprawiedliwości międzynarodowej i braterstwa ludów". Uczucie patriotyczne było wartością, pod którą należało podporządkować cele osobiste i klasowe. W ten sposób i naród pośrednio nabierał znaczenia celu, ale tylko w zakresie pojęć sobie podrzędnych, a więc klasy i jednostki. Patriotyzm „zmusza... często do zrzekania się wstecznych dążności, dyktowanych przez egoizm osobisty i klasowy" [4]). Nie jest on więc tutaj kategorycznym nakazem, z góry przesądzającym jednostkę i klasy społeczne do podporządkowania się narodowi. Patriotyzm, a przez to pośrednio i naród, jest tu siłą, która może, ale nie musi przez swój charakter stać się najwyższą ideą. Było to zgodne z wyrażonym stosunkiem narodu do ludzkości. Drobną charakterystyką tego zagadnienia jest wyrażony stosunek „Przeglądu" do idei niepodległości, którą również należy uważać za jedną z części składowych idei narodu. „Nie przestała ona być g w i a z d ą p r z e w o d n i ą naszego życia" [5]) — pisze „Przegląd". To określenie rzuca również światło na charakter idei narodu jako celu. Nie jest ona bezwzględnym imperatywem, skupiającym całą treść życia narodowego i stanowi tylko dość powierzchownie nakreśloną „gwiazdę przewodnią". W początkowej więc fazie stosunek narodu do ludzkości określić można jako supremację idei ludzkości z niewyraźnym zaznaczeniem, że w zakresie wartości podrzędnych i naród może być ideą wyższą ponad egoizm osobisty lub klasowy.

Ten wyraźny stan trwał niedługo, gdyż świadomość wyższości narodu stawała się coraz silniejszą i wyraźniejszą. Już w r. 1896 „Przegląd" niedwuznacznie oświadcza, że „naród, który podporządkowuje żywotne interesy swoje jakimś wyższym względom, który tolerancyjnym krytycyzmem rozcieńcza swoją umysłowość, a ludzkością i pobłażliwością osłabia energję swoich uczuć, nie wytrzyma współzawodnictwa z innymi, nie nakładającymi sobie w dążeniu do celu żadnych hamulców" [6]). Zdanie to wygłoszone przez Popławskiego dowo-

---

[4]) P. W. 1895 — 82.
[5]) P. W. 1895 — 293.
[6]) P. W. 1896 — 35.

dzi, że krystalizacja pojęcia narodu jako celu, nie tylko równorzędnego, ale wyższego od idei ludzkości, a przez to najwyższego rozpoczęła się już bardzo wcześnie. Jeszcze jednak w r. 1899 pisał „Przegląd“, pozostający wówczas pod nieobecność Dmowskiego pod wyłączną redakcją J. Popławskiego: „nie zaprzeczamy bynajmniej — i z naciskiem to zaznaczamy — że istnieje łączność między naszą sprawą narodową, a sprawą postępu społecznego tj. dążeniem do reformy stosunków społecznych, a obrona naszych spraw narodowych jest zarazem obroną zasad ludzkości i sprawiedliwości. Występujemy tylko przeciw przeinaczaniu właściwego znaczenia tego związku, przeciw nadawaniu mu charakteru doktryny, uzależniającej naszą sprawę narodową od sprawy postępu społecznego... Chociażby nasze walki o niepodległość, — oświadczał dalej „Przegląd“ — nasze dążenia narodowe nie miały nic wspólnego z zasadami demokratycznemi i ideami humanitarnemi, z postępem społecznym, sprawa nasza byłaby równie jak dziś dobrą, prawo nasze równie świętem“ [7]). Pomimo tych końcowych zastrzeżeń dowodzi to jednak, że idee „sprawiedliwości międzynarodowej i braterstwa ludów“ długo się jeszcze błąkały po szpaltach „Przeglądu“, może dłużej niż w głowach niektórych jego kierowników. Postępująca zaś niezależnie od tego krystalizacja pojęcia narodu wynika z potrzeby walki, jaką naród prowadzi ze swymi współzawodnikami. Istnienie celu wyższego niż naród, względnie równorzędnego z nim uważa „Przegląd“ za osłabianie „energji swoich uczuć“, przez co zaznacza wyraźnie, że ewolucja, dokonywująca się w tej sprawie, miała za podłoże dążność do stworzenia z idei narodu bardzo zwartej i skonsolidowanej struktury ideowej, stanowiącej dla siebie początek i cel. W ten zaś sposób ludzkość, jako cel, schodziła na drugi plan, że jednak nie zeszła zupełnie z zakresu rozpatrywań, dowodzi myśl wyrażona przez Dmowskiego w krótki czas potem: „Ludzkość dla swego postępu potrzebuje pracowników wskazujących jej nowe, lepsze od dotychczasowych formy życia, otwierających nowe widnokręgi myśli. Naród, który samodzielnie, zgodnie z warunkami

[7]) P. W. 1899 — 262.

swego życia i swym charakterem rasowym i kulturalnym, wszystko wytwarza, daje innym wzory do naśladowania i wskazuje nowe drogi postępu" [8]). Pogląd ten łącznie z poprzednim stanowi o tyle krok naprzód, że wyraźnie określa ludzkość, jako poszczególne narody i stosunek do ludzkości staje się obecnie zagadnieniem stosunku narodu do innych narodów. Naród zaś jako część składowa takiej ludzkości, nie będącej organiczną całością, służyć jej nie tylko może, ale powinien swoim dorobkiem kulturalnym. Pogląd ten był niewątpliwie wyrażony również w pierwszym określeniu, gdzie idea wszechpolska stanowiła cząstkę powszechnej idei „sprawiedliwości międzynarodowej i braterstwa ludów". Różnica między obydwoma ujęciami tkwi w tym, że naród w ujęciu z r. 1896 wytwarza samodzielną, narodową kulturę, która „daje innym wzory do naśladowania i wskazuje nowe drogi postępu"; ten dorobek narodowy stanowi jego własność i indywidualną właściwość. Naród zaś w ujęciu z r. 1895, jeżeli dorzuca plon swojego dorobku, to rozpływa się on w idei „sprawiedliwości międzynarodowej i braterstwa ludów", zatracając tam swój odrębny charakter. W tym oświetleniu stanowisko idei narodu względem ludzkości zmieniło się pod wpływem wyodrębnienia się pierwszej, jako idei samodzielnej. Był to odruch naturalny; „pod naciskiem tych dwóch rodzajów kosmopolityzmu (pozytywistów warszawskich i socjalistów) pierwiastek swojski w życiu umysłowem czynniejszych żywiołów naszej inteligencji zeszedł do roli względnie podrzędnej. Podobny stan rzeczy, będący swego rodzaju wynaturzeniem, musiał wzbudzić reakcję" [9]). Ten zwrot ujawnił się w oparciu myśli na ludzie, który uznany był wówczas jako „siła niespożyta... rzeczywista" narodu" [10]).

Dokonywująca się ewolucja w tym zagadnieniu została zamknięta takim ujęciem, które nie daje wątpliwości co do swej treści i stanowi w tym okresie (1896) jakby definicję końcową problemu. „Niema właściwie cywilizacji narodowej" — pisze „Przegląd" z końcem r. 1896 — „cywilizacja jest wspól-

[8]) P. W. 1896 — 79.

[9]) P. W. 1896 — 155.

[10]) P. W. 1896 — 75.

nym dorobkiem wszystkich narodów, nawet tzw. niecywilizowanych, wytworem zbiorowej pracy myśli ludzkiej... Powinniśmy oddychać całą piersią, wchłaniać w siebie wszystkie prądy cywilizacyjne, ale nie przejmować tylko je przyswajać sobie, w sobie przetrawiać i przerabiać" [11]). To pierwsza część zagadnienia. Uznając tedy cywilizację jedynie ogólno ludzką w bardzo szerokim pojęciu, wytwór „wszystkich narodów", należy z tego ogólnego dorobku „zbiorowej pracy myśli ludzkiej" korzystać, ale tylko w znaczeniu przyswajania sobie jej soków. Ludzkość jako idea ma tu znaczenie wyłącznie pojęcia cywilizacji. Ludzkość, jako wyraz dążeń politycznych, czy społecznych już nie istnieje. „Nadzieja triumfu w polityce zasad sprawiedliwości i ludzkości jest według przysłowia, matką głupich, w najlepszym razie matką naiwnych" [12]). Co więcej! W r. 1901 „Przegląd" otwarcie zaznacza, że „chcemy Polski przedewszystkiem dla siebie, chcemy wtedy nawet, gdyby tę Polskę mogliśmy mieć tylko ze szkodą dla wolności ludów i dla postępu, dla cywilizacji i sprawiedliwości społecznej" [13])! To wyraźne przeciwstawienie interesów narodu — interesom „wolności ludów" i „sprawiedliwości społecznej" oznacza najzupełniejsze przekreślenie poglądów z dawnych lat (1895). Jest więc tylko cywilizacja ogólno-ludzka i w odniesieniu do niej jedynie może się naród lub jednostka ustosunkować. Ten zaś stosunek, uznając supremację cywilizacji polega na zachowaniu odrębności kultury narodowej przez to, że się z cywilizacji wybiera tylko wartości stosowne i przydatne w kulturze narodowej.

Jeszcze w r. 1905 zaznaczał „Przegląd" wyraźnie, że chodzi mu o „typ polskiej cywilizacji, zdolnej mierzyć się z temi, które przodują w ludzkości" [14]). O odrębności zaś tej cywilizacji mówił również, że „tylko odrębność samoistna duchowa i kulturalna pozwala danemu narodowi grać osobną, swoją własną rolę w rozwoju cywilizacji" [15]). Nie na tym jednak

[11]) P. W. 1896 — 542.
[12]) P. W. 1899 — 7.
[13]) P. W. 1901 — 579.
[14]) P. W. 1905 — 768.
[15]) P. W. 1900 — 414.

koniec. „Oprócz wchłaniania i przetrawiania prądów cywilizacyjnych praca, która dąży do podniesienia kultury narodu, ma inne jeszcze ważniejsze bodaj zadanie. Powinna ona olbrzymią masę materjału surowego, jaki przedstawia pierwotna i w znacznej mierze samodzielna kultura ludu, przerobić, nadać tej kulturze wyższe formy, których tylko ogólne zarysy cywilizacja wskazuje, ale których w szczegółach nie określa. W tem przekształceniu form niższych w wyższe, doskonalsze, trzeba jednak zachować ich rozmaitość i oryginalność" [16]). W ten sposób stosunek narodu do cywilizacji, jako jedynego wyrazu istnienia idei ludzkości nabrał charakteru czynnego, gdy w swym pierwotnym stanie cechowała go bierność. Zdobycze cywilizacji ogólno-ludzkiej mają być bowiem wyzyskane dla udoskonalenia wewnętrznej kultury ludu, jako głównej podstawy narodu i to również z utrzymaniem cech odrębności. Przez to zaś ma się wzbogacać skarbnicę cywilizacji ogólno-ludzkiej: w ten sposób podniesiono wartość partykularnej kultury narodowej, czyniąc ją w pewnej mierze równorzędną z cywilizacją ogólno-ludzką przez to, że obie nawzajem uzupełniają się, tworząc harmonijną całość.

Także zaś w r. 1902 „Przegląd" pisał: „Na pewnym szczeblu musi ona (samowiedza narodowa)" wyrażać się w potrzebie oddzielnej budowy państwowej, jako zewnętrznej formy, której w dziedzinie ducha zbiorowego odpowiadać powinny pewne właściwe sposoby ujmowania zjawisk społecznych i politycznych, pewne stałe aspiracje, wyższe nad zwykłe wahania opinji, jakieś poglądy na swoją przeszłość historyczną i nadzieje co do przyszłości, stosunek do narodów innych, słowem możliwie obszerne koncepcje polityczno-społeczne, będące wyrazem zdolności i potrzeb danej grupy narodowej. Nie chodzi o to, aby koncepcja ta była rezultatem samoistnej pracy i twórczości danego narodu, lecz, aby będąc w części zapożyczoną od innych, została odpowiednio przystosowana do potrzeb własnych, aby w ten sposób żywotność narodu wzma-

---

[16]) Ibid.

cniała“ [17]). Dowodzi to, że ustalony w ostatnich latach pogląd na sprawę utrzymał się do końca w ideologji „Przeglądu“. Wybitną zaś wyłączność kultury narodowej podkreślił „Przegląd“ bardzo kategorycznie: „...w sprawach kultury niema szablonowego wszechczłowieka. Polonus sum et nil poloni a me alienum esse puto, a skoro jestem Polonus, to ma się rozumieć i homo, więc niema obawy, żebym rozwijając i pielęgnując swoją polskość, wyzbywał się ludzkości“ [18]). Pojęcia zatem narodowości i ludzkości tworzą tu jakby zachodzące w siebie zręby w ogólnym mechaniźmie. Myśl „Przeglądu“ w tym zagadnieniu doszła w tym okresie do takiego rezultatu, że ludzkość, jako pojęcie wyłącznie cywilizacji ogólno-ludzkiej istnieje: w tym znaczeniu wskazana jest współpraca kultury narodowej z cywilizacją przy zachowaniu ścisłej odrębności narodowej; w tym rozumieniu również człowiek, jako cząstka narodu, kultywując swoją odrębność narodową, nie zatraca przez to swoich pierwiastków ludzkich, uważając tę odrębność za współpracę swoją z ludzkością, jako cywilizację. Ludzkość stała się pojęciem wyłącznie moralnym, zatraciła zaś swoje pierwiastki materialne. Zamknął wreszcie rozważania na ten temat Dmowski w swoich „Podstawach polityki polskiej“: „Tak etyka narodowa“ — pisał on — „jest podstawą etyki między ludzkiej. W interesie moralnego postępu ludzkości musi być zachowaną i coraz szersze w duszy ludzkiej zdobywać podstawy, coraz większą w postępowaniu jednostki odgrywać rolę“ [19]). I tu zatem ludzkość istnieje tylko w stosunkach moralnego współżycia narodów i jednostek. Nie zburzył „Przegląd“ istniejącej budowli hierarchicznej, przewartościował jedynie znaczenie jej poszczególnych składników, zrównoważył ich role i zredukował problem do kulturalno-moralnych wartości, jakie ludzkość przedstawia, odbierając jej zaś znaczenie siły politycznej. „Ruchy narodowościowe, tak jak je wiek XIX wyprowadził na widownię, były i są wrogami polskiej idei narodowej“... [20]). Kwestjonował nawet

[17]) P. W. 1902 — 412.
[18]) P. W. 1896 — 342.
[19]) P. W. 1905 — 344.
[20]) P. W. 1905 — 346.

„Przegląd“ użyteczność haseł humanitarnych, „które na wzburzone fale kolizji międzynarodowych wylewają bezskutecznie swój mdły olejek. Niemoc ich pochodzi stąd, że przeważnie wypływają one ze źródła negatywnego, interes narodowy najłatwiej jest poświęcić temu, kto małą do niego przykłada wagę... Słabe przejęcie się przyszłością narodu, niechęć w niesieniu ofiar na rzecz ogółu przybiera z łatwością maskę humanitaryzmu pokojowego; nie milknie tutaj bynajmniej uczucie narodowe wobec ideałów wszechludzkich, lecz... widzimy osłabienie egoizmu zbiorowego grupy narodowej na rzecz egoizmu samolubnych jednostek“ [21]). Jest to oczywiście już wręcz inny pogląd niż w r. 1895. Było to jaskrawe stwierdzenie odrębności ruchu narodowego Polski i jego niezależności [22]). Co innego jednak było zagadnienie polityczne międzynarodowości sprawy polskiej w ścisłym znaczeniu polityki aktualnej tj. stosunku interesów polskich do interesów innych państw. W tym znaczeniu każde państwo miało ustalone w tym kierunku wytyczne i naodwrót, kierownicy polityki polskiej również linie takie posiadali.

VII. ETYKA NARODOWA

O etyce narodowej, jako systemie, długo w „Przeglądzie Wszechpolskim“ nie mówiono. Inicjatorowie ruchu, założyciele obozu i kierownicy pisma niewątpliwie nie nakreślali sobie w pierwszych latach swojej działalności tak szerokich planów, które miałyby doprowadzić obok zmian kierunku polityki polskiej i ducha, jaki przenikał społeczeństwo aż do stworzenia osobnej etyki i to właśnie tej, która pozostała. Nie napotykamy bowiem w ciągu pierwszych lat istnienia „Przeglądu“ na żadne ślady świadomości tworzenia się osobnych zasad etycznych. Są tam wprawdzie ślady, które wskazują, że w „Przeglądzie“ nieświadomie wysuwano wszystkie te, które później stały się składnikami etyki narodowej: czy to przez

---

[21]) P. W. 1901 — 722.

[22]) Zagadnienie stosunku do ludzkości omówione jest częściowo również w rozdziale o jednostce.

uznanie supremacji narodu, jako najwyższej idei i celu, czy przez podporządkowanie interesów jednostki idei zbiorowej, czy przez ducha ekspansji i bezwzględności, jaki się przejawiał w ideologii, czy wogóle przez skierowanie myśli ludzkiej ku ideałom społecznego współżycia. Pomimo istnienia tych wszystkich podstaw — nie było systemu, który by nadał jednolity kierunek, ujął zasady w logiczną i konsekwentną całość. W tym tkwi może najlepszy dowód, że świadomość nacjonalizmu, jako odrębnego i niezależnego programu nie istniała odrazu w „Przeglądzie", że się wytworzyła drogą dedukcyjnego rozpatrywania zasad, płynących z instynktu ludzi, którzy je formowali. To też o nacjonaliźmie w „Przeglądzie" można mówić dopiero z chwilą, gdy ustalone zostały podstawy nowej etyki narodowej, gdy je Dmowski i Balicki ujęli w system. Etyka narodowa była bowiem kwintesencją zdobyczy, jakie „Przegląd" nagromadził w dziedzinie moralnej, była najwyższym wyrazem poziomu moralnego, do jakiego ruch doszedł, a wreszcie dowodem, że prąd, który „Przegląd" zapoczątkował, miał głębsze podłoże, nie opierał się tylko na wartościach materialnych, ściśle politycznych, ale sięgał również w najczulsze struny życia poszczególnych jednostek, że je przekształcał, że jednym słowem był wielkim prądem cywilizacyjnym, mającym własną etykę. Dlatego też zagadnienie etyki narodowej w „Przeglądzie Wszechpolskim" należy uważać za ostatni etap, do jakiego myśl „Przeglądu" doszła w swoim rozwoju.

W artykule „Twórczość społeczna", wyszłym z pod pióra Dmowskiego, w pierwszym numerze „Przeglądu" po objęciu go przez nową redakcję w lipcu 1895, nawołuje „Przegląd", zgodnie z tytułem artykułu do rozwinięcia oryginalnych form życia, które by były dla nas „najodpowiedniejsze. chociażby one miały być całkiem wyjątkowemi w porównaniu z tem, co widzimy u innych narodów. Czas jest, — pisze „Przegląd" — ażeby nam przestało imponować to, co jest obcem, co nam importowano, żeby nas przestało przerażać to, co jest nasze, i tylko nasze, czego się gdzieindziej nie spotyka" [1]).

---

[1]) P. W. 1895 — 198.

Ten duch ekspansji, dążenia do twórczości w dziedzinie form życia, zapowiada wiele. Był zwiastunem tych wszystkich wartości, jakie „Przegląd“ rozwinął w swej publicystycznej działalności. Nowe formy, do których tworzenia nawoływał „Przegląd“ w pierwszym dniu swojej pracy, miały sięgnąć w wszystkie komórki życia i tam przetworzyć ich całą budowę wewnętrzną: w pierwszym rzędzie dosięgnąć one miały zjawisk życia społecznego, nadać mu nowy wygląd, ująć jego zasady w nową etykę.

Ewolucja poglądów, które doprowadziły wreszcie do jej sformułowania dokonywała się stopniowo. Pierwszym jej jakby etapem była dążność do skonsolidowania wszelkich czynników o charakterze odśrodkowym ze względu na ich indywidualność, w kierunku dośrodkowym, które to „łączenie sił we wspólnej działalności dla celów ogólnonarodowych jest... najmocniejszym węzłem, utrzymującym tę jedność“ [2]). Konieczność postawienia tego właśnie postulatu na początku wynikała z położenia, w którym, jak pisał „Przegląd“, „tracimy z oczu widoki szersze, zapominamy o potrzebach ogólnonarodowych, o celach wielkich, do których wszystkie nasze drobne usiłowania powinny być w ostatniej instancji sprowadzone“ [3]). W ten sposób „Przegląd“ od początku przeciwstawiał się tym wszystkim prądom, które pod kątem widzenia jednostkowym czy społecznym usiłowały rozkładać organizm narodowy na części. Równocześnie zaś, stając na stanowisku wyższości narodu nad innymi formacjami społecznymi, w jego stronę skierował wysiłki i jednostek i klas. Właśnie zasada, że należy „szukać busoli postępowania w interesie i polityce narodu“ [4]), była naczelną zasadą nowej etyki. Etyka narodowa, nazwana „busolą postępowania“, wyraźnie nabiera tu charakteru zbioru pewnych wskazań i zasad, według których kierować się ma w życiu społecznym każdy, „kto niema w sobie dość silnego instynktowego patrjotyzmu“ [5]). Od początku więc istnieje ś w i a d o m o ś ć konieczności stworzenia ja-

[2]) P. W. 1895 — 113.
[3]) P. W. 1895 — 113.
[4]) P. W. 1896 — 460.
[5]) P. W. 1896 — 460.

kichś stałych, niewzruszalnych zasad, które by mogły jednostce zastąpić instynkt. Zasady te miałyby się odnosić tylko do jednostki, wskutek czego etyka z tych zasad złożona, byłaby etyką jednostek, a nie społeczeństwa. Tu właśnie tkwi różnica w porównaniu z późniejszym poglądem, jaki się wytworzył, gdzie etyka narodowa stała się przede wszystkim etyką społeczeństwa, etyką zbiorową. Jest to jeden z dowodów, że poczucia etyki narodowej z jej późniejszą istotą i treścią — na początku nie było.

Przyszło ono jednak bardzo wcześnie. W roku 1897 Dmowski rozpatrując w „Listach warszawiaka z Galicji" użyteczność zasad humanitarnych pisze: „Nie chcąc naśladować Prusaków i Moskali, których bezwzględność w tępieniu kultury polskiej dała nam się dosyć we znaki, nie powinniśmy nikomu swej polskości gwałtownie narzucać, nie powinniśmy, jak tamci, nikogo zapraszać batem do biesiady przy wspólnym stole duchowym, gdy mu się podoba do osobnego zasiąść. Nie znaczy to wprawdzie, ażebyśmy mieli obowiązek zapominać o interesach narodowych polskich, w tych ziemiach, gdzie kultura nasza panowała i po dziś dzień panuje, gdzie żyją w znacznej liczbie Polacy, do swej kultury przywiązani i mogący się przyczynić do jej rozwoju" [6]). Zasada pierwszeństwa interesu narodowego przed wszelkim uczuciem i interesem dowodzi, że to poczucie gruntowało się coraz silniej na gruncie aktualnych zagadnień polityki, które nasuwała sytuacja, wymagająca decyzji. W ogniu też walki politycznej zaczęły się nasuwać problemy już bezpośrednio związane z etyką narodową. To też w r. 1899, znowu Dmowski, omawiając świeżo wydaną książkę Wł. Reymonta p. t. „Ziemia obiecana", kreśli już zasady, na których buduje się nowy światopogląd w ówczesnym pokoleniu. Omawiając mianowicie w historycznym porządku genealogię objawów nowego ruchu, pisze on tak: „Pokolenie, które po nich (pozywistach) w życiu nastąpiło, nie miało już takiego pozywistycznego entuzjazmu, nie odznaczało się już takiem bałwochwalstwem dla nauki, nie przeceniało już tak zakresu przez się obejmowanego, nie robiło ewangelji

---

[6]) P. W. 1897 — 196.

z pierwszej lepszej teorji lub doktryny, ale za to oswojone więcej z wiedzą współczesną, przepojone głębiej jej duchem, wniosło ze sobą nowoczesny, pod wpływem postępów wiedzy przyrodniczej przedewszystkiem urobiony sposób myślenia, rozciągający się na wszystko, a więc na człowieka także i na społeczeństwo. Powstała stopniowo nowa filozofja społeczna, nie zebrano jej dotychczas w żaden kanon, nie mniej przeto urobiła ona mózgi i stała się kierowniczką czynów“ [7]). Jest to jeszcze jednym dowodem, że filozofia, której wyrazem stała się etyka narodowa wpierw, niż została teorią, stała się praktyką w życiu. Równocześnie zaś początków tej filozofii niedwuznacznie każe nam Dmowski szukać w pozytywiźmie. Pozytywizm wykształcił mianowicie jedno w nowym pokoleniu: „urobiony sposób myślenia“ tj. metodę myślenia, inaczej — sprowadził myśli w realny bieg, z którego wykoleił je romantyzm. Pozytywizm nie miał wpływu na treść nowoczesnej filozofii; była ona już wykwitem nowych prądów: „dla ich (pozytywistów) następców zasady poza znaczeniem haseł politycznych w walce społecznej straciły wszelkie inne. Losy własnego społeczeństwa pouczyły ich, że historję robią inne czynniki, a wiedza współczesna niczem wartości owych zasad nie potwierdziła“ [8]). Była to zatem reakcja przeciw szablonowi zasad: „Tyrania ideowa dogmatów i szablonów krępująca swobodę myśli, jest bodaj nawet szkodliwsza, niż tyrania formalna, krępująca swobodę słowa i działania“ [9]). Oznaczało to zaś, że młodzi chcą tworzyć nowe zasady, własne podstawy życia i zrywają z dotychczasowymi. Światopogląd pozytywistyczny wydawał się im zbyt zamknięty, zbyt wierzący w każdą napotkaną na drodze teorię bez względu na to, czy znajdowała ona oddźwięk w społeczeństwie czy nie. Młodzi wyczuwali nowe prądy, szersze horyzonty: „patrząc na społeczeństwo, jako na spójną całość organiczną, odrębną zbiorem swych znamion rasowych i cywilizacyjnych, jedyne jej prawo poczęto widzieć w chęci życia, zachowania swych znamion i rozwijania się, a jedyne zapewnienie tego prawa we własnej

[7]) P. W. 1899 — 89.

[8]) Ibid.

[9]) P. W. 1900 — 134.

sile społeczeństwa"[10]). Był to pierwszy świadomy, programowy szkielet tworzącej się filozofii „Przeglądu Wszechpolskiego"[11]). Na nim też wsparła się etyka narodowa. „Chęć życia" jako instynkt, najgłębsza i odwieczna wartość, tkwiąca w świadomości człowieka, oraz poczucie siły społeczeństwa, jako jedynej gwarancji zapewnienia rozwoju nadawało filozofii swoistego zabarwienia. Przede wszystkim wysuwało jako podmiot — społeczeństwo, a nie jednostkę. Nie była to zresztą nowość w poglądach „Przeglądu", gdyż cała jego idea od początku była wyraźnie filozofią społeczeństwa, a nie jednostek, co nie wykluczało oczywiście, że znajdowała w niej wyraz także idea indywidualizmu jednostkowego, jako echo wieku 18 i 19-tego. Społeczeństwo, tworzące „całość organiczną, odrębną, zbiorem swym znamion rasowych, i cywilizacyjnych", inaczej naród, był o wiele szerszym pojęciem, niż dotychczas[12]). Siła społeczeństwa, siła zbiorowego organizmu była obroną praw narodu. W przeciwstawieniu do bardzo idealistycznych haseł romantyzmu, który zalecał nie siłę, ale dobrą wolę ludzi, jako jedyny puklerz w współzawodnictwie narodów, hasło nowej filozofii nacjonalistycznej organizowało świadomość istniejącej wartości, ale istniejącej tylko w instynkcie. Nowego prądu „głównem znamieniem stał się kult siły"[13]). Na sile tej budował się cały system ideologii: „wytworzył się — pisze „Przegląd" — nowy patriotyzm, dążący nietylko do zdobycia pewnych form politycznych, ale także i przedewszystkiem do zachowania i rozwinięcia indywidualności narodowej i szukającej w tym celu siły we własnem społeczeństwie. Twarde warunki życia połączyły się z wpływem ducha wiedzy współczesnej i wytworzyły pewną bezwzględność w obcem wszelkim kompromisom dążeniu narodowem"[14]). Treść, duch i charakter nowej myśli zakreślały się już wyraźnie. Nic więc dziwnego, że w tym jeszcze roku wyrwał

---

[10]) Ibid.

[11]) Pisałem już o tem w „Gazecie Warszawskiej" 1924 — nr. 315 „Reymont i Dmowski").

[12]) Patrz rozdz. „Naród".

[13]) P. W. 1899 — 89.

[14]) Ibid.

się ze szpalt „Przeglądu", jakby krzyk jego życia i instynktu: „Chcemy żyć i rozwijać swoją indywidualność narodową i ta świadoma wola jest naszem najwyższem prawem przyrodzonem, podstawą naszego patrjotyzmu" [15]). Poczucie zaś tej siły istniało już w „Przeglądzie" wcześniej, krzewił też je on w społeczeństwie na kilka lat przedtem: „A gdy we wrzawie walki, — pisał już w 1886 — którą o byt narodowy toczymy, słyszymy dokoła złowrogie hasło: „biada słabym", możemy bez przechwałek, ale i bez fałszywej skromności odpowiedzieć, że już słabymi nie jesteśmy, jakkolwiek nie zawsze możemy, a nawet nie zawsze chcemy i umiemy zużytkować nagromadzony zasób energji czynnej, której nowe źródła wciąż będą przybywały" [16]). W innym miejscu również stwierdzał „Przegląd": „Nie wyciągamy do nikogo rąk z prośbą o pomoc, nie narzucamy się nikomu z propozycją wspólnego działania przeciw naszym wrogom, ale chcemy wobec świata zaznaczyć, że nietylko żyjemy, ale i walczymy, że nas ucisk nie zgiął ani nie złamał, lecz, przeciwnie, jesteśmy dziś silniejsi niż dawniej, zahartowani doświadczeniem i z otuchą patrzący w przyszłość" [17]). Umiłowanie życia narodu, instynktowna ekspansja ku nowym wartościom, odwieczna dążność do rozwoju i doskonalenia form społeczeństwa i chęć zrozumienia zagadek bytu narodowego, jako najdoskonalszego wyrazu istnienia jednostki i społeczeństwa, świadomość rasy — stały się tedy zawiązkiem nowej etyki. „Ojczyzna przedewszystkiem i nadewszystko, — wołał „Przegląd" w r. 1900 — jej interesy, jej całość i niepodległość. I ta zasada wyłączna, ale właśnie tą wyłącznością żywa i silna, staje się znowu duszą współczesnego partjotyzmu polskiego" [18]). Gdzieindziej zaś „Przegląd" tak formułował pojęcie najwyższego swego celu: „Jedynym sprawdzianem praktycznym w tych sprawach (realnych, politycznych i społecznych) jest dla nas interes narodowy lub interes społeczny ludu. Możemy w pewnych wypadkach ten interes błędnie pojmować — to rzecz inna, ale

[15]) P. W. 1899 — 264.
[16]) P. W. 1896 — 3.
[17]) P. W. 1899 — 391.
[18]) P. W. 1900 — 396.

ślepa wiara w dogmaty postępowe i radykalne nie da nam potrzebnego światła" [19]). Błąka się więc i tu dwoistość celu, narodu i ludu, ale wyrażone przez Dmowskiego zasady, sformułowanie siły, jako wartości podstawowej, a „chęci życia", jako instynktu, na którym buduje się nowa filozofia, wskazują wyraźnie, że ramy etyki narodowej już istniały z końcem ub. stulecia, jako dążność świadoma.

Aż wreszcie w roku 1902 Dmowski w „Myślach nowoczesnego Polaka" już wyraźnie określił nowy stosunek jednostki do narodu jako nową etykę. „W... w nowoczesnem pojmowaniu patrjotyzmu — pisał on — zmienia się całkowicie stosunek jednostki do narodu. Polega ona na ścisłym związku jednostki ze swem społeczeństwem, na traktowaniu wszystkich jego spraw i interesów, jako swoje, bez względu na to, czy osobiście są one nam bliskie, na odczuwaniu jego krzywd, nietylko tam, gdzie nam one osobiście dolegają. Patrjotyzm ten nietylko obowiązuje do określonego stanowiska względem rządów zaborczych, względem ciemięzców narodu, ale nakazuje bronić dobra narodowego od uszczerbku przeciw wszystkim, którzy na nie czynią zamach; zajmuje odporne stanowisko względem uroszczeń ruskich lub litewskich, przeciwdziała usiłowaniom rozkładowym żydowskim i tak dalej; zachowuje się wrogo względem kierunków, starających się interesom klasowym, kastowym, wyznaniowym dać przewagę nad narodowymi; równolegle zaś przejawiać się musi w pracy twórczej, podnoszącej wartość narodu na wszystkich polach, przedewszystkiem w pracy około zdobycia nowych sił narodowych przez wciągnięcie w sferę narodowego życia tych warstw, które w niem dotychczas udziału nie brały, około podniesienia sił jego umysłowych, podniesienia poziomu moralnego itd. Wnosi on poniekąd nową etykę, etykę obywatelskiego czynu, zwalczając wszelkie kierunki pseudo etyczne, polegające na negacji zła bez czynienia dobra, na doskonaleniu siebie w bezczynności, na uprawianiu łatwej moralności względem dalekich, obcych narodów, przy niemoralnem stanowisku względem własnego itd. [20]).

---

[19]) P. W. 1900 — 133.

[20]) Myśli 161.

Tak tedy świadomość nowej etyki w ideologii „Przeglądu“ została tu wyrażoną. Naogół problem ten jednak nie był właściwie bezpośrednio w „Przeglądzie“ rozwijany. Było to zagadnienie zbyt trudne, aby je rozstrząsać na szpaltach pisma, będącego kuźnią aktualnej myśli politycznej, zajętej powodzią pierwszorzędnych spraw bieżących, od jakich zaroił się właśnie okres od r. 1902. Zresztą problem etyki narodowej nie był tak ściśle związany z całokształtem tego programu, jaki „Przegląd“ rozwijał praktycznie; było to zagadnienie teoretyczne, którego natychmiastowe rozwiązanie nie narucało się zbyt kategorycznie. To też warsztat tego problemu znajdował się w odosobnieniu od reszty i dojrzewał powoli w głowach przede wszystkim przywódców obozu. Nie mniej jednak interesował on i szersze koła, które instynktownie wyczuwały potrzebę nowych zasad swego myślenia i działania. „Przegląd“ nie zaniedbywał sposobności, aby te zasady krzewić, aby ich świadomość i potrzebę rozniecać. „W interesie naszej przyszłości narodowej — pisał np. — w interesie naszego kierunku musimy być równie energicznymi bojownikami pewnych zasad moralnych, jak nimi jesteśmy w stosunku do pewnych dążeń politycznych“ [21]). Społeczny charakter tych zasad wyrażały ambicje obozu wszechpolskiego: „Kierunek nasz — pisze „Przegląd“ — straciłby najwyższą swoją wartość, gdyby zjawieniu się jego na widowni polskiego życia publicznego nie towarzyszyło podniesienie moralnego poziomu tego życia“ [22]).

Były to niewątpliwie tendencje zdrowe, na których podstawie można było wprowadzać w życie nowe zasady, wywołując przewrót w dotychczasowych pojęciach etycznych. W zagadnieniach praktycznej polityki wysunął np. „Przegląd“ zasadę względności w doborze środków działania. „W naszem szczególnem położeniu, w warunkach niezmiernie skomplikowanych, musimy wytwarzać samodzielnie odpowiednią taktykę polityczną. Jest więc tembardziej rzeczą konieczną, żebyśmy się w myśleniu i działaniu politycznem

[21]) P. W. 1904 — 26.
[22]) P. W. 1904 — 25.

uwolnili od wszelkiego dogmatyzmu i doktrynerstwa, a uwolnili wszyscy bez względu na kierunki i stronnictwa. Bo tworzenie polityki narodowej i odpowiedniej dla niej taktyki powinno być wspólną, tj. wzajem uzupełniającą się pracą wszystkich stronnictw i kierunków szczerze narodowych"[23]). A w tej właśnie polityce i taktyce „Przegląd" nie uznaje zasadniczo złych lub dobrych, niewłaściwych lub właściwych środków działania. „Każdy środek, każda taktyka jest dobra, jeżeli jest odpowiednia w danych okolicznościach miejsca i czasu, w danym układzie stosunków międzynarodowych i międzypaństwowych. Kwalifikowanie taktyki politycznej jest uprawnionem jedynie z etycznego punktu widzenia"[24]). Mimo to zastrzeżenie „wszystkie środki, któremi polityka rozporządza, są odpowiednie w pewnych warunkach. Od tych warunków jedynie wybór i stosowanie środków tj. taktyka polityczna zależy. W tym względzie niema żadnych prawideł stałych, żadnych zasad"[25]). Napozór dwa te poglądy, postulat wysokiego poziomu życia społecznego oraz względności w doborze środków, kolidują z sobą. Tu jednak Balicki formułował pogląd, że „obracając się w dziedzinie etyki różnie pojmowanej, nie bierzemy w rachubę instynktów i popędów bezspornie niemoralnych z każdego punktu widzenia"[26]). Wykluczało to i niemoralne środki w taktyce. W problemie możliwości konfliktów w bardzo wybitny sposób wyróżniał się optymizm ideologii nacjonalizmu, oceniającej z jednej strony realnie i trzeźwo prawdę życiową i stosującej zasady do wymagań życia, z drugiej zaś patrzącej pogodnie i optymistycznie na wartość instynktów tak jednostki jak i społeczeństw w przekonaniu, że nie wystąpią one nigdy przeciw odwiecznym prawom natury i w walce o swoje prawa nie przekroczą poza linię koniecznych środków utrzymania swego istnienia i zapewnienia sobie normalnego rozwoju.

---

[23]) P. W. 1904 — 567.
[24]) P. W. 1904 — 562.
[25]) P. W. ibid.
[26]) P. W. Egoizm narod. 21.

Systemat filozoficzny etyki narodowej stworzył Balicki w swoim „Egoiźmie narodowym wobec etyki“. Punktem wyjścia dla niego było rozróżnienie dwu światopoglądów etycznych, zasadniczych i podstawowych: „wybór nasz — pisze Balicki — pomiędzy dwoma typami moralnymi zależeć musi od tego, której z dwóch teoryj etycznych oddamy pierwszeństwo, czy indywidualistycznej, stawiającej sobie za cel osiągnięcie najwyższego typu społeczności ludzkiej... O odpowiednie do tych założeń, a na tle dwóch powyżej określonych, odrębnych typów uczuciowości (egoizm i altruizm zmysłowy oraz egoizm i altruizm samowiedny), zarysować się muszą również pod względem umysłowym dwa odmienne systematy etyki stosowanej. Typowi charakteru zmysłowemu, a zarazem w założeniu indywidualistycznemu, odpowiadać będzie etyka dogmatyczna, która bierze każdy czyn sam w sobie niezależnie od czasu, miejsca, okoliczności i skutków, gdyż w ten tylko sposób utrwalić może idealny typ jednostki, rozpowszechnić praktykowanie jednej dla wszystkich zasady i uczynić z niej bezwzględną normę prawa moralnego. Typowi samowiednemu, a zarazem w założeniu społecznemu, odpowiadać będzie etyka autonomiczna, która bierze pod uwagę wszystkie konkretne warunki bytu i stosunków ludzkich, a na ich podstawie dopiero wskazuje każdemu w sposób bezwzględny właściwe jego stanowisku obowiązki indywidualne i społeczne“ [27]). Ta ostatnia zasada jest podstawą etyki narodowej. Praktycznie sprawa ta znalazła swój wyraz w „Przeglądzie“, który pisał: „Naród nie składa się z równowartościowych pod względem narodowo-etycznym jednostek... Dlatego etyka narodowa nie pozwala dawać wszystkim równego głosu w narodowych sprawach, bo jej pierwszym celem nie jest zadowolenie tych, którzy dziś żyją, jeno przekazanie przyszłym pokoleniom nienaruszonych i wzmocnionych podstaw narodowego bytu, tej najdroższej spuścizny przeszłości“ [28]).

„Etykę autonomiczną“ nazywa Balicki inaczej etyką idei, przeciwstawiając jej etykę ideałów. „Zasadą tej etyki

[27]) Egoizm narod. 22.

[28]) P. W. 1905 — 343.

(idei) przewodnią jest realne dobro konkretnego społeczeństwa, do którego dana jednostka należy. Nakazem dla ostatniej będzie stworzenie z siebie jednolitego, — harmonijnego i silnego typu, odpowiadającego jej własnej indywidualności (egoizm samowiedny)" [29]). Tak więc etyka społeczna nie zabija właściwości indywidualizmu, ale jest ich uzgodnieniem z potrzebami zbiorowiska społecznego jednostki. Dalszą zasadą etyki idei jest „przywiązanie tej indywidualności do właściwych jej kół, sfer, grup i społeczeństwa całego (altruizm samowiedny)" [30]), czyli wykształcenie typu jednostki społecznej, związanej moralnie i materialnie ze środowiskiem, czyli — „zlanie się jej duchowe ze swem społeczeństwem i przyjęcie jego dobra, pragnień i celów za swoje (egoizm zbiorowy). Etyka idei — pisze dalej Balicki — „przyjmuje z góry, że doskonałość ludzka może być tylko względną i zamiast ubiegać się o podniesienie jednostek na wyżyny tej względnej choćby doskonałości, troszczy się przedewszystkiem o to, aby ogół osiągnął poziom moralności niezbędny do prawidłowego układu stosunków społecznych. Woli ona podnieść ten poziom o jeden stopień skali etycznej niż widzieć garstkę ludzi pnących się na szczyty owej skali i przerywającej przez to wszelką łączność moralną z resztą. Każdy jej nakaz dotyczy tego tylko, co jest koniecznem dla dobra ogólnego, ale nakaz ten stanowi bezwzględny i powszechny obowiązek dla wszystkich, co wyklucza z góry wszelką możliwość oportunizmu" [31]). To był właściwie cały katechizm nowej etyki. W dalszym rozumowaniu Balicki rozwinął tylko te tezy, które stanowią fundamentalne zasady teorii. Obejmowała ona dwie kategorie stosunków ludzkich: „pomiędzy indywidualnościami, zarówno jednostkowemi jak zbiorowemi" [32]). Jednostka sama dla siebie nie istnieje: „sumienie człowieka jest tylko odbiciem w jego duszy nakazów moralnych z wyższego źródła, ze środowiska społecznego płynących" [33]). Za-

[29]) Egoizm narod. 34.
[30]) Ibid.
[31]) Ibid.
[32]) Ibid. 43.
[33]) Ibid.

tem etyka narodowa pod rozwagę bierze tylko stosunek „ludzi do ludzi wewnątrz jednej grupy" a nie stosunek „człowieka do własnego sumienia" [34]). Wybitny charakter społeczny nowego systemu etycznego negował więc wartość a nawet istnienie sumienia jednostki, jako idei oderwanej i istniejącej niezależnie od wpływów zewnętrznych. Ten pogląd podważał bezwzględnie ustalone przez chrystianizm pojęcie wolnej i niezależnej woli człowieka: w ścisłej konsekwencji a także i w niezaprzeczonej intencji teorii Balickiego leżał brak woli człowieka, uzależnionej od woli zbiorowości, której jako jednostki podlegamy. Tu znajduje się też początek konfliktu ideowego pomiędzy ideologią nacjonalizmu i chrystianizmu.

Otóż najwyższą indywidualnością zbiorową jest, według Balickiego — naród. On to „obejmuje... całość wszechstronnego życia i w normalnych warunkach sam sobie wystarczać może, a jest nadto jedyną społecznością przyrodzoną, której jednostka nie wybiera, a w której się rodzi. W duchowości też każdego narodu tkwi źródło uczuć i pojęć moralnych jego członków" [35]). Etyka narodowa, jako etyka idei społecznej domaga się, „aby wszystkie stowarzyszenia, organizacje, stronnictwa i klasy... (czuły się) częściami narodu... (pracowały) z myślą o jego dobrze i... (miały) jego cele na względzie" [36]). Dmowski wyraził najjaśniej stosunek jednostki do narodu, pisząc w „Podstawach polityki polskiej", że „ta etyka pozwala zmniejszyć lub nawet zniszczyć dobrobyt, spokój i szczęście dzisiejszego pokolenia, jeżeli poświęcenie go jest potrzebne dla utrzymania ciągłości narodowego bytu, dla ocalenia tego, co nam pozostawiła przeszłość, dla rozwoju tego bytu w przyszłości" [37]). Etyka narodowa jest zatem wyrazem integralności idei narodu w życiu jednostki. Jest też ona dlatego ostatnim szczeblem, na jaki wstąpił nacjonalizm w swym rozwoju.

---

[34]) Ibid.

[35]) Ibid. str. 51.

[36]) Ibid. str. 54.

[37]) P. W. 1905 — 342.

W zagadnieniu stosunków między narodami wysunął się problem siły. „Moralność narodu — pisze Balicki — w zakresie stosunków zewnętrznych nie jest niczem innem, jak tylko jego polityką względem innych narodów"; skoro zatem stosunek do innych narodów jest tylko polityką, wobec tego obowiązują w nim te zasady postępowania, jakie w myśl etyki narodowej i wyższości idei narodu, są dopuszczalne. „Najbliższe nawet stosunki dobrowolnej łączności pomiędzy narodami opierają się na traktatach i przymierzach, regulujących wzajemne prawa i obowiązki w imię wspólnych celów. Etyka społeczna wymaga sumiennego wypełniania dobrowolnie przyjętych zobowiązań — oto wszystko. Pozatem stosunki polegają na wymianie usług, opartej na zasadzie do ut des. To jest jedynie normalne wskazanie zarówno polityki jak i etyki społecznej, w dzisiejszym stanie zwykłych stosunków międzynarodowych. Kto daje ponadto, kto czyni ofiarę z interesów swego narodu, nie otrzymując dla niego nic wzamian, popełnia wobec niego przestępstwo, gwałci zdrowy jego instynkt samozachowawczy, a pogwałcenia takiego nigdy sprawiedliwość dziejowa nie pozostawia bez kary" [38]). Także i „wdzięczność za doznane przysługi, to najelementarniejsze uczucie altruistyczne na wzajemności oparte, wyrażać się może w polityce międzynarodowej o tyle tylko, o ile nie pociąga za sobą ofiary z żadnego żywotnego interesu narodu. Długi wdzięczności płacić się powinno cennemi być może dla otrzymującego, ale nie przynoszącemi uszczerbku dającemu usługami". Tego wymaga typ obecny stosunków międzynarodowych [39]).

Jeżeli zaś normalny stosunek między narodami zakłócony zostaje krzywdą jednego, wtedy „tam, gdzie się dzieje narodowi krzywda, gdzie występuje bezprawie, stanowisko bezwzględnie wrogie ze strony pokrzywdzonego jest kategorycznym nakazem etyki społecznej. Sprzeniewierzenie się tej zasadzie jest zarazem odstępstwem narodowem i winą współudziału w bezprawiu. Wyciąganie ręki do zgody wobec nie-

---

[38]) Egoizm narod. str. 63.

[39]) Ibid. str. 64.

przyjaciela, dopóki sprawiedliwości nie stało się zadość, czy to w imię mniemanego altruizmu humanitarnego, który wszelki antagonizm w zasadzie potępia, czy to w imię zmysłowego egoizmu, pragnącego oszczędzić sobie trudów i cierpień walki o swe prawa, pozostanie zawsze zbrodnią wobec własnego narodu, ciężkiem przewinieniem wobec ludzkości“ [40]). Z czynnego i twórczego charakteru idei narodowej wynikała ekspansja narodu, wsparta również o etyczne motywy. „Samowiedny egoizm narodowy stawia w szeregu obowiązków społecznych przedewszystkiem utrwalenie bytu narodu, jego niezależność, rozwój wszechstronny i wcielenie swego charakteru indywidualnego w odpowiednie formy państwowego ustroju. Naród, jako organizm żywy, ma prawo moralne rozrastać się nietylko kosztem żywiołów biernych, bezmyślnych i społecznie bezkształtnych, ale nawet kosztem narodów innych, byle ten rozrost był naturalnym i nie opierał się na sile brutalnej, przymusie i prawach wyjątkowych. Naród byłby niczem, gdyby do niczego nie dążył i niczego nie pragnął... Aby się zaznaczyć w życiu i dziejach ludzkości jako siła żywotna i czynna, musi on mieć szerokie aspiracje, pragnienia i cele — i przekazywać je z pokolenia w pokolenie, jako wiecznie żyjący testament dziejowy. Idee przewodnie a nie bezmyślny apetyt, szlachetna ambicja a nie buta, chęć wpływu, a nie żądza panowania, wysokie poczucie godności własnej, a nie pragnienie wymuszonych hołdów, stanowią postać moralną samowiednego egoizmu w narodzie“ [41]). Gwarancją wiecznie żyjącego testamentu dziejowego jest siła.

Nie był to problem nowy. Jego znaczenie i wartość, jak już zaznaczyliśmy w innym miejscu, określił dostatecznie już Dmowski w „Przeglądzie“ w r. 1899 pisząc o powieści Reymonta. Za główną cechę pokolenia pozytywizmu społecznego uważa Dmowski właśnie „kult siły w najlepszem tego słowa znaczeniu, siły fizycznej i materjalnej społeczeństwa, siły umysłowej, wreszcie siły moralnej, nie wyrażonej w zasadach oderwanych, a natury rzeczy zmiennych, ale w instynktach szlachetnych, właściwych rasie i urobionych przez całe wieki

[40]) Ibid. str. 65.
[41]) Ibid. 78.

kultury" [42]). Poczucie wartości siły, jako niezbędnego składnika charakteru narodu istniało nawet jeszcze wcześniej. „To poczucie, mylnie nazwane egoizmem, — pisał „Przegląd" w r. 1896 — ujawniające się dziś coraz żywiej, jest najpewniejszą oznaką siły i żywotności narodu" [43]). Te dwa pojęcia łączyły się wzajemnie w świadomości obozu i jego ideologii. W roku 1898 pisze Balicki w „Kwartalniku naukowo-politycznym i społecznym": „Perspektywa ta (socjalistyczna) pomimo swej naiwności, musiała pociągnąć młode umysły społeczne, gdyż puste powoływanie się na prawo podporządkowywała oparciu się na twardej podstawie siły społecznej. Ta sama siła miała na widoku zwrócenie się ogólne do ludu, nie jako do świeżego materjału na rekruta w przyszłem powstaniu, ale jako do fundamentu stałej potęgi narodowej. Nawet kombinacje nawiązywane do trójprzymierza, były niczem innem, jak oglądaniem się za sprzymierzoną, choćby tylko na podstawie milczącej umowy, siłą ze strony tych, co nie czuli w sobie własnej. Nakoniec sama polityka ugodowa, ta polityka zwątpienia w siły własne, jest dążeniem do wzmocnienia się wewnętrznego przy pomocy i poparciu rządów zaborczych, do uzyskania siły i znaczenia w łonie państwa, z któremi jesteśmy przemocą związani.... Wobec tego, że zasadniczo postulaty wszystkich bez wyjątku stronnictw zgodnie dążą do pozyskania siły wewnętrznej, a różnią się tylko w wyborze źródeł, skąd je czerpać mamy, twierdzenie nasze, że społeczeństwo polskie drogą siły zmierza do zdobycia swych praw, przestaje być paradoksem" [44]). Nieco dalej pisał Balicki: „W życiu publicznem jedynym czynnikiem, wpływającym na układ stosunków, jest siła społeczna" [45]), którą przeniknięty doktryną socjalistyczną Balicki przeciwstawiał przemocy. „Bismark — pisał on — głosząc swoją zasadę, że „siła idzie przed prawem", miał niewątpliwie więcej na myśli, niż to, co się ściśle w jego słowach zawiera... Chciał przedewszystkiem dać teoretyczne hasło swej polityce — polityce prze-

---

[42]) P. W. 1899 — 89.

[43]) P. W. 1896 — 337.

[44]) Kwart. 6.

[45]) Ibid. 8.

mocy... Cechą charakterystyczną cywilizacji naszego wieku jest fakt dziś powszechny, że przemoc ustępować musi wszędzie... przed zwartą siłą społeczną“ [46]). Wiemy, że „Przegląd“ zastrzegał się w tym czasie przed zarzutem szowinizmu narodowego. Nie można zaprzeczyć, że chodziło tu wszędzie o grę słów. Faktem jest, że powszechnie odczuwano potrzebę stworzenia siły i że w miarę rozwoju integralności idei narodowej siła społeczna zaczęła się coraz silniej zaznaczać jako wartość nie tylko w życiu wewnętrznem narodu, w jego odrodzeniu moralnem, politycznem czy ekonomicznem, ale przedewszystkiem w życiu międzynarodowem, gdzie z czasem stała się ona pierwszą i najważniejszą gwarancją istnienia narodu. Siła ta, jak pisał Dmowski, nie była tylko siłą fizyczną, ale obejmowała wszystkie objawy życia narodowego, które dawały mu spoistość, bogaciły jego treść. Siła zaś fizyczna, której jeszcze w 1898 Balicki nie chciał nazwać otwarcie przemocą, była tylko jednym z objawów całości siły społecznej. W stosunkach wewnętrznych siła społeczna była wartością moralną, w zewnętrznych głównie — fizyczną.

VIII. IDEA PAŃSTWA

Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości, że obóz wszechpolski pierwszy podniósł hasło niepodległości, jako realny program, po powstaniu r. 1863. Świadomość tego faktu istniała w samym obozie wszechpolskim: „po ostatniem powstaniu — pisał „Przegląd“ — myśmy byli w zaborze rosyjskim pierwszymi, którzy wyraz „niepodległość“ wypowiedzieli głośno. Właściwie zrazu nie wnieśliśmy przez to w życie nic nowego. Powtórzyliśmy go za niedobitkami 63 r... odczuwając moralną potrzebę, tego hasła“ [1]). Problem ten jest wprawdzie bezprzedmiotowy, a nawet „spór dziecinny, niedorzeczny“, jak go słusznie Dmowski w „Polityce polskiej“ nazywa, bo „zadowalać się chce niem może przeciętny obywatel kraju, ...ludzie wszakże, mający pretensję do kierowania losami na-

[46]) Ibid.

[1]) P. W. 1901 — 418.

rodu, muszą wiedzieć nietylko co chcą mieć, ale co mają zrobić, jaką drogą dojść do upragnionego celu. Programy chceń — to tylko jałowe, puste hasła" [2]). Popowstaniowe zaś programy niepodległości, to właśnie przedewszystkiem „programy chceń". Po raz pierwszy w program, który realne miał znaczenie — idea niepodległości weszła w Lidze Polskiej, a raczej Związku Młodzieży Polskiej, działającym wewnątrz kraju.

Przedtem do programów niepodległości politycznej zaliczyć trzeba przedewszystkiem słaby wprawdzie, ale ujęty już w organizację ruch r. 1877; „na jesień 1877 r. — pisze Perl w swoich „Dziejach ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim" — powstaje w Warszawie inna organizacja tajna, zgoła odmiennego charakteru. Mówimy o grupie patrjotycznej z Adamem Szymańskim i Janem Popławskim na czele... Adam Szymański (późniejszy autor „Szkiców" syberyjskich) w r. 1875 przeciwdziałał propagandzie socjalistycznej wśród młodzieży uniwersyteckiej w imię „patrjotyzmu". Dopiero jednak teraz, współcześnie z organizacją socjalistyczną, występuje „patrjotyzm", jako kierunek polityczny. Było to w związku z pewnem ożywieniem i podnieceniem, wywołanem wojną rosyjsko-turecką. Co się tyczy celów organizacji, to były one dalekie od powstania. Określić je można jako patrjotyczną „pracę organiczną", jako wznowienie tradycji „białych" w duchu Agatona Gillera. Wszystkie dokumenty, znalezione podczas rewizji u członków stowarzyszenia, mówią o „unikaniu walki zbrojnej", o „unikaniu zbrojnego powstania", o „nieuciekaniu się do oręża". ...Niepodległość jest wprawdzie postawiona jako ideał, ale jakże blado i niepewnie wygląda na tem tle — skupianie sił narodowych bez uciekania się do oręża! Po aresztowaniu Szymańskiego i innych (w końcu marca 78 r.) organizacja ta zeszła ze świata bezpotomnie" [3]). Nielepiej przedstawiało się także hasło niepodległości i w „Ludzie Polskim" (1881 r.) Michała Kobylańskiego, Zygmunta Balickiego i Bolesława Limanowskiego; o „Ludzie

[2]) Polityka polska, str. 11.

[3]) Res. Dzieje ruchu socjalist. w zab. rosyjskim, str. 50.

Polskim" również Perl wyraża się, że cechowała jego program „nieokreśloność" [4]), wynikająca zapewne z tego powodu, że „program ten był pracą zbiorową i poniekąd kompromisową" [5]), a samo hasło niepodległości w tym programie określa Perl jako „bardzo niejasny frazes" [6]). Także i E. Haecker wyraźnie wspomina, że do programu „Ludu Polskiego" wstawiono niejasny frazes o „samoistnym bycie narodowym w granicach dobrowolnego dążenia" [7]). Feldman stwierdzał, że Limanowski, który „tylko jeden... akcentował w swych pismach hasło niepodległości" [8]), „oddziaływał wychowawczo na młodzież uczącą się, akcentował wyzwolenie jednocześnie narodowe i społeczne — wpływ ten jednak szeroko nie sięgał, robotników nie poruszał" [9]). Wreszcie i Sobieski podkreślił, że Limanowski „był to człowiek oddany książkom i studjom, a nie zajmował się agitacją i dlatego nie miał wówczas wpływu na koła socjalistyczne w Polsce" [10]). Czynny zaś, wpływowy socjalizm, niepodległości się wypierał: w „Równości" pisze Kazimierz Dłuski artykuł „Patrjotyzm i socjalizm", w którym oświadcza: „Uszanujmy wszelkie prawdziwe uczucia tych ludzi, którzy przynosili i dziś gotowi są przynieść wszystko w ofierze dla swej ojczyzny. Ale my, socjaliści polscy, z nimi nic wspólnego nie mamy! Albowiem idea socjalistyczna jest szerszą i większą od idei patrjotyzmu" [11]). Dopiero w r. 1889 w programie „Pobudki", organu „polskiej narodowo-socjalistycznej partji" znajdujemy w punkcie siódmym postulat: „dążyć... będziemy do odzyskania niepodległości Polski, jako jedynej poważnej gwarancji swobód narodowych, wobec zagrożonych przez najazd praw bytu i pomyślnego rozwoju narodu polskiego" [12]).

---

[4]) ibid. 116.

[5]) ibid. 118.

[6]) ibid.

[7]) „Naprzód" 1916, nr. 284. E. Haecker: Zygmunt Balicki.

[8]) W. Feldman: Stronnictwa i programy polityczne w Galicji. II, str. 86.

[9]) Ibid.

[10]) W. Sobieski: Dzieje Polski, III, str. 57.

[11]) Res: Dzieje ruchu socjalistycznego w zab. rosyjskim, str. 96.

[12]) ibid., str. 242.

Tymczasem w r. 1887 [13]) w Hilfikonie w kantonie Argan w Szwajcarji powstaje Liga Polska [14]). Ta organizacja jest już początkiem obozu demokratyczno - narodowego. Przez osobę J. L. Popławskiego łączy się ona ze swoją poprzedniczką w r. 1877, która już w trzynaście lat po upadku powstania wstawiła niepodległość i odbudowę życia polskiego do swego programu, wskrzeszając tradycję programów politycznych niepodległościowych całego wieku dziewiętnastego. W tymże samym roku (1887) powstaje założony przez Ligę Polską Związek Młodzieży Polskiej, którego, jak pisze Wilhelm Feldman, (jeden z jego pierwszych członków), „celem było przygotowanie wszystkich sił narodowych do odzyskania niepodległości od morza do morza“ [15]). W ten sposób w programie, który miał zastosowanie w życiu politycznem Polski i wpływ na szerszy ogół i który rozwinął się przedewszystkiem bezpośrednio w obóz polityczny — idea niepodległości po raz pierwszy znajduje się w Lidze Polskiej, a raczej w Związku Młodzieży Polskiej“; przez Ligę i Związek przejął ją zaś i „Przegląd Wszechpolski“. „Naród nasz — czytamy tam w r. 1895 w żałobnym numerze z powodu stulecia rozbioru Polski — stacił to, co miał najdroższego — wolność. Tracąc ją, został zepchnięty z drogi naturalnego rozwoju sił i samoistnego postępu cywilizacyjnego. Ale wobec upadku Rzeczypospolitej w narodzie zdrowym, niezepsutym i pełnym sił do życia powstała idea, która stała się jego duszą, celem wysiłków jego najszlachetniejszych obywateli. To idea niepodległości. Ona przyświecała żołnierzom, przelewającym krew w polu, i spiskowcom ginącym w murach więziennych i cichym pracownikom w latach pokoju... Nie przestała ona być gwiazdą przewodnią naszego życia, chociaż naród, podzielony i wystawiony na igraszkę lasów, przechodzi naprzemian lata silnej wiary, rodzącej bohaterskie czyny i zwątpienia, uginającego

---

[13]) Dmowski w „Polityce polskiej“ jako datę założenia Ligi Polskiej podaje r. 1886 (str. 12). Wobec podania jednak (to samo Sobieski „Dzieje Polski“, III, str. 52) daty przez Z. Miłkowskiego, uczestnika konstytucyjnego zebrania Ligi, ustalić należy rok 1887 jako rok jej założenia.

[14]) Z. Miłkowski: Skarb narodowy polski, str. 74.

[15]) W. Feldman: Stronnictwa i programy, II, str. 164.

karki. Dla niej, dla tej idei, dla wolnej przyszłości naszej będziemy pracowali póki nam sił starczy i wiary w tę przyszłość nie stracimy nigdy, a w chwilach najstraszniejszych ciosów twierdzić będziemy z niezachwianem przekonaniem: jeszcze Polska nie zginęła!... [16]). W dziesięć lat po ukazaniu się tego artykułu pisał o nim „Przegląd“: nie był to program, jeno wyraźne stwierdzenie narodowych aspiracyj i stanie przy narodowo-państwowej idei. Jest to swego rodzaju „Przy tobie stoimy — jedyne, jakie naród bez zastrzeżeń może zdeklarować“ [17]).

Program rozwijał się powoli i stopniowo. Dążył „Przegląd“ do zrealizowania naczelnej aspiracji drogą inną, niż n. p. socjaliści, druga niepodległościowa partja w tym czasie. Pozatem zaś nie była to akcja krzykliwa: „dążenie do niepodległości politycznej nie polega na ciągłem proklamowaniu tego hasła, na powtarzaniu go przy każdej sposobności, a czasem i bez powodu... Przyszła Polska niepodległa jest dla nas, jak już dawniej zaznaczyliśmy, koniecznym postulatem naszego istnienia narodowego, więcej nawet, jest artykułem wiary, nie potrzebującym uzasadnienia, wynikiem logicznym prawa przyrodzonego, pojmowanego nie w dawnem, metafizycznem, ale współczesnem, realnem jego znaczeniu“ [18]). „Przypominanie przy każdej sposobności — pisał „Przegląd“ — że do niepodległości Polski dążymy, szastanie się z tem hasłem, ciągłe wywoływanie go i pospolitowanie uważaliśmy i uważamy nietylko za rzecz niepotrzebną, ale nawet szkodliwą nieraz i poprostu wstrętną. Ale zawsze, gdy zachodziła wyraźna potrzeba... zaznaczaliśmy jasno i dobitnie nasze stanowisko wobec tej sprawy, nasze polityczne wyznanie wiary“ [19]). „Dla nas dążenie do niepodległości nie potrzebowało żadnego uzasadnienia, nie potrzebowało nawet zaznaczenia go w programie, skoro za podstawę tego programu, za jego punkt wychodny wzięliśmy fakt odrębności narodowej“ [20]).

---

[16]) P. W. 1895 — 295.

[17]) P. W. 1905 — 327.

[18]) P. W. 1899 — 258.

[19]) P. W. 1901 — 261.

[20]) ibid.

W ten sposób ów „postulat rozumu trzeźwego", jak nazywał „Przegląd" hasło niepodległości, postawiony był zasadniczo na zupełnie innych, niż dotychczas, podstawach. „Nasza idea walki o niepodległość przechodziła z pokolenia na pokolenie cała, czysta, święta i nieskalana" [21]). Program niepodległości stał się czemś, co istnieje samo przez się, bez podkreślania lub przekreślania faktu. Był to pogląd realnej, trzeźwej polityki, opierającej się na faktach teraźniejszości, nigdy nie sprzeniewierzającej się zasadzie odzyskania bytu niepodległego.

Zagadnienie stosunku narodu do państwa żyło w „Przeglądzie" od pierwszej niemal chwili. W r. 1895 Dmowski w programowym artykule „Jedność narodowa" pisze (mimochodem wprawdzie) o tym problemie: „najbliższe jego (obywatela) osobiste interesy związane są ściśle ze sprawami jego państwa, które są tem samem sprawami jego narodu..." [22]). Identyfikowanie narodu i państwa, jak dwu nieodłącznych pojęć stało się więc podstawowym dogmatem. Powtarzane kilkakrotnie, wzmacniało dążności polskie do niepodległości. „Tylko niedojrzałe i pozbawione elementarnego wykształcenia politycznego społeczeństwo łudzić się może takiemi mrzonkami, jak zachowanie bytu narodowego pod obcym rządem..." [23]). Jedyną jego gwarancją jest własne państwo. Nie wykluczał wprawdzie i tu nawet „Przegląd" możliwości istnienia zbiorowego, świadomego i celowego życia narodu bez organizacji państwowej: „właściwie nawet nie mamy na to prawa, nikt bowiem jeszcze nie dowiódł, by naród, chcący żyć, naród z niezupełnie zamarłem poczuciem obywatelskich swych praw i obowiązków, nie potrafił zastąpić przymusu państwowego dobrą wolą, ofiarnością, solidarnością zbiorową i nie mógł drogą samopomocy dokonać prac, w normalnych warunkach wykonywanych przez państwo" [24]). Co więcej! Balicki, chociaż wychowany na antyindywidualistycznej ideologii socjalizmu pisał: „władza państwowa i przymus prawny, za nią idący, odgrywają w życiu społecznem rolę czysto

---

[21]) P. W. 1900 — 549.
[22]) P. W. 1895 — 98.
[23]) P. W. 1897 — 28.
[24]) P. W. 1897 — 289.

dopełniającą, mianowicie dopełniającą brak samurzutnej inicjatywy, kooperacji i organizacji społeczeństwa, brak związku w czynnościach zbiorowych, oraz solidarności i spoistości śród członków. Im szerszym będzie rozwój wszystkich tych czynników, tem zadanie państwa bardziej sprowadzać się będzie do roli regulatora i stróża bezpieczeństwa publicznego, a więc do roli prostego organu wykonawczego społeczeństwa" [25]). Był to wyraźny liberalizm, identyczny z tym, który wyznawali współcześni liberalni nacjonaliści narodów zachodnich. W poglądzie stosunku narodu do państwa uwydatnia się najsilniej wpływ liberalizmu na ideologię polskiego nacjonalizmu. Nie negując wartości państwa jako czynnika gwarantującego bezpieczeństwo jednostce i społeczeństwu, chętnie ograniczyłby jednak Balicki tylko do tego rolę jego; zarówno inicjatywę jak i wewnętrzną organizację społeczną oddaje Balicki — społeczeństwu. W ten sposób jest on zwolennikiem teorii o państwie, jako organizacji tworzonej przez ludzi w obliczu grożących im niebezpieczeństw a nie dla ujawnienia wzajemnej twórczej i pozytywnej pracy; państwo jest w tym oświetleniu tworem negacji. Trzeba przyznać, że „Przegląd" nie poszedł w tym kierunku i że Balicki pozostał odosobniony w swoim poglądzie, a nawet sam nie rozwijał go później. Naczelną zasadą pozostała zawsze w „Przeglądzie" myśl, że normalnie „w dobie dzisiejszej sprawa odzyskania niezależnego bytu państwowego jest dla każdego narodu, świadomego swej odrębności, sprawą życia tj. dalszego rozwoju — lub powolnego zamierania" [26]).

Ostateczny etap rozwoju w tym problemie stanowił pogląd Dmowskiego w jego „Podstawach polityki polskiej", który ostatecznie sformułował stosunek narodu do państwa: „naród jest niezbędną treścią moralną państwa, państwo jest niezbędną formą polityczną narodu" [27]). Było to zgodne z tym, co Balicki utrzymywał w „Kwartalniku", a mianowicie, że „najwyższe i najogólniejsze z tych praw, prawo do niepodległości, wtedy tylko stanie się naszym udziałem, gdy je po-

[25]) Kwart. 63.

[26]) P. W. 1897 — 27.

[27]) P. W. 1905 — 348.

przedzi rzeczywista niepodległość wewnętrzna“ [28]). Naród, według „Przeglądu“, chcąc istnieć w ramach własnej państwowości, musi wykazać pewien zasób siły moralnej, opartej na tradycji, a zdobywanej nieprzerwaną pracą pokoleń: wtedy tylko może jego organizacja państwowa stać się pożytecznym środkiem dalszego rozwoju społeczeństwa narodowego. Z drugiej strony „naród — jak pisze dalej Dmowski — jest wytworem bytu państwowego. Trwanie przez szereg pokoleń w jednej organizacji państwowej, na jednej ziemi, pod jednem imieniem, z jedną władzą na czele, z jednym typem wzajemnych uzależnień, z jednemi celami na zewnątrz — zabiera coraz więcej z duszy jednostki na rzecz całości, na rzecz wielkiej, zbiorowej duszy narodu, tworzy najsilniejszy ze znanych w dziejach ludzkości wielki związek moralny, którego zerwanie, gdy się należycie utrwalił, przestaje wprost zależeć od woli jednostki“ [29]). Dmowski wprzągł zatem państwo w rydwan idei integralności narodu, zrobił z niego narzędzie wspólnoty moralnej narodu, jego „duszy narodowej“. Ten pogląd Dmowskiego uwydatnia się szczególnie silnie w historycznym jego uzasadnieniu: „wszystkie — istniejące narody — pisze mianowicie Dmowski — mają swoje własne państwa, albo je niegdyś miały i bez państwa żaden naród nie powstał. Fakt istnienia państwa daje początek idei państwowej, która jest jednoznaczną z ideą narodową. Podstawy instynktów i uczuć narodowych mają swój początek w czasach bytu przedpaństwowego, plemiennego; tam już istnieją przymioty, decydujące o zdolnościach państwowo-twórczych szczepu, ale dopiero byt państwowy, buduje na nich właściwą psychikę narodową, opartą na podstawie instynktów rodzinnych, rodowych i plemiennych; on ją też rodzi w całości tam, gdzie nawet tych podstaw nie było. To, co działa w początku jako przymus fizyczny, wchodzi w instynkty i staje się następnie przymusem moralnym“ [30]). Tak więc państwo nietylko, że nie jest już obecnie tylko „regulatorem i stróżem bezpieczeństwa“, jak je nazywał Balicki, ale wręcz spełnia rolę spójni

[28]) Kwart. II. — 12.
[29]) P. W. 1905 — 340.
[30]) P. W. 1905 — 345.

w moralnem organizowaniu narodu, staje się czynnikiem o charakterze psychicznym; jest rzeczywiście nieodłączną koniecznością nietylko istnienia, ale nawet stworzenia narodu. Ta teorja Dmowskiego dowodzi do jakiego znaczenia podniesiono w obozie „Przeglądu“ ideę państwa. Jest ona równoznaczną z ideą narodu. Państwo w „Przeglądzie“ jest wyraźnie nazwane najwyższym celem narodu: „od pierwszej chwili zaczyna się w „Przeglądzie“ wszechpolskim szukanie realnego wyrazu dla tej idei (narodowo-państwowej), ...praca nad znalezieniem istotnej, prawdziwej drogi, prowadzącej choćby przez bardzo długą i ciężką pracę do urzeczywistnienia najwyższych aspiracyj narodowych“ [31]). W „Podstawach polityki polskiej“ zaliczył Dmowski „ustalenie pojęcia narodu. jako ściśle zespolonego z ideą państwową“ za główną podstawę „zachowania narodowego bytu... posiadania silnej polityki narodowej“ [32]). Problem dobiegł do końca.

W związku z nim pozostaje zasada państwa narodowego, która już wtedy powstała w „Przeglądzie“. W r. 1901 pisze „Przegląd“ — „istnienie każdego (państwa) o tyle tylko jest trwałe, o ile narodowość główna tworząca to państwo, jest stosunkowo liczna i w swych dążeniach jednolita... Jeżeli taki jednolity w swych aspiracjach silny swą jednolitością żywioł jest niezbędny do utrzymania i pomyślnego rozwoju państwa istniejącego, to tem niezbędniejszy jest on do stworzenia nowego państwa, bo niepodległa Polska, jakkolwiek wyrastająca z tradycji dawnej Rzeczypospolitej i w istocie swej będącą jej dalszym ciągiem, musiałaby się w budowie swej na nowych oprzeć podstawach. Nowe to państwo, bez względu na to, jakie pierwiastki etniczne i w jakiej liczbie w jego skład wejdą, może być powołane do życia tylko przez żywioł polski, spójny, świadomy swych potrzeb i celów“ [33]). W okresie, kiedy wprawdzie w Niemczech utrwaloną już była zasada integralności narodowej, kiedy jednak w Polsce wszechwładnie jeszcze panowały poglądy dalekiego liberalizmu politycznego, zasada państwa narodowego i to w takiej postaci, jak ją

[31]) P. W. 1905 — 327.
[32]) P. W. 1905 — 358.
[33]) P. W. 1901 — 423.

„Przegląd“ postawił, była wielką nowością i świadczyła o znacznej śmiałości obozu, który odważał się nietylko myśleć o państwie, ale i kreślił z góry jego charakter w duchu nowoczesnego nacjonalizmu. W tym zakresie był „Przegląd“ jedynym organem, a obóz wszechpolski jedynym kierunkiem politycznym, który zasadę państwa narodowego na początku bieżącego stulecia wypowiedział w Polsce.

Kwestja zarówno idei państwa jak i jego charakteru oraz stosunku do narodu była naogół w „Przeglądzie“ od początku wyraźnie nakreślona. W samych początkach przeniknięta nieco duchem liberalizmu, w miarę formułowania się idei nacjonalizmu nabierała i ona kształtów coraz silniej uwydatniających i odchylających się od pojęć liberalnych; nadanie państwu przez Dmowskiego charakteru czynnika aż moralnego i duchowego przekreśliło wreszcie wszelki liberalizm w tym problemie i ideę narodu skojarzyło w zupełności z ideą państwa, jako jej formą najdoskonalszą. Rozwój potoczył się zatem linją zgodną z rozwojem całego nacjonalizmu w „Przeglądzie“ tj. jego integralności. Państwo stanęło na usługach idei narodu, który naodwrót nie może istnieć normalnie bez form państwowych.

Obóz przeniknięty taką syntetyczną ideą narodowo-państwową mógł realnie tworzyć program zdobywania formy państwowej. Że nie była to sprawa łatwa do osiągnięcia, z tego zdawano sobie w „Przeglądzie“ jasno sprawę. „Trzeba być bardzo powierzchownym i naiwnym człowiekiem, żeby twierdzić, że kwestja naszej niepodległości narodowej jest prostą i jasną“ [34]). Położenie polityczne sprawy polskiej po powstaniu 63 r. było istotnie katastrofalne. Dążnością państw zaborczych, wykazywanych już i przedtem, było zamknięcie kwestji polskiej w ich granicach. Sprawa polska zeszła z teatru zagadnień międzynarodowych. Bo chociaż w Europie odczuwano niejednokrotnie, że sprawa polska pląta się na kontynencie, że odgrywa nawet decydującą rolę w szeregu europejskich zagadnień, niemniej dążność do utrzymania pozornej równowagi i przemożny wpływ Niemiec na politykę między-

[34]) P. W. 1901 — 419.

narodową utrudniały komukolwiek poruszenie kwestii polskiej; nikt nas nie chciał wysłuchać i poprzeć. Położenie komplikowało się o tyle, że w samej Polsce istniały obozy polityczne, które godziły się ze stanem faktycznym i budując na nim konsekwentnie swój program, uznały również, przynajmniej na nieokreśloną metę czasu, kwestię polską za wewnętrzną sprawę trzech państw rozbiorowych. Nie czyniono nic ze strony tych obozów, aby nadawać kwestii polskiej charakteru międzynarodowego. Po r. 63 jeszcze silniej uwydatniła się ta tendencja. Była ona zaś jeszcze bardziej niebezpieczną przez to, że hodowała w społeczeństwie mniemanie, jakoby Polska została rzeczywiście wykreślona z rachub międzynarodowych; taki kierunek pogłębiał jeszcze bardziej pesymizm, jaki ogarnął naród polski po fatalnej klęsce powstańczej.

Obóz wszechpolski był pierwszym, który po r. 63 zareagował przeciwko poglądowi obozu konserwatystów krakowskich i pozytywistów warszawskich. Jeśli mówiono w tych obozach o znaczeniu międzynarodowem kwestii polskiej, to rozumiano pod tą nazwą stosunek Austrii, Niemiec i Rosji i wygrywano sprawę polską przeciwko jednemu lub dwom z tych państw, pozostając w porozumieniu zresztą. Dmowski, bo on to głównie w „Przeglądzie“ zainicjował odmienny kierunek, zakreślił nową linię: „z przykrością nieraz zaznaczamy, — pisał on — że sprawa polska straciła charakter sprawy międzynarodowej, ale nic nie robimy dla nadania jej czy też przywrócenia tego stanowiska... Zwracanie uwagi kół inteligentnych społeczeństwa polskiego na konieczność orjentowania się dokładnego w polityce międzynarodowej i w miarę możności brania w niej bezpośredniego lub chociażby pośredniego udziału... uważamy za zadanie wielkiej wagi i niecierpiące zwłoki ze względu na zmienność i przypadkowość układu stosunków politycznych międzypaństwowych“ [35]). To była jedna strona sprawy. Równocześnie tworzył „Przegląd“ podstawy myślenia politycznego w tym zakresie, ustalał miejsce dla sprawy polskiej, w szeregu zagadnień międzynarodowych, a przedewszystkiem stwierdzał bezustannie, że

[35]) P. W. 1900 — 454.

do tych zagadnień ona należy. „Dziś jesteśmy poważną siłą w każdem z trzech państw rozbiorowych. Gdy stworzymy politykę ogólno polską, opartą na masach ludowych, kierowanych przez dobrą organizację... wtedy staniemy się poważną siłą w stosunkach międzynarodowych“ [36]). „Przegląd“ budował w ten sposób pełny system polityki polskiej, bo łączył jeden jej problem z drugim, uzależniając je nawzajem od siebie. Dmowski wprowadził do „Przeglądu“ stałą rubrykę oświetlającą przebieg aktualnej polityki międzynarodowej z punktu widzenia polskiego. Równocześnie ustalał on linje akcji polskiej na terenie międzynarodowym, obliczał ich możliwości. „Przegląd Wszechpolski“ odnowił w Polsce poczucie łączności sprawy polskiej ze splotem międzynarodowym, wpoił to z powrotem w społeczeństwo wychowując je w szerszych niż dotąd aspiracjach, a wreszcie w zakresie już ściśle politycznym stworzył dla sprawy polskiej system, wedle którego obóz demokratyczno-narodowy realizował potem kwestię polską.

Równocześnie budował jednak „Przegląd“ siłę społeczeństwa w wewnętrznej jego organizacji: „wyznajemy zasadę, że tylko na własnych siłach polegać powinniśmy i że powinniśmy te siły wciąż wzmacniać i rozwijać“ [37]). W zakres tej organizacji społecznej wchodził zaś cały szereg zagadnień, z pośród których do pierwszych zaliczał „Przegląd“ kwestię uświadomienia ludu, zorganizowania społeczeństwa, moralnego zjednoczenia trzech dzielnic, stworzenia organizacji życia gospodarczego, podporządkowanie całego narodu jednej instancji, którąby kierowała polityką narodową, a także i kwestję organizacji siły zbrojnej. Jednem słowem obejmował „Przegląd“ w tej dziedzinie całokształt życia narodowego, tak w zakresie materjalnym jak i moralnym. „Organizowanie jednak w społeczeństwie naszem siły narodowej — pisał „Przegląd“ — jest jednostronnem. Poza działalnością polityczną stałą, systematyczną, ku wytwarzaniu i pomnażaniu tej siły skierowaną, poza naszą politykę wewnętrzną, która nie

[36]) P. W. 1901 — 429.
[37]) P. W. 1900 — 451.

powinna odbiegać nigdy od swego wyraźnego, określonego celu — istnieje jeszcze sfera polityki wewnętrznej, na którą baczną należy zwracać uwagę..." [38]). Polityka wszechpolska opierała więc przyszłość Polski tak na sile wewnętrznej narodu, jak i na możliwościach sytuacji międzynarodowej. Tem się właśnie różniła od wszystkich innych obozów polskich w 19 w., że, nie przeceniając żadnych momentów, wyzyskiwała jednak wszystkie dla interesów polskich. Z jednej strony nie liczono na interwencję obcą i nie budowano na niej polityki polskiej, jak również nie wiązano sprawy polskiej z jakiemikolwiek ruchami społeczno-politycznymi w Europie, z drugiej zaś nie przeceniano wartości wewnętrznej społeczeństwa i rozumiano dobrze, że trzeba wiele wysiłku włożyć w pracę nad nim, aby uczynić je użytecznym czynnikiem. Tu położył obóz wszechpolski szczególne zasługi na polu kontynuowania pracy nad ludem, nad jego uświadomieniem społecznem i politycznem.

Główną bodaj różnicą, przynajmniej zewnętrzną, wśród kierunków, które w swym programie uznały niepodległość Polski za swój cel był program walki zbrojnej. W obozie „Przeglądu" panowała początkowo pod tym względem dość znaczna rozbieżność. Nic w tem nie było dziwnego. Obóz wszechpolski wyrósł bezpośrednio z tradycji dążności państwowej narodu polskiego, które ujawniły się przedewszystkim w powstaniach. Powstania zaś, jakiekolwiek miały znaczenie polityczne, były jednak zawsze wyrazem niesłabnącej dążności do odzyskania niezależności bytu państwowego. Nietylko program, ale i ludzie weszli do obozu wszechpolskiego z szeregów powstańczych. Reprezentantem tej grupy był Zygmunt Miłkowski, weteran walk polskich, który wprawdzie w kształtowaniu się polityki „Przeglądu" nie brał udziału, ale reprezentował tradycję, wnosił ducha. Patrzał i wyrósł z powstania także i Popławski, przepojony nawet społecznemi jego hasłami. Cóż więc dziwnego, że jeszcze w roku 1900 pisał „Przegląd", że „poza powstaniem i wojną przy współudziale zabiegów dyplomatycznych niema innych

---

38) P. W. 1900 — 452.

sposobów odzyskania niepodległości" [39]). Był to jednak ostatni już rok, w którym „Przegląd" podnosił hasło powstańcze.

Przedtem o wiele ostrzej je podkreślał, choć się zastrzegał od początku, że „nikt temu nie wierzy, żeby ktokolwiek dziś w Polsce myślał o bezpośredniem lub chociażby pośredniem przygotowaniu powstania" [40]). Równocześnie jednak uważał „Przegląd" za błędne zapatrywanie, że „odzyskanie niezależności państwowej Polski nastąpi z woli Boga, wskutek triumfu zasad sprawiedliwości, ale niewiadomo jak, quo modo i quibus auxiliis... Mocą swoją i cudzą — oświadczał „Przegląd" — wskutek kombinacyj dyplomatycznych i starć zbrojnych i ma się rozumieć, powstań i innych strasznych dziś dla wyczulonych naszych nerwów przedsięwzięć, krwią i żelazem i rozumem politycznym odzyskiwały zawsze wolność narody, a my nie jesteśmy ludem wybranym, dla którego wyższa wola zmieniałaby prawa historji" [41]). O „krwi i żelazie" była w „Przeglądzie" mowa niejednokrotnie. Aż w roku 1902 „Przegląd" oświadczył: „o ile program polityczny ma być wytyczną dla rzeczywistej działalności i do czegoś obowiązywać, hasła powstańcze, jako niemożliwe w dzisiejszych warunkach, nie mogą tam znaleźć miejsca. Nie znaczy to, aby naród nasz nie miał ująć za oręż w chwili odpowiedniej i w warunkach zmienionych... ale znaczy to, że nie widzimy możności tego w warunkach obecnych i to wystarcza, aby nie szafować hasłem powstańczem... Należy przejąć się myślą walki i pracy legalnej i nielegalnej, nauczyć się ją prowadzić stale, hartować w niej i zaprawiać ogół i tą drogą, wzmacniając się wewnętrznie, dezorganizować i osłabiać politykę rządów zaborczych, zmuszając je nawet do ustępstw" [42]). Ta zmiana stosunku do haseł powstańczych wynikła z przemiany, jaka się dokonywała w tym czasie w „Przeglądzie" w sprawie stosunków polsko-rosyjskich. Polityka „Przeglądu" wchodziła na tory wybitnie antyniemieckie. Rosja, która imponowała jeszcze wówczas światu swoją potęgą, wykazywała już

[39]) P. W. 1900 — 397.
[40]) P. W. 1897 — 287.
[41]) P. W. 1897 — 287.
[42]) P. W. 1902 — 379.

objawy nie dobrze świadczące o jej właściwej sile. Upadek uroku Rosji nadszedł wreszcie w czasie wojny rosyjsko-japońskiej: Rosja przestała być groźnym przeciwnikiem. Bez żadnej straty interesów polskich można było według „Przeglądu“ rozpocząć konsolidację frontu polskiego i głównych jego wysiłków tylko w jednym kierunku, tj. w stronę Niemiec. Idea powstańcza, która kierowała się wyłącznie przeciw Rosji, stawała w poprzek programowi „Przeglądu“. Z jednej strony odwracała uwagę społeczeństwa od niebezpieczeństwa niemieckiego, rozluźniała jego jednolitość polityczną, z drugiej zaś drażniła Rosję, a co gorsze zbliżała ją do Niemiec, niszcząc zapoczątkowany szczęśliwie przez porozumienie francusko-rosyjskie (układ w 1891, konwencja wojskowa w 1892) rozdział tych dwu państw od siebie. „Ten alians (francusko-rosyjski) — pisze Sobieski — wywrócił całą budowę epoki Bismarkowskiej, która poczęła się w czasie powstania styczniowego przez rozbicie związków wszelkich między Francją a Rosją, a związanie Berlina z Petersburgiem. „Czasy Bismarkowskie“ z chwilą, gdy w latach 1897—94 Francja łączy się z Rosją — są już właściwie pogrzebane“ [43]). W rozumieniu tych faktów „Przegląd“ uderzył z całą siłą na zamierzenia P. P. S., aby wywołać rewolucję w Królestwie Polskiem w latach 1904—1905. „Walka zbrojna jest dla nas kwestją taktyki, a więc tem samem nie może być żadną miarą uważana za kwestję zasadniczą, jak to było jeszcze przed r. 1863. Jako kwestja taktyki, powstanie nie może być dogmatycznie ani przyjmowanem, ani odrzucanem w zasadzie... ale właśnie jako taktyczny środek walki, powstanie nie może nosić znamion odruchu, jak to było w znacznym stopniu w ostatniem naszem zbrojnem wystąpieniu, ale długo i dobrze przygotowanej, planowej wojny, mającej widoki zwycięstwa. To jedno wystarcza, aby stwierdzić z całą stanowczością, że środek ten taktyczny leży poza naszym dziesiejszym horyzontem politycznym i że obecnie niema nawet takiej wyniosłości, z którejby punkt ten na horyzoncie przeczuć było można“ [44]). W oświadczeniu prasy polskiej zaboru pruskiego i rosyjskiego czytamy, że

[43]) Sobieski: Dzieje Polski, III, 47.

[44]) P. W. 1904 — 485.

„wszelki ruch rewolucyjny, o ileby objął szersze koła naszego społeczeństwa, byłby najzgubniejszym w skutkach, bo, spotkawszy się bez żadnej wątpliwości z surową, znaną dobrze ze swego charakteru, represją rosyjską, pozostawiłby po sobie tylko ogólny upadek ducha i ubezwładnienie społeczeństwa w tak ważnej dla niego politycznej dobie“ [45]). Tak tedy idea ruchu zbrojnego ze względów taktycznych była w „Przeglądzie“ usunięta z pod rozważań o środkach walki o niepodległość Polski.

Przyszłość Polski, jej ustrój, granice — zajmowały uwagę „Przeglądu“ o tyle, o ile łączyły się z kwestją zapewnienia Polsce, jako państwu, normalnego rozwoju. O ustroju w „Przeglądzie“ nie mówiono. Była to sprawa najzupełniej według niego obojętna i nieaktualna. Nie mogąc przewidzieć wśród jakich okoliczności Polska powstanie, „Przegląd“ uznał, że nie może z góry przesądzać jej wewnętrznego ustroju politycznego. Głównym celem polityki polskiej była niepodległość. Chociaż „wierzyć w przyszłą niepodległość Polski i pragnąć jej — nie znaczy jeszcze dążyć do niej; mieć ją w swoim programie... Nikt liczący się ze słowami, nie może utrzymywać, że Polska ma w bliskiej przyszłości wyraźne widoki odzyskania niepodległości bytu, a choćby go miała jutro odzyskać, nikt dziś przewidzieć nie może na jakiej drodze... Jakkolwiek dalecy jesteśmy nawet od rozumienia dokładnego co nas od tego celu dzieli, to jednak dzięki pracy myśli naszej w tym kierunku niewątpliwie świadomsi jesteśmy sprawy, niż inni różnej miary i barwy politycy“ [46]). Myśl wszechpolska największy bodaj wysiłek i największy dorobek w zakresie praktycznego programu przyszłej Polski uczyniła w zakresie sformułowania postulatów polskich co do granic przyszłego państwa. Granice Polski, jej obszar — był to jedyny problem, który poważnie zajął obóz wszechpolski w zakresie spraw dotyczących Polski po ewentualnem uzyskaniu przez nią niepodległości.

W związku z przeciwniemieckim programem politycznym wysuwał „Przegląd“ w tej sprawie na pierwszy plan kwestię

[45]) P. W. 1903 — 82.

[46]) P. W. 1901 — 419—420.

granic zachodnich. Dla życia polskiego, nietylko po rozbiorach, lub po roku 63, ale dla życia Polski, jak długo ona istnieć będzie, nieśmiertelną pozostanie już linja dziejowa, którą „Przegląd wszechpolski“ wykreślił i wielką zasługą pozostanie „Przeglądu“ oraz jego kierowników, że skierowali rasowy instynkt polityki polskiej w zachodnią stronę, że nawrócili go z tych manowców, po jakich błądził przez blisko dziesięć wieków, niejednokrotnie wchodząc na właściwą drogę na to, aby znowu, po czasie, wykoszlawić historyczną linię naszej ekspansji i rozwoju. Budził się ten instynkt już u J. Popławskiego, kiedy w „Głosie“ w r. 1887, wśród skupionej uwagi społeczeństwa w stronę Rosji, oświadczył, że Polska bez dostępu do morza Bałtyckiego istnieć nie może [47]). Na początku zaś swojej publicystycznej działalności zaznaczał „Przegląd“ już w r. 1896: „Walka nasza z Niemcami jest wynikiem konieczności historycznej i ekonomicznej. Sposób prowadzenia tej walki zmieniać się może w szczegółach, w objawach zewnętrznych, ale w istocie swej będzie ona zawsze współzawodnictwem plemiennem i zarobkowem, właściwie narodowem i ekonomicznem“ [48]).

Problem ten zajmował szpalty „Przeglądu“ bezustannie. „Dla nas, którzy pomimo podziałów politycznych, jesteśmy jednem żywem ciałem narodowem — pisał znowu „Przegląd“ w r. 1897 — złamanie przewagi niemieckiej jest nietylko sprawą galicyjską, sprawą wewnętrznej polityki Austrji, ale zarazem sprawą ogólno-polską, sprawą narodową. Na całej linji zachodniej od Ełku i Pucka przez Poznań i Bytom do Cieszyna prowadzimy uporczywą walkę obronną i pobicie wroga na jednym punkcie, na jednym teatrze walki musi mieć wpływ na dalszy przebieg kampanji“ [49]). W związku zaś z tą walką wysuwały się postulaty, które „Przegląd“ ujmował konkretnie. Odrazu sprecyzował „Przegląd“ nasze pretensje do ziem zachodnich, myślał o Ślązakach, Mazurach oraz o związaniu ich z macierzą [50]), gdzieindziej zakreślał linię tych pretensyj

[47]) Sobieski: Dzieje Polski. III. 53.
[48]) P. W. 1896 — 554.
[49]) P. W. 1897 — 530.
[50]) P. W. 1897 — 123.

„od Gdańska do Mysłowic“ [51]). A wreszcie pisał już wyraźnie: „odrodzenie Śląska, rozbudzenie dążeń narodowych na Mazowszu pruskiem, na Warmji, nawet na wpół zniemczonym zakątku Pomorza jest faktem wielkiej wagi, którego znaczenia my, świadkowie naoczni, ocenić nawet nie umiemy“ [52]). W innem miejscu program „Przeglądu“ ujęty został jeszcze wyraźniej: „Tak marną byłaby ta przyszła Polska, dla której żyjemy i działamy, ta Polska, której nie doczekamy się zapewne, ale którą oglądać będą dzieci i wnuki nasze — nietylko bez Poznania, ale i bez Śląska, bez dostępu do morza, a więc bez Gdańska i Królewca. Te prowincje, które dziś do Prus należą, są koniecznym warunkiem istnienia państwa polskiego, jak dziś są warunkiem utrzymania potęgi prusko-niemieckiej“ [53]).

Rozwój tych problemów poszedł w szczególności w kierunku rozpatrywania kwestii naszego dostępu do morza. Łączyło się to ze sprawą Prus Wschodnich i Zachodnich. I znowu „Przegląd“ wskazał tu bardzo realny program: „jeżeli rezygnujemy — pisał — ze spolszczenia w tej prowincji żywiołu polskiego, to musimy zrezygnować z Prus Zachodnich i co zatem idzie z dostępu do morza, co się niemal równa wyrzeczeniu w przyszłości samodzielnego państwa... Można sobie wyobrazić przyszłe państwo polskie bez Litwy i Rusi, bez Śląska, nawet bez Poznańskiego, przynajmniej bez znacznej jego części, ale bez Prus Zachodnich byłoby ono dziwotworem politycznym i ekonomicznym, niezdolnym do rozwoju, nawet do dłuższego życia. A Prus Zachodnich nie można utrzymać bez Prus Wschodnich, ten więc kraj za wszelką cenę musi być polskim“ [54]). Gdzieindziej czytamy w „Przeglądzie“: „Ale jeżeli Prusy Zachodnie ze względu na swe położenie (dostęp do morza i dolny bieg Wisły) są najcenniejszą częścią naszego terytorjum, to przynależność ich do Polski, zarówno dziś, jak w przyszłości, wymaga wytężonego wzmacniania naszej siły narodowej w Prusiech Wschodnich. W tym kraju, wbitym klinem w nasze terytorjum narodowe, żywioł polski musi je-

[51]) P. W. 1897 — 1.
[52]) P. W. 1898 — 148.
[53]) P. W. 1899 — 7.
[54]) P. W. 1903 — 680.

żeli nie zapanować, to przynajmniej zająć bardzo silne stanowisko“ [55]). Były to zagadnienia wbijane raz po raz w mózg narodu i nakreślające linję jego ekspansji. W obozie „Przeglądu“ istniała świadomość, że ta walka, którą formułowano w program instynktu rasy, że ekspansja terytorjalno-kulturalna ku Prusom Wschodnim, nad brzeg Bałtyku — to wszystko problemy nie na lat kilkanaście, ale węzły polityki polskiej, jej „być albo nie być“. „Nie dojdziemy do ziemi obiecanej — wołał „Przegląd“ — umrzemy w drodze ku niej, ale z tej drogi nie zboczymy i pójdą po niej w ciężkim trudzie, w ucisku i prześladowaniu dążenia nasze. Walka o byt narodowy, którą na zachodnich kresach toczymy nie jest sprawą jednego pokolenia... Musimy patrzeć historycznie na tę sprawę, tj. rozumieć, że życie jednego lub nawet kilku pokoleń — to tylko chwila w życiu narodu. Jesteśmy jednem zaledwie ogniwem w długim łańcuchu pokoleń, które żyły przed nami i po nas żyć będą“ [56]). Otóż problem niemiecki, problem Bałtyku, nakreślony przez „Przegląd“, zagadnienie walki Polski z niemczyzną, nabrały tego charakteru. Obóz nacjonalistyczny, zeprezentowany przez „Przegląd Wszechpolski“, położył przez to zasługę w tej sprawie, że z dziejów naszych wyciągnął syntezę polityki polskiej i umiejscowił jej oś — nad Bałtykiem. Nie była to rzecz nowa, bo geniusz polski niejednokrotnie kierował swoje wysiłki w tym kierunku, ale w Polsce nowoczesnej, po przerwie przeszło dwu stuleci — w „Przeglądzie“ po raz pierwszy problem niemiecki i problem Bałtyku został świadomie i programowo skonstruowany. Można zaś śmiało powiedzieć, że problem Bałtyku w tej formie i rozciągłości, jak ją ujął „Przegląd“, powstał w dziejach Polski po raz pierwszy od jej istnienia.

Poza kwestią granic zachodnich, co do których „Przegląd“ wykreślał poprostu ich linię, ustalono tam jedynie raczej zasady, na których oprzeć się miały przyszłe postulaty granic i terytorjum państwa polskiego. Zdawano sobie sprawę z tego, że dokładne ich sprecyzowanie na początku 20 w.

[55]) P. W. 1903 — 213.
[56]) P. W. 1904 — 694.

byłoby czystą fantazją. „Gdy idzie o pozytywne dążenie do niepodległości, to brak nam najpierwszego do tego warunku, mianowicie, nie jesteśmy zdolni określić bliżej terytorjum przyszłego państwa polskiego, bo nie zarysowuje się ono nawet w naszych aspiracjach. Nikt chyba nie wątpi, że ani Polska w granicach historycznych, ani etnograficzna ściśle, jakby chcieli inni, nie jest dziś jako państwo możliwa“ [57]). Plany granic i terytorjum budowano od początku, na nowych zasadach i wobec świeżo wytworzonej sytuacji. Polityka demokratyczno-narodowa rozumiała na jak olbrzymie trudności może natrafić sprawa granic przyszłej Polski, a równocześnie miała ona jasny pogląd na minimum naszych dążności, które tej Polsce zapewniłyby trwałą egzystencję. Niemniej rozumiał „Przegląd“, że w „jakiejkolwiek formie, w jakichkolwiek granicach ta Polska powstanie, chociażby była małem państewkiem lub anatomiczną częścią wielkiej całości, jeżeli będzie organizacją żywotną, dążyć musi do owładnięcia obszarów, stanowiących jej dziedzictwo przyrodzone, określonych granicami naturalnemi, odpowiadającemi jej interesom narodowym i ekonomicznym“ [58]). I tu zwalczał „Przegląd“ z góry „mechaniczne pojmowanie spraw narodowościowych, rozpowszechnione u nas zwłaszcza w kołach radykalnych. Pogląd mechaniczny, wykazujący konieczność przeprowadzenia granic i tworzenia terytorjów etnograficznych, nie liczy się z faktami rzeczywistości i pod pozorami humanitaryzmu i wolności jest uświęceniem brutalnego pogwałcenia i indywidualności narodowej... Wieki wspólnego życia politycznego, wspólność kultury duchowej i materjalnej, wspólność interesów itd. więcej stokroć znaczą, niż wspólność pochodzenia lub nawet języka“ [59]).

Najpierwszą zasadą co do terytorjum polskiego było podstawowe hasło zjednoczenia wszystkich zaborów. Niepodległość i zjednoczenie — był to jeden wspólny, nierozłączny punkt wyjścia polityki „Przeglądu“. Co do zaboru pruskiego, to wobec raz wypowiedzianej dążności na Bałtyk, Prusy

[57]) P. W. 1901 — 422.
[58]) P. W. 1899 — 133.
[59]) P. W. 1900 — 136.

Wschodnie i Górny Śląsk — stanowisko „Przeglądu“ w stosunku do jego przynależności było już przesądzone. Drugi zabór pozostający pod rządem Rosji w świadomości „Przeglądu“ tworzył trzon przyszłego państwa polskiego: „jakkolwiek względne swobody narodowe i życie konstytucyjne w zab. austrjackim — pisał „Przegląd“ — oraz jawność i natężenie walki z niemczyzną w zaborze pruskim wysuwają dziś na plan pierwszy sprawy tych dzielnic, ...to ani na chwilę nie wolno nam zapominać, ...że rdzennie polska ludność ziem zaboru rosyjskiego wynosi liczebnie przeszło o połowę więcej od połączonej ludności polskiej dwóch pozostałych dzielnic, że kwestja polska — to przedewszystkiem kwestja przyszłości ziem, należących do państwa rosyjskiego“ [60]). Zabór wreszcie austriacki miał również w polityce wszechpolskiej wyznaczoną rolę i jego także przynależność do przyszłej Polski było conditio sine qua non. „W zaborze austrjackim — pisał Popławski — nietylko o to chodzi, żeby zapewnić przewagę narodową na naszem terytorjum... Musimy tu... ogniskować i rozwijać nietylko na potrzebę własną, ale na potrzebę całej Polski te wszystkie czynniki i sprawy życia narodowego, których w innych dzielnicach rozwijać nie można, a które są niezbędne dla społeczeństwa ucywilizowanego... Galicja musi nietylko reprezentować całą Polskę, nietylko myśleć i działać za nią politycznie..., ale zarazem na małą skalę i wielką potrzebę... tworzyć jakiś sztuczny... surogat państwowości polskiej: ...Nie możemy i nie mamy potrzeby dziś tworzyć w Galicji kadrów przyszłego państwa polskiego. Chodzi jedynie o to, żebyśmy tu mieli szkołę życia państwowego, szkołę doświadczalną państwowości polskiej“ [61]). Tak tedy trzy zabory stanowiły dla „Przeglądu“ trzy niezbędne części składowe państwa polskiego, ich zjednoczenie było warunkiem powstania Polski.

Pozostawały granice wschodnie. Co do nich kierował się „Przegląd“ zasadą ekspansji, jako gwarancji utrzymania spoistości i odporności narodu. „Nawet najwyższy i najciaśniejszy

[60]) P. W. 1903 — 312.
[61]) P. W. 1902 — 252.

program narodowy polski musi objąć zadanie obrony ziemi“ [62]); nawet najprymitywniejsza polityka narodowa musi się liczyć z sytuacją geograficzną, i jeśli nie chce rozszerzać swego wpływu poza granice osiedlenia geograficznego, musi przynajmniej stawiać zaporę kurczenia się ziemi. Obrona własności ziemskiej, wspieranie żywiołu polskiego na kresach są to rzeczy ważne i konieczne. Ale program, zamykający się tylko w tych granicach jest za szczupły“ [63]). „Przegląd“ nie oznaczał na wschodzie szczegółowo granic tak, jak to uczynił na zachodzie. Określał on jedynie pewne obszary, jako niezbędne dla rozwoju i istnienia państwa polskiego. Wchodziły tu w rachubę przedewszystkiem tzw. kraje zabrane, czyli polskie kresy wschodnie. „Kraj ten od pięciu wieków jest naszą własnością, do której prawa wywodzimy nie na zasadzie praw historycznych, nie mających znaczenia realnego, ale dlatego, żeśmy objęli go w posiadanie naszą kulturą umysłową i polityczną. Naszem jest niemal wszystko, co ma tam jakąkolwiek wartość trwałą, cywilizacyjną, bo wszystko jest rezultatem polskiej myśli i polskiej woli, polskich instytucji i obyczajów... Dla kraju tego i jego ludności mamy obowiązki nie w znaczeniu ofiary błagalnej za jakieś winy urojone, ale dlatego, że interes nasz narodowy wymaga popierania świadomości plemiennej i politycznej Litwinów i Rusinów. Nie przesądzając przyszłości tych ruchów narodowych, ani zmian możliwych kiedyś w układzie stosunków wzajemnych, uznając nietylko w zasadzie, ale i zalecając w działaniu praktycznem popieranie tych dążeń, jeżeli się wrogo dążeniom naszym nie przeciwstawiają, zaznaczamy jednak stanowczo, że politycznie i kulturalnie kraj jest dzisiaj polskim“ [64]). Pod nazwą kresów wschodnich rozumiał „Przegląd“ ziemie, „w których żywioł polski tuziemczy lub zwykle napływowy znajduje się w znacznej mniejszości, jak również te ziemie nawet etnograficznie polskie, gdzie ludność nie jest narodowo w znaczeniu politycznem uświadomioną. Są to prowincje, które albo do państwa polskiego nie należą, albo dawno się od niego oddzieliły, albo

[62]) P. W. 1900 — 145.

[63]) ibid.

[64]) P. W. 1896 — 172.

w których panowanie kulturalne i polityczne żywiołu polskiego zostało poważnie zachwiane i osłabione“ [65]). Wyraźnie zastrzegał się „Przegląd“ co do Galicji wschodniej: „nie nazywamy ziemią kresową Galicję Wschodnią, bo chociaż żywioł polski jest tu nieraz w dosyć znacznej mniejszości ale panuje politycznie i kulturalnie“ [66]). Natomiast pozytywnie określał „Przegląd“ jako ziemie kresowe „oprócz Litwy i Rusi... Bukowinę, Spiż... Prusy Wschodnie i poniekąd ks. cieszyńskie na Śląsku austrjackim“ [67]). Południową granicę Polski stanowić miały oczywiście Karpaty: „państwo polskie, chcąc powstać na nowo, musiałoby się przynajmniej z dwóch stron oprzeć o granice przyrodzone, mianowicie o Bałtyk i Karpaty“ [68]). Tak tedy granice Polski były naogół nakreślone w „Przeglądzie“ wyraźnie. Pretensje do wschodnich opierał „Przegląd“ przedewszystkiem na argumencie siły kulturalnej polskiej, która na kresach była jedyną reprezentantką kultury wogóle. To był argument walny. „Przegląd“ rozumiał dobrze historyczną ideę Polski, która kresom wschodnim wyznaczyła w dziejach specjalną rolę: „na zachodzie — pisał Popławski — bronimy naszych siedzib odwiecznych, kolebki naszego narodu, dobijamy się dostępu do morza, bez którego naród współczesny żyć nie może normalnie... Ale równie wielkie zadanie, równie ważne interesy mamy na wschodzie. Tam bowiem walczymy o możność rozwoju naszej narodowości... Od Bolesławów szła w tym kierunku nasza polityka w chwilach potęgi państwa, a od Kazimierza, nawet od Łokietka stało się to jej zadaniem głównem... Tam — znaczna część przeszłości i przyszłości naszej... Nasza polityka musi być prowadzona na dwa fronty, bo inaczej, co na jednem zyskujemy, to na drugim tracimy“ [69]). Jest to bodaj czy nie najważniejsze wyznanie wiary „Przeglądu“ w ciągu jego dziesięciolecia w sprawie syntezy polityki polskiej. Określa nam ono, jak pojmował nowoczesny nacjonalizm polski nietylko

[65]) P. W. 1903 — 672.

[66]) P. W. 1903 — 673.

[67]) ibid.

[68]) P. W. 1901 — 422.

[69]) P. W. 1902 — 43.

syntezę przeszłości, ale jak wyobrażał sobie przyszłe szlaki naszej polityki. Zachód miał być terenem jedynie obrony istniejącego stanu posiadania polskiego — Wschód terenem jego ekspansji. Popławski, aczkolwiek rozumiał dobrze doniosłość problemu bałtyckiego dla Polski, przyszłość jej upatrywał na wschodzie. Państwo polskie powinno wskutek tego zatoczyć swoje granice jak najdalej na wschód. Dzięki temu „Przegląd“ był i tu kontynatorem dążności politycznych ostatnich stuleci Polski, jako też i jej czasów porozbiorowych. Dopiero zaś Dmowski, to co odczuł instynktownie Popławski, umocnił w świadomości narodowej, uzasadnił i przyszłość Polski zaznaczył na Bałtyku; nie miał to być teren tylko obrony, ale i ekspanzji politycznej. Kresy wschodnie pozostawały nadal obszarami, na których myśl polska dokonywać miała podbojów — kulturalnych.

Tak obaj kierownicy „Przeglądu“ umocnili zasady, w których wychowali całe dwa pokolenia popowstańcze. Dali też początek nowemu kierunkowi politycznej myśli polskiej skorygowanej, uzupełnionej; „Przegląd“ w jej tworzeniu odegrał rolę historyczną.

(Dok. nast.).

Klaudiusz Hrabyk.

KRONIKA POLITYCZNA

Deklaracja Pułk. Adama Koca.

Ogłoszenie deklaracji pułk. Adama Koca powszechnie — i słusznie — uznane zostało za zdarzenie wielkiej doniosłości w naszej polityce wewnętrznej.

Musi bowiem mieć tę doniosłość akt, który opiera się o powagę największych autorytetów w państwie, nie tylko przytem autorytetów moralnych, ale również — co ma znaczną wymowę — autorytetów siły. Sam pułk. Adam Koc zaś jest jednocześnie prezesem Związku Legionistów, akcja przeto podejmowana przez niego, jest jakby wszczęciem reorganizacji tego obozu, który od 1926 roku odgrywa w Polsce główną rolę — a to znaczy przecież również nie mało.

Powiedzieliśmy: reorganizacji — czy przez to należy rozumieć dążenie do odnalezienia pewnych nowych założeń i form, w jakie Obóz Zjednoczenia Narodowego miałby być wyposażony? Zdaniem naszym niewątpliwie tak — i te nowe znamiona widoczne się stają z zaznajomienia się z samą deklaracją ideową Obozu.

Zwrócić też trzeba przede wszystkim uwagę na samo ogłoszenie deklaracji ideowej. Dotychczas obywało się bez takiego aktu. Nie znaczy to — rzecz jasna, że tam gdzie nie ma deklaracji ideowej — nie ma idei. Bynajmniej. Ale o ile z braku deklaracji nie można za wiele wniosków wyciągać, o tyle fakt jej ogłoszenia dowodzi uznania konieczności wskazania założeń, na których ma opierać się na przyszłość polityka polska, dowodzi tego, że po położeniu najbardziej zasadniczych podstaw pod budowę naszego państwa (armia i polityka zagraniczna), przyszedł czas na wejrzenie — i wprowadzenie określonego ładu — w innych dziedzinach życia państwowego.

Następnie — deklaracja zwraca się nie tylko do jakiegoś mniej lub więcej zamkniętego środowiska — apeluje natomiast do wszystkich „ludzi dobrej woli", wszystkich ich wzywa do szeregów Obozu, do pracy nad realizacją zasad w niej wyłuszczonych. Ten ton deklaracji — w rozdźwięku politycznym Polski — nie jest również czymś słyszanym dotychczas. Bodaj wszystkie stare grupy polityczne mają sobie za zasadę upewnianie, że pierwszym warunkiem naprawy stosunków politycznych Pol-

ski — jest zamknięcie się we własnym środowisku, że ono też tylko składa się z ludzi „dobrej woli“. Deklaracja pułk. Koca inaczej: otwiera bramy, wzywa zewsząd współpracowników, nie twierdzi, jakoby tu tylko, nigdzie zaś gdzie indziej byli „ludzie dobrej woli“. Jednego też trzeba życzyć nowemu Obozowi: by istotnie ludzi tych znalazł poddostatkiem.

Wskazywano już na inną cechę ogólną deklaracji: właściwie nie jest ona tzw. programem politycznym (albo „wizją“ przyszłej Polski — co jest inną nazwa zbyt oklepanego już „programu“), bowiem w żadnej dziedzinie nie precyzuje szczegółowych „punktów“ i nie przepisuje sposobów ich realizacji. Daleka od doktrynerstwa — wyłuszcza podstawowe zasady wszelkich dziedzin życia narodu, które powinny się stać zasadami przewodnimi rządów Polską, pozostawiając swobodę w doborze dróg i środków wcielania ich w życie.

Nie mamy tu zamiaru przeprowadzania rozbioru treści deklaracji — uważamy, że jest ona dostatecznie znana. Pisana ona jest z poczuciem odpowiedzialności za wysunięte tezy, tak, jak mówią i piszą ludzie, którzy wiedzą, że na samym napisaniu rzecz się nie wyczerpie, że jest ono tylko pierwszym krokiem, po którym czeka długa droga realizacji. Nie ma w niej przeto dalekosiężnych mirażów — cała jest z życia i dla życia, które czeka.

Stosunek do deklaracji może być tylko jeden: trzeba dołożyć sił, by to, o czym mówi, stało się możliwie rychło polską rzeczywistością. Niechże wolno mieć tę pewność, że w Polsce znajdzie się dosyć ludzi dobrej woli, których wzywa do pracy deklaracja, że pod wodzą Marszałka Rydza-Śmigłego znajdzie się nie tylko zbrojne ramię Rzeczypospolitej — armia, lecz także i cały nasz naród.

Palące zagadnienie.

Tak zwane zagadnienie młodzieży i ściśle się z tym łączące zagadnienie realizacji ideałów, które młodzież ożywiają, oraz wprzągnięcia młodych niezużytych sił w realną pracę państwową, w której mogłyby one wyładować w sposób właściwy i twórczy swój zapał — to problem coraz bardziej palący.

Sytuacja obecna jest nienormalna i musi ulec zmianie. Jest to twierdzenie, którego nikt nie poddaje w wątpliwość, mimo rozbieżności w ocenie przyczyn, które się złożyły na jej wytworzenie. Nie to jest jednak nienormalne, że pokolenie legionistów, które kieruje państwem, używa innego języka, aniżeli większość młodzieży. Są to dwa pokolenia wychowane w zupełnie innych warunkach i w innej szkole myślowej. To też różnice między nimi muszą być z natury rzeczy głębsze, aniżeli zwykło to mieć miejsce między dwoma następującymi po sobie pokoleniami. Nienormalne i szkodliwe jest natomiast zasadnicze przeciwstawienie młodzieży temu wszystkiemu, czego obóz legionowy w Polsce dokonał, unie-

możliwiające jakąkolwiek współpracę. Nienormalny i szkodliwy jest również chaos i ferment, który objął życie młodzieży akademickiej i wyraża się częstokroć w zgoła niewłaściwych formach. Młodzież ożywiona gorącymi ideałami narodowymi wyładowuje swoją energię w jałowych i czczych demonstracjach, a nawet częstokroć we wręcz szkodliwych ekscesach. Jednocześnie zaś narzucone młodzieży rozmaite sądy i przesądy oraz brak kontaktu jej przywódców, którzy wyszli już z terenu wyższych uczelni, z konkretną pracą realizacyjną, która by skonfrontowała z rzeczywistością polską głoszone przez nich programy, sprawiają, iż młodzież ustosunkowuje się opozycyjnie nawet do tych przejawów polityki państwowej, które są w sposób oczywisty zgodne z jej narodowym poglądem na świat.

Nie będziemy na tym miejscu powtarzać tego, co wielokrotnie pisała „Awangarda" na temat winy polityków starszej generacji i na temat błędów czynników rządowych na tym terenie. Młodzież rozumuje w sposób dość prosty i podobnie też reaguje uczuciowo. Jest to naturalne i zrozumiałe. Aspiracje młodzieży nie znajdowały ujścia w tym, co głosił obóz rządowy po maju 1926 roku. Młodzież porwać bowiem można jedynie głoszeniem jasnej, wyraźnej idei, która by odpowiadała jej instynktom. Nie mogła tej idei zastąpić osoba marszałka Piłsudskiego, z którym pokolenie młodsze nie było związane takimi więzami, jak pokolenie legionistów. Za ideologię nie mogło również starczyć ogólnikowe hasło „pracy dla państwa", gdyż pod hasło to można podkładać rozmaitą treść, a właśnie te czynniki, które na terenie najbliższym życia młodzieży to hasło wysunęły i które w postaci tzw. wychowania państwowego usiłowały je wcielać w życie, były duchowo zupełnie obce narodowym instynktom i poglądom młodzieży.

Szkoła średnia, przez którą przechodzi przyszła młodzież akademicka, nie wychowuje obecnie w duchu narodowym. System szkolny nie jest wsparty o jednolitą ideologię wychowawczą, a jeśli ślady jakiejś ideologii można w nim napotkać, to będą to infiltracje liberalnej i anarodowej ideologii XIX wieku, infiltracje ckliwego pacyfizmu i humanitaryzmu, które nie są w stanie pozyskać młodzieży. W tych warunkach młodzież — wśród której w starszych klasach zaczyna się budzić zainteresowanie sprawami życia zbiorowego i którą należy wówczas ująć w jednolity system wychowawczy, który by budował na jej narodowych instynktach (a nie starał się je osłabiać) i czynił z niej pełnowartościowych członków narodu i obywateli państwa — musi szukać gdzie indziej zaspokojenia swych zainteresowań. Znajduje je poza szkołą w rozmaitych organizacjach, gdzie się wyżywa. Niestety w organizacjach tych nasiąka duchem ciasnej wyłączności partyjno-politycznej i z tym nastawieniem przychodzi na wyższe uczelnie. Spojrzenie jej na to, co się dzieje w Polsce, jest wypaczone zarówno przenikaniem agitacji politycznej do młodych, wrażliwych umysłów, jak i oddziaływaniem wychowania szkol-

nego, którego duch nie jest zgodny z tym, co się dzieje w wielu innych dziedzinach naszego życia państwowego.

Sytuacja obecna, w której energia znacznej części młodego pokolenia marnuje się bezpłodnie, musi ulec zmianie. Pokolenie to musi być wprzągnięte w procesy życia państwowego. Zarysowuje się, naszym zdaniem, zupełnie realnie możliwość dokonania tej zmiany. Stały się już bowiem nieaktualne stare podziały w społeczeństwie, które przekazali młodzieży politycy starszego pokolenia. Zmieniła się ogólno-polityczna sytuacja w kraju. Rzucone zostało przez marszałka Śmigłego-Rydza hasło konsolidacji. Deklaracja pułk. Koca jest niewątpliwie bliższa ideowo młodzieży, aniżeli jakakolwiek inna enuncjacja, która padła dotąd ze strony obozu legionowego.

Żeby jednak rozwiązać zagadnienie młodzieży w Polsce i młode pokolenie wciągnąć w całej pełni do pracy nad rozbudową siły państwa i potęgi narodu musi być podjęta szeroko i głęboko zakrojona akcja. Akcja ta musi objąć dwa ściśle się ze sobą wiążące tereny: a) wychowanie i oświata, b) bezpośrednie życie młodzieży i wyższych uczelni. Z góry też należy powiedzieć, że zanim nie zostanie na dwóch tych terenach wykonana pewna suma pracy, która wydać winna odpowiednie owoce, nie należy się śpieszyć z próbami generalnego rozwiązania zagadnienia młodzieży, na co mogły sobie pozwolić faszystowskie Włochy, czy hitlerowskie Niemcy.

Państwo musi wyjść naprzeciw młodzieży. Piszemy to w tym znaczeniu, że musi głosić pełny program nowoczesnego nacjonalizmu, program wyrosły na gruncie rodzimych przesłanek, z polskiej rzeczywistości i polskiego charakteru narodowego wynikający. Przecież program ten już jest realizowany w podstawowych dziedzinach naszego życia! Młodzież lubi hasła jaskrawe, ale uczciwe. Z takimi hasłami trzeba się do niej zwracać, przy czym należy jej dawać konkretne wskazania na przyszłość i wskazywać na rzeczy już dokonywane.

Należy starać się zbliżyć młodzież do zagadnień państwowych, wciągać ją po ukończeniu studiów do pracy w imię realizacji jej ideałów w życiu. Należy podjąć planowe rozwiązywania kwestii żydowskiej i w pracę nad tym wprzągać młode siły.

Co się tyczy natomiast stosunku do życia organizacyjnego na wyższych uczelniach, to nie wydają się nam celowe ostatnie zarządzenia ministra Świętosławskiego, zawieszające działalność Bratnich Pomocy w Warszawie i rozwiązujące organizacje ideowo-polityczne w Warszawie i w Wilnie.

Zawieszenie działalności Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich znowu przyczyni się do odsunięcia młodzieży od pracy konkretnej. Rozwiązanie zaś organizacyj ideowo-politycznych spowoduje dalszy wzrost organizacyj tajnych, anonimowo kierowanych, które są plagą życia młodzieży. Obydwa zarządzenia nie przyczyniają się do rozwiązania zagadnienia młodzieży.

ZE ZWIĄZKU NARODOWCÓW

W związku ze zgłoszeniem przez Związek Narodowców przystąpienie do obozu organizowanego przez pułk. A. Koca, Zarząd Związku wydał w marcu br. następujący okólnik.

Wobec nowych zadań.

W dniu 21 lutego br. została ogłoszona deklaracja ideowo-polityczna pułk. Adama Koca, zawierająca sformułowanie najogólniejszych zasad programowych i zapoczątkowująca nowy etap życia politycznego Polski. Jest to fakt, wobec którego ruch nasz i organizacja musiała zająć zdecydowane stanowisko.

Od lat już kilku Związek Narodowców głosił, prócz zasad nowoczesnego nacjonalizmu polskiego, również ściśle określony pogląd na sytuację wewnętrzno-polityczną w Polsce. Opowiadaliśmy się przeciw całemu dotychczasowemu układowi sił politycznych, którego wyrazem był z jednej strony Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (B. B.) a z drugiej strony opozycja Stronnictwa Narodowego. Dowodziliśmy, że podział ten jest przestarzały i obecnie już sztuczny, gdyż powstał w latach przedwojennych na tle odmiennych orientacyj na czas wojny, a obecnie trzyma się jedynie siłą rozmaitych zadrażnień, wspomnieniami dawnych walk i uraz, oraz siłą przyzwyczajenia i bezwładu pokolenia starszego.

Wskazywaliśmy na zwyciężanie światopoglądu nacjonalistycznego w szeregach obozu rządowego, w jego czołowych grupach, głosiliśmy konieczność koncentracji wszystkich ludzi chcących realizować w sposób pozytywny ideę narodową w życiu Polski.

Polityka Związku Narodowców była niejednokrotnie ciężka i trudna. Szliśmy przeciw utartym w społeczeństwie pojęciom, dzielącym wszystkich na „sanację“ i „endecję“. Rozwój wypadków w Polsce, krusząc stare formy życia politycznego, zaczął od dwóch lat przyznawać rację głoszonym przez nas tezom. A obecnie po okresie chaosu, nieuniknionego w czasie przejściowym, jaki przeżywa Polska, mamy fakt nowy niezmiernej doniosłości — deklarację pułk. Koca i rozpoczęcie działalności przez nowy obóz polityczny, Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Deklarację pułk. Koca witamy z zadowoleniem. Treść jej, mimo że formułuje ona jedynie zasady ogólne, jest w sposób wyraźny narodowa. Widzimy w tym zwycięstwo myśli nacjonalistycznej, która przesądza kierunek, w jakim Polska pójdzie. Na zasady deklaracji — która ma tę jeszcze cechę dodatnią, że jest pozbawiona demagogii i łatwej frazeologii, ujęta jest natomiast pod kątem widzenia możliwości wykonywania zakreślonych w niej zasad — godzimy się całkowicie.

Jednocześnie pułk. Koc, powołując się na postulat postawiony przez wodza naczelnego armii marszałka Śmigłego-Rydza, który rzucił hasło konsolidacji narodu celem „podciągnięcia Polski wzwyż“, przekreślił w swej deklaracji wszystkie stare podziały i oświadczył:

Formułując nasz pogląd na dzisiejsze położenie Polski, i wyłuszczając ramowo nasze najbardziej kardynalne zasady, określając kierunek, w jakim chcemy prowadzić pracę, wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy, podzielając nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku. Wyciągamy rękę ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły naród. Nienaruszalności tych murów niech strzegą gracze polityczni, niech je wzmacniają drutami kolczastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów. Z antykwariuszami tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego.

Ożywieni rzetelną intencją, zwracamy się do ludzi rzetelnych chcących pracować dla ojczyzny.

Czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jak najekonomiczniej i najracjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo gdzie indziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i zdyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą ku jednemu celowi.

W niedzielę, dnia 28 lutego zebrał się w Warszawie Zarząd Główny i uchwalił następujące oświadczenie:

„Zarząd Główny Związku Narodowców na posiedzeniu w Warszawie w dniu 28 lutego 1937 roku, wierny linii politycznej swej organizacji i ideom, przez nią konsekwentnie od lat kilku głoszonym, a zmierzającym do budowy silnego Państwa Polskiego — wita z zadowoleniem deklarację pułk. Koca, formułującą najważniejsze zasady we wszystkich dziedzinach życia narodowego Polski. Jednocześnie Zarząd Główny, przypominając na tym miejscu uchwały walnego zjazdu Związku Narodowców z grudnia ub. r., a w szczególności uchwałę, że „w oparciu o konstytucję z dnia 23 kwietnia 1935 r. i dookoła armii oraz jej Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza winien się skupić cały zorganizowany naród, gotowy do spełnienia wszystkich zadań, jakie przed nim mogą stanąć“ — oświadcza, że widzi, w deklaracji i akcji pułk. Koca zapoczątkowanie wielkiego dzieła konsolidacji Narodu i budowy prawdziwie Wielkiej Polski i że zgłasza do tej akcji pełny akces swej organizacji“.

Jednocześnie Zarząd Główny postanowił zwołać do Warszawy w najbliższych tygodniach zjazd delegatów Związku Narodowców z całej Polski.

PRENUMERATA: roczna zł 5.—, półroczna zł 2,50. Cena tego numeru zł 1,50
OGŁOSZENIA: cała str. zł 100.—, 1/2 str. 60.—, 1/4 str. zł 35.—, 1/8 str. zł 20.—
Adres Redakcji i Administracji: Poznań ul. Spokojna 10. II, m. 15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Bogusz Elbanowski, Poznań.
Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.